

# KURJER WILEŃSKI

## ELEMENTY i WNIOŚKI w sprawie białoruskiej

Dwa są zasadnicze poglądy na t. zw. sprawę białoruską na ziemiach północno-wschodnich.

**Pogląd pierwszy:** Nie ma żadnej kwestii białoruskiej. Wogóle nie ma w Polsce wcale mniejszości białoruskiej. Ziemię północno-wschodnią zamieszkuje ludność autochtoniczna, tutejsza, nie poczuwająca się do przynależności do żadnego narodu. Ludność ta pragnie kultury polskiej i prędzej czy później zleje się z narodem polskim.

**Pogląd drugi:** Zagadnienie białoruskie jest problemem dojrzewającym. Chłopi, zamieszkali na ziemiach północno-wschodnich są Białorusinami i pragną nimi pozostać. Zwiększające się szybko kadry inteligencji białoruskiej zorganiżują niebawem tę ludność i wtenczas naród białoruski stanie się panem sytuacji na naszych terenach.

Oba poglądy są oczywiście uproszczone. Twierdzenia te budowane są bez oparcia się o fakty. Jest to rozpowszechniony sposób rozumowania, że gdy kto pragnie pewnego stanu rzeczy, stanów zakłada jako już istniejący.

Podsumujemy fakty!

1) Ludność autochtoniczna, zamieszkująca nasze ziemie nie jest w większości ludnością polską. Ale nie jest praw-

dą, że wszyscy chłopi na tych terenach zamieszkali uważają się za Białorusinów. Ludność ta jest przeważnie narodo-wo indyferentna.

Nacjonaliści białoruscy uważają całą ludność ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego za swego rodzaju rezerwat dziewiczy, przeznaczony na bazę dla przyszłego, uświadomionego narodu białoruskiego. Wszelkie kulturalne oddziaływanie polskie na tę ludność skłonni są uważać za akt wrogi. W ich pojęciu próba pozyskania tej ludności dla kultury polskiej jest „wymaradawianiem”.

W ten sposób kwestii stawiać nie można. Olbrzymia część tej ludności nie poczuwa się jeszcze do żadnego narodu i mamy pełne prawo dążyć do tego, by dla polskości ją pozyskać.

2) Jest jednak absurdalna teza, że mniejszość białoruska wogóle nie istnieje. Nie można twierdzić, że zagadnienie białoruskie jest wymysłem ludzi nielojalnych wobec państwa. Trzeba pamiętać, że mamy już małą kadrę inteligencji białoruskiej, a rok rocznie zastęp ten się zwiększa. Co roku opuszcza mury uniwersytetu grupa ludzi, którzy stanowią nowy narybek ruchu białoruskiego. Przytem jest znamienne, że o ile liczba Żydów spada, to odsetek mniejszości białoruskiej wciąż się podnosi.

Staraliśmy się sprecyzować nagie fakty. Ustalenie nasze jest chyba bezsporne. Dopiero na płaszczyźnie tych faktów możliwe jest wyprowadzenie wniosków politycznych.

Nie będziemy próbowali w artykule tym podawać żadnej recepty. Uważamy jednak, że fakty te narzucają pewne konsekwencje. Poprzestaniemy na ogólnym wskazaniu w jakim kierunku należy iść szukając realnego rozwiązania.

Nasuują się takie wnioski ogólne:

1) Należy wyleżyć wszystkie siły, by ludność autochtoniczną, zamieszkałą na Ziemiach Północno-Wschodnich, wciągnąć w orbitę kultury polskiej. Oczywiście cel ten może osiągnąć tylko akcją o treści pozytywnej. Promieniowanie kultury polskiej, a nie szykanowanie ludności miejscowej. Pisaliśmy już o tem.

2) Trzeba uznać fakt, że istnieje znaczny zastęp ludzi, którzy są Białorusinami. Z faktu tego wyciągnąć należy właściwe wnioski, a przede wszystkim wnioski śmiałe. Tych ludzi już się nie spolonizuje. Wobec tej grupy inteligencji białoruskiej wysuwamy program minimalny. Celem winno być urobienie pozytywnego ustosunkowania się do Polski. Używając wyrażen wielkiego polskiego uczonego Léona Petrażyckiego, powie-

dzielibyśmy — konieczne jest by w urysie tych ludzi z wyrazem Polska. Łojaryły się emocje dodatnie, apulsywne. Uważamy, że można to osiągnąć. Wielkość kultury polskiej może osiągnąć i olśnić. A polityka konsekwentna, sprawiedliwa, dalekowzroczna może wzbudzić szacunek.

Niestety jesteśmy dosyć daleko od tego stanu rzeczy. Pisaliśmy już kiedyś, że metody administracji naszej na Ziemiach Północno-Wschodnich nie zawsze urabiają dodatnie opinie. Częstość zaś stawiają nas w fatalnym świetle.

Widzimy wszakże i fakty pozytywne. Wymienimy jeden: młoda inteligencja białoruska wychodzi z murów Uniwersytetu Stefana Batorego. Otóż może my być spokojni, że tam pozna kulturę polską od strony pozytywnej. Pod tym względem nasza wileńska Alma Mater spełnia dodatnią rolę polityczną w olbrzymiej skali.

Chodzi jednak o to, by życie późniejsze nie zabiłoby w młodym lekarzu i prawniku Białorusinie tego pozytywnego dorobku, który wynieść może opuszczając mury uczelni. Żadna akcja konstruktywna nie da rezultatów, jeśli prowadzona będzie na jednym tylko odcinku.

Pt.

# Powstańcy w Madrycie

**PARYŻ (Pat.)** Havas donosi z Perpignan: radiostacja powstańcza w Jaca komunikuje, iż kolumna wojsk powstańczych pod dowództwem płk. Ascencio wkroczyła dziś [o godz. 16-e] do Madrytu.

Z posród członków rządu, w stolicy pozostał jakoby premier Largo Caballero

**LONDYN (Pat.)** Agencja Reutera o godz. 24 donosi, iż w Foreign Office otrzymano z Madrytu telefoniczną wiadomość od brytyjskiego charge d'affaires o wkroczeniu powstańców na przedmieścia Madrytu od strony południowej i

### RZĄD W WALENCJI

**PARYŻ (Pat.)** Havas komunikuje z Madrytu: Z Walencji donoszą, że członkowie rządu przybyli samochodami z Madrytu. Rząd zainstalował się w pałacu markiza Bemcarbo, gdzie niezwłocznie zebrała się rada ministrów.

**PARYŻ (Pat.)** Agencja Havasa donosi z Madrytu, że według wiadomości z wiarygodnych źródeł, można stwierdzić z całą pewnością, że rząd opuścił dziś rano stolicę. Jak przypuszczają członkowie rządu udali się do Albacette.

**LONDYN (Pat.)** Ambasador hiszpański udał się dziś do Foreign Office, celem poinformowania ministerstwa spraw zagranicznych o przeniesieniu siedziby rządu hiszpańskiego do Walencji. W chwili wizyty ambasadora fakt opuszczenia Madrytu przez rząd był jeszcze nie znany, lecz ambasada i Foreign Office

zachodniej.

Zdaje się iż zbliżają się przez Casa del Campo do gmachu więzienia, znajdującego się na krańcach miasta. Walki toczą się również na południowych i północnych przedmieściach stolicy.

otrzymały w ciągu nocy wiadomości, że wyjazd rządu nastąpi rano.

### GROŹBA MILICJI

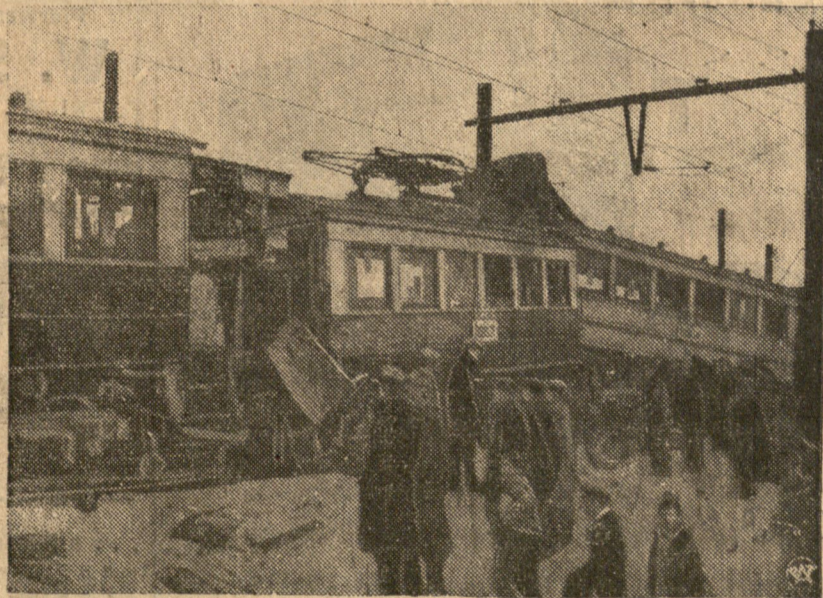
**LIZBONA (Pat.)** Członkowie milicji należący do oddziałów broniących Madrytu, grożą wysadzeniem w powietrze wszystkich większych budynków przed opuszczeniem miasta. Wysadzone mają być: gmach teatru, drapacz nieba, mieszcząca centralę telefoniczną, szereg budynków rządowych oraz pałac królów ski.

Około 30 tys. jeńców i zakładników, znajdujących się w stolicy, straciło już nadzieję na uratowanie, gdyż według powszechnej opinii milicjanci przed poddaniem miasta wymordują wszystkich jeńców i zakładników.

### WŁOCHY UZNAJĄ NOWY RZĄD

**RZYM (Pat.)** Wiadomość o wkrocze-

niu do Madrytu powstańców nadeszła do Rzymu w godzinach popołudniowych i była oznajmiona przez nadzwyczajne wydania dzienników. W zagranicznych kołach prasowych panuje przez świadczenie, że należy liczyć się z bliskim uznaniem rządu powstańczego przez Włochy i Rzeszę Niemiecką.



Onegdaj jak donosiliśmy w godzinach rannych wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na linii elektrycznej kolej dojazdowej Grodzisk — Warszawa, w pobliżu przystanku Szczęśliwice. Pociągiem, który uległ katastrofie, jechała przeważnie młodzież szkolna, podążając na lekcje.

Na zdjęciu fragment katastrofy.

## Dzień radia wileńskiego

Wczoraj Radiostacja Wileńska święciła swój wielki dzień wzmocnienia do 50 kw. W związku z tym znaczną część dzi-

sięjszego numeru poświęcamy radiu, a specjalnie naszej radiostacji.

TEATR MUZ. „LUTNIA“

DZIŚ **ELNA GISTEDT**

WYSTĄPI

TEATR MUZ. „LUTNIA“

o g. 4 p.p. w operetce F. Gordon „**JACHT MIŁOŚCI**“, o g. 8.15 w. w operetce J. Gilberta „**KSIĘŻNICZKA OLALA**“.  
Humor — Piosenka — Taniec. Ceny specjalnie zniżone od **20 gr.**

# Hołd pamięci 1-go Marszałka Polski w dniu 11 listopada

WARSZAWA (Pat). Dnia 11 listopada, bez pośrednio przed rozpoczęciem defilady oddadzą hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przed pałacem Belwederskim i złożą wieńce na stopniach pałacu: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, prezes rady ministrów w imieniu rządu, marszałek Sejmu i Marszałek Senatu. Akt złożenia hołdu rozpocznie się o godzinie 11.45. Wyżsi dostojnicy po nabożeństwie w katedrze św. Jana odjadą z przed katedry wprost do Belweeru, skąd po złożeniu hołdu udadzą się samochodem na plac na Rozdrożu, poczem o godzinie 12 rozpocznie się defilada.

Wszystkie oddziały biorące udział w defiladzie oddadzą podczas przemarszu koło pałacu belwederskiego honory wojskowe przez zwrot głowy w stronę pałacu. Korpusowe członki delegacji i członki delegacji szkolnictwa przemarszerują z pochylonymi sztandarami.

W związku z powyższym wstrzymany zostanie dostęp publiczności na dziedzińcu belwederskim i zarządzane będzie takie ustawienie publiczności przy zbiegu Alei Ujazdowskiej oraz ulic Belwederskiej i Bagateli, ażeby cały pałac belwederski był odsłonięty i widoczny oddziałom maszerującym do defilady i oddającym honory przed Belwederem.

## Order Orła Białego dla gen. Rydza-Smigłego (Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Dowiadujemy się, że dniu 11 listopada Pan Prezydent R. P. odznaczy Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza — Smigłego orderem Orła Białego.

państw i najwyższym dostojnikiem kraju. Poza tym, jak zwykle w dniu 11 listopada będą nadane odznaczenia Polonia Restituta i Krzyża Zasługi. W br. order Polonia Restituta ma otrzymać około 300 osób, złoty Krzyż Zasługi około 650 osób, srebrny Krzyż Zasługi około 1700 osób i brązowy Krzyż Zasługi z górami 2.000 osób.

## Min. Beck wyjechał do Londynu

WARSZAWA (Pat). 7 bm. o godz. 13.05 wyjechał do Londynu minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu żegnali odjeżdżających ambasador Wielkiej Brytanii Kennard z personelem ambasady oraz wiceminister Szembek w otoczeniu wyższych urzędników MSZ.

## Dziś zakończenie zjazdu prawników

KATOWICE (Pat). W niedzielę o godzinie 8.14 uczestnicy trzeciego zjazdu prawników polskich wyjeżdżają specjalnym pociągiem do Krakowa, gdzie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego nastąpi zamknięcie zjazdu, po czym uczestnicy złożą hołd prochom Marszałka Piłsudskiego.

## Gdańsk prześladowuje Polaków

GDANSK (Pat). Wozny gminy Schoenberg, który wysłał swego syna na lekcje języka polskiego, zorganizowaną przez Macierz Szkolną, został zwolniony ze swej posady. Podobnie postąpiono z robotnikiem rolnym Szyszkowskim, mieszkańcem Schoenbergu, który będąc zatrudnionym w sąsiednim majątku, wysłał swe dzieci na wspomniane lekcje. Cieśla Oriowski z tego samego powodu był aresztowany, po czym jednak zwolniono go. Po podpisaniu przez Alojzego Czapiewskiego w areszcie ochronnym protokołu, iż nie jest Polakiem, pozostał on wypuszczony na wolność. W krótkim czasie jednak został ponownie aresztowany za okrzyk „Jeszcze Polska“ nie zginęła“.

## Najstarszy Niemiec

KWIDZYN (Pat). Najstarszym człowiekiem w Niemczech jest niejaki Sadowski, emerytowany historyk liczący 111 lat. Z okazji obchodzonej niedawno 111 rocznicy urodzin otrzymał on gratulacje ze stron czołowych sfer politycznych.

Wszystkim osobom, które wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi mojemu  
**Ś. p. Ferdynandowi Ruszczycowi,**  
oraz okazały nam tyle współczucia — a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Delegatowi Pana Ministra W. R. i O. P., Panu Wicewojewodzie Wilenskiemu, Rektorowi, Senatowi, PP. Profesorom i studentom U. S. B., Przedstawicielom Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i miasta Wilna, Panom Starostom powiatów Wołyńskiego i Oszmiańskiego, Dowództwu 85 p. Strzelców Wileńskich i K. O. P'u, Przedstawicielom Samorządów miejscowych i organizacji społecznych, Nauczycielstwu i Szkole Powszechnej w Bohdanowie, oraz Obywatelstwu miejscowemu, przyjaciołom i znajomym — składa wyrazy serdecznej wdzięczności  
**Żona**

## Francja i Anglia nie uznają rządu w Burgos?

BERLIN (Pat). W dzisiejszym wieczornym wydaniu paryskiego korespondenta „Berliner Tageblatt“ donosi rzekomo ze źródeł miarodajnych: Quai d'Orsay i Foreign Office w dalszym ciągu będą się opierały na aniekczeniu swych rzezoznawców, według których nowy rząd stanie się legalnym dopiero po otrzymaniu odnośnej aprobaty ze strony Korteżów.

## Moskwa w święto rewolucji

MOSKWA (Pat). W dniu dzisiejszym z okazji święta 19-tej rocznicy rewolucji październikowej odbyła się dorocznym zwyczajem na placu Czerwonym wielka rewia wojskowa oraz pochód organizacji partyjnych i zawodowych. Defiladę przyjmował marsz. Woroszyłow w otoczeniu władz państwowych i partyjnych ze Stałinem na czele.

## Rozbił się samolot sowieckiej linii komunikacyjnej

MOSKWA (Pat). Samolot sowiecki należący do Towarzystwa „Deruluf“ który leciał z Krowa do Moskwy uległ wczoraj z przyczyn do tychczas niewyjaśnionych katastrofie w odległości 90 km od Moskwy. Samolot jest doszczętnie rozbity. Zginęło 9 osób, w tym pilot i mechanik oraz 7 pasażerów, wśród których znajdowało się dwóch obywateli japońskich.

## Buhaj wyrócił pociąg

MONTREAL (Pat). Buhaj, który wpadł na tor kolejowy w Wiseton Saskatchewan, spowodował wykoślenie się pociągu „Canadian National Railways“. Maszyna i tender wyróciły się, 10 wagonów wyskoczyło z szyn. Maszynista i palec ponieśli w tej katastrofie śmierć.

**D-ra Oetkera wzmocniony Cukier Vanillin**  
W jutrzejszym numerze „Żart na stronie“

**DOKTOR M. BREJDBORD**  
Choroby dzieci  
Wilno, ul. Trocka 5. tel. 12-99.  
Ordynuje od godziny 8-9 i 4-7 pp.

## Dwa zwycięstwa Zbyszka Cyganiewicza w Londynie

LONDYN (Pat). Zbyszko Cyganiewicz walczył dwukrotnie w Londynie, gdzie w chwili obecnej jest jednym z najbardziej popularnych zapasników. Pokonał on zdecydowanie dwóch angielskich zawodników Johna Gotha i Mike Palmera.

**ECHO RADIOODBIORNIK**  
Radość na lata...  
Głośniki o pięknym tonie — daleki zasięg selektywność — oszczędne zużycie prądu.  
2-lampowy z 3-cią prostown. (na prąd zm.) po zł. 17.—  
luksusowy 2-lampowy z 3-cią prostown. nadaje się również dla szkół, świetlic i t. d. po zł. 21.—  
**ECHO NA 10 RAT**  
3-lampowy bateryjny po zł. 16.—  
2-lampowy na prąd stały po zł. 19.50  
Sprzedaż w większych sklepach radiowych.  
**Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne w Warszawie**

**ZAKŁAD KRAWIECKI W. Dowgiałło**  
Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.  
Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatniej nowości na sezon jesienno-zimowy.

Egzystuje od 1899 r.  
**Pierwszorządny Zakład Krawiecki W. SZUMAŃSKI**  
WILNO, MICKIEWICZA 1. TEL. 12-78  
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie w-g ostatnich żądań mody po cenach dostępnych.

**KOWALSKINA**  
Leczy ból głowy  
BÓLACH GŁOWY

... a jednak dobre  
**FUTRA** — najlepiej kupisz w hurt. — **SWIRSKI** —  
Wilno, ul. Niemiecka 37  
I-e p., tel. 828 (róg Rudnickiej)  
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

**PRZY HEMOROIDACH**  
KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, DZIENNIENIE, BÓLE  
**CIOPKI I MASÉ "VARICOL" GASECKIEGO**  
DOSTĘPNA W KAŻDEJ APTECE

**FURILLA**  
PONCZOCHY z naturalnego jedwabiu  
najbardziej trwałe  
Wyr. firmy Emil Eisert i B-cia Schweikert S.A. w Łodzi.  
**Popierajcie przemysł krajowy!**

# Od 0,5 kw do 50 kw

Pierwsze posiedzenie Tymczasowego Kuratorium Rozgłośni Wileńskiej odbyło się w listopadzie 1927 r. Było o no niejako kolebką aRdia Wileńskiego. W obradach wziął wtedy udział ówczesny wojewoda wileński Raczkiewicz i szereg innych osobistości.

W końcu 1927 roku Wilno po raz pierwszy „popłynęło w eter“. Zainstalowanie Rozgłośni wymagało oczywiście wiele trudu i najprzeróżniejszych starań. O tych „pierwszych skokach“ Wilna w eterze pisze p. Roman Pikiel:

„Pierwsze kroki nasze były podniebane, zresztą jak cała praca radiowa.

Wdrapaliśmy się na dach gmachu Braci Jabłkowskich. Widok cudowny, miejsca na dachu sporo, w sam raz, by postawić jeden maszt antenowy. Drugi umyśliliśmy ulokować w ogródku Sztrała po przeciwnej stronie ulicy. Ołóż tu na dachu otrzymałem propozycję objęcia kierownictwa robót przy budowie radiostacji.

Nie wiem, czy wysokość gmachu, czy też perspektywa ciekawej fachowej pracy, przyczyniły się do małego zawrotu głowy. Od tej chwili wypadki potoczyły się z niesamowitą szybkością. Urlop z wojska, wyjazd do Warszawy na przyjęcie aparatury przyszłej kukułki wileńskiej, próbné montowanie w Warszawie, dobór personelu — już w początkach września zaczęły nadchodzić pakietuzjastycznie przyjmowane przez naszą trójkę „założycieli“ p. p. Galskiego, Tokarczyka i wyżej wspomnianego.

Tymczasem zrezygnowano z instalacji radia na domu Br. Jabłkowskich i ulokowano przy ul. Witoldowej“.

Jak ulokowano i co? O tym opowiada p. Galski:

„Listopad 1927 roku. Montaż pierwszej radiostacji nadawczej Polskiego Radia w Wilnie ukończony! Obok willi na Zwierzyńcu, leżącej nad brzegiem Wilii, wystrzeliły w niebo 2 maszty 45 metrowej wysokości, jeden, wielce filigranowej konstrukcji z cienkich rurek żelaznych trzyma się jakimś cudem na wet podczas silnej wichury, drugi drewniany, wykonany „sposobem gospodarczym“. Na nich antena nadawcza.

Aparatownia. Przed jednym z okien na środku sali coś w rodzaju szafy metalowej, co prawda przeszło 2 metrowej wysokości. Na płycie szczytowej 6 przyrządów mierniczych, kilka skal; wewnątrz przez metalową siatkę widać jakieś potężne cewki, dławiki, kondensatory i t. d. 5 lamp nadawczych, o imponujących wymiarach. To — nadałnik 0,5 kilowatowy wytwórni amerykańskiej „Western Electric“.

P. Antoni Bohdziewicz tak kreśli swe pierwsze wyczyny reportera radiowego w tych czasach:

„O raz pierwszy w swym życiu proważyłem reportaży radjowy z jakichś za-

wodów sportowych na Porubanku. Jaż to była nędza! Miałem przed sobą aż dwa mikrofony; jeden był połączony z olbrzymimi megafonami na trybunach z radiostacją; do obu miałem po dwa rezultaty z poszczególnych konkurencyj sportowych. Ale gdy megafony wymagały głosu tubalnego, mikrofony naodwrot; tego nie znośli, musiałem więc chować go aż za plecy. Razem z mechanikiem siedziałem w jakiejś budce, na której dachu grupa „widzów“ grała w guziki, czy w karty.

Hallo, hallo, krzyczałem co pewien czas, pan X zajął pierwsze miejsce w skoku o tyczce, tyle to, a tyle metrów (brawa publiczności). Po chwili — telefon z budki nie pan X, tylko pan Z i o 15 cm. wyżej. Megafon wraz ze mną przez praszał publiczność głośnym rykiem i prostował omyłkę, a galeria jeszcze głośniej wyrażała swe niezadowolenie: kałosz, radiota, idiota i t. d. jak to w Wilnie potrafią“.

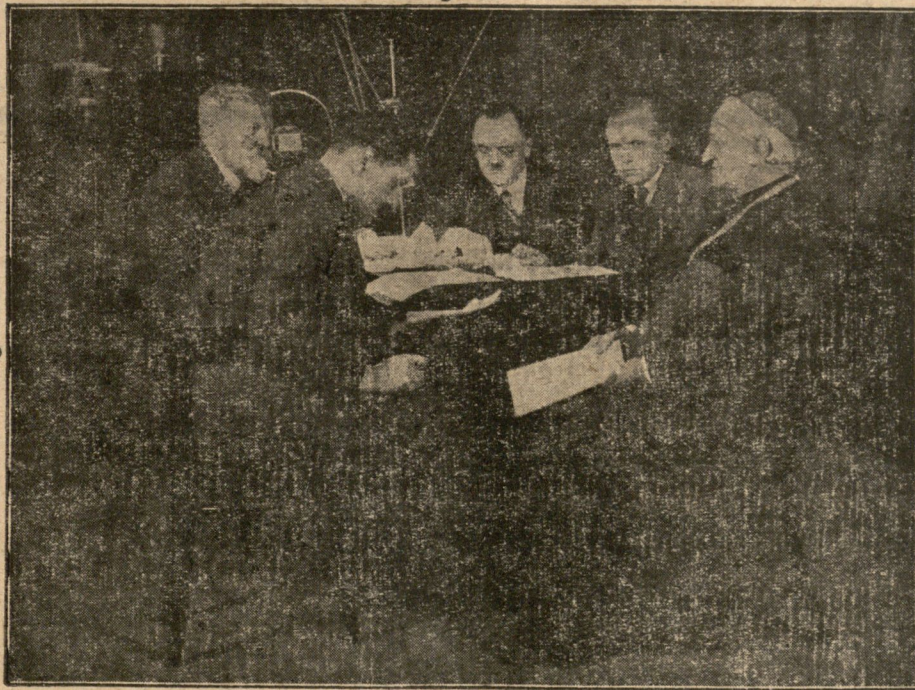
W Wilnie potrafią dużo. W roku 1931 nasza rozgłośnia przechodzi z 0,5 kw. na 21,5 kw. Dokonuje się metamorfoza aparatury. Ta sama praca reportera radiowego jakże już inaczej technicznie wygląda.

W ubiegłym roku nasza Rozgłośnia zmieniła lokal. Ma teraz ogromne pomieszczenie z nowoczesnym urządzeniem przy ul. Mickiewicza.

Obszerne studia, aparatura „ostatniego krzyku“. Nie sposób opisać.

Najważniejsze, że Radio w Wilnie coraz bardziej się rozwija. Wczoraj Rozgłośnia nasza dokonała nowego etapu wzwyż i w dal — przeszła z 21,5 kw. na 50 kw.

o. m.



Z przeszłości Radia Wileńskiego: Dyskusja przed mikrofonem, w której wzięli udział: ks. biskup Bandurski, prof. J. Klos, prof. F. Ruszczyk, dr. St. Lorentz i W. Hulewicz.

## Kronika tygodniowa

### POSTULATY

Wczoraj odbyła się uroczystość podniesienia mocy naszej Radiostacji do 50 kw. Zasięg jej obejmuje obecnie 100 kilometrów (dawniej 60). Jest to tedy reforma duża, ale nie wystarczająca. Dopóki ostatnia chatka w powiecie dzieńsińskim czy wołyńskim nie będzie mogła słuchać Radiostacji wileńskiej na detektor, dopóty trudno jest mówić o spełnieniu roli kulturalnej polskiego radia na Ziemiach Wschodnich.

Apelujemy więc do przedstawicieli centrali Polskiego Radia, którzy w dniu dzisiejszym bawią w Wilnie, ażeby pamiętał o tym. Propagandę można brać na serio i na żart. Czasy dzisiejsze nie nadają się do żartów w tej dziedzinie. Mniej dywidendy, mniej zysków, ale za to każda wioska objęta zasięgiem. Zrównoważony budżet państwa pozwala już na unikanie oszczędności kosztem rzeczy elementarnych. Oczywiście nie wystarczy dać ludności detektor, ażeby ta słuchała. Trzeba jeszcze stworzyć i odpowiedni program. Niestety naszym

radiofonii jest brak przynajmniej — dwóch typów rozgłośni. Rozgłośni popularnej i rozgłośni dla inteligencji. Popularnej, oczywiście broń Boże, nie w stylu owych broszurek i pisemek z pierwszych lat powojennych. Popularny w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, to po prostu przystępny. Przykład. Irydion nie jest u worem popularnym. Pan Tadeusz już nim został. Ale nawet w poezji nowoczesnej zdarzają się utwory zupełnie nadające się do popularnego traktowania. Na razie, dopóki nie ma dwóch typów rozgłośni, należy sobie i niedzielę przeznaczyć na program popularny. Niedawno wysłuchałem audycji z Warszawy o programie dla wsi. Czas podany jest stanowczo za mały, od 8 do 9 i od 3—4. Dochodzi do tego muzyka, ale to również nie wystarcza. Zdaje się, że program ten chce dogodzić wszystkim odbiorcom. To znaczy nikomu.

Może dotychczas było to o tyle rzeczą usprawiedliwioną, że wieś mniej słuchała radia, ale dziś wieś w gwałtownym tempie nabywa odbiorniki. Na 1500 nowych odbiorników we wrześniu b. r. na terenie rozgłośni wileńskiej, na Wilno przypada 300. Reszta to wieś i małe miasteczka. A to już nakłada pewne obowiązki programowe. Zwłaszcza, że

mówi się tyle o kulturze wsi i o walce z samogonem.

Należałoby również pomyśleć z racji wzrostu bezrobocia o szkole zawodowej w eterze, przeznaczonej dla młodzieży bezrobotnej. Gdyby równocześnie stworzyć przy radio jakieś kursy korespondencyjne, można by szkolić fachowo nawet młodzież osiadłą w chatach i na przedmieściach małych miasteczek. Za spokojnie życzenia wielu ludzi jest rzeczą wogóle niemożliwą. Konwersacja na temat programu, byłaby może celowa wówczas, kiedy radio należało do popularyzować. Dziś przy pomocy radia należy wychowywać. Tu dochodzimy do propagandy. Nie ma w społeczeństwie polskim bardziej znienawidzonego pojęcia jak, propaganda, może dlatego właśnie, że jej nigdy nie było. Każdemu z nas na dźwięk słowa propaganda, przychodzi na myśl łokciowe wstępne, komunikaty i cylindry na peronach. To nie jest jednak propaganda, tylko jej parodia. Propaganda to krótkie aforyzmy, wciśnięte pomiędzy części programu, takie aforyzmy, których wagi i znaczenia nikt nie kwestionuje.

Nie będę omawiał zagadnień propagandy ogólnopolskiej, ponieważ mówimy o naszym terenie. U nas walka z

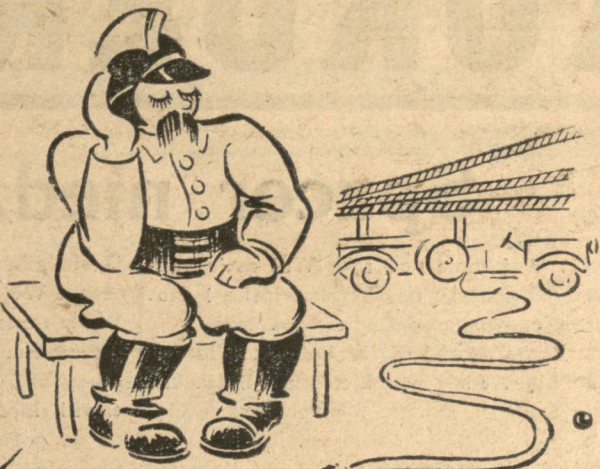
mordami na wieczorkach, z samymogonem i t. d. powinna być energicznie prowadzona. Kilka lat hasła specjalnie umiennie dobranych, wygłaszanych przy pomocy specjalnie dobranego głosu, może dać pewne wyniki.

Ogromnie ważną rzeczą jest bezpośredni kontakt rozgłośni z powiatami N. p. raz na miesiąc audycja p. t. : tu mówi Lida, Oszmiana, Święciany i t. d. Oczywiście nie tylko mówi (krótki odczyt burmistrza, kogoś z działaczy miejscowych i t. d.) ale i śpiewa. Kto zna prowincję ten wie, że każdy powiat będzie napewno z takiej audycji dumny. Uniknie się przy tym monotonię nudnych reportaży.

Większy udział prowincji w programie rozgłośni wileńskiej jest rzeczą nader wskazaną z wielu względów. Klikawość największa plaga życia polskiego, przejawia się nieraz w stosunku do wielkich miast i wielkich miast do mniejszych. Pijaństwo i karciecia w kasynach małych miasteczek prowincjonalnych są dziećmi nudy. Ale nudę i martwość małych miasteczek rozsiewać należy nie tylko pozwalając słuchać, ale i mówić małym miasteczkom. A poza tym kto wie, czy jakiś talent ukryty nie da się odgrzebać przy tej okazji.

Kazimierz Leczycki.

Strażak  
może smacznie  
spać



bo pożaru nikt nie wznieci;  
w każdym domu Centra świeci

Centra

## Rozdmuchane!

Proces o obrazę Zw. Nauczycielstwa Polskiego (jako wydawcy „Płomyka“) zakończył się uniewinnieniem „IKC.“.

Sprawę rozdmuchano do niebывалych granic. Całymi kolumnami szły sprawozdania z rozprawy, a przedtem w polemice wyciągnięto jakie tylko się dało „intymności“ nieprzyjemne dla stron obu.

Ważowe punkty całej sprawy są następujące:

związek Nauczycielstwa Polskiego: 1) przez akcję bojkotową przyczynił się do likwidacji „Tajnego detektywa“ (wydawnictwo „IKC.“); 2) Ten sam Związek wydał „sowiecki“ nu-

mer „Płomyka“, który wywołał wrzawę.

„IKC.“: 1) wszczął szeroko zakrojoną kampanię przeciw powyższemu numerowi „Płomyka“, przechodząc do ataku na władze całego Związku;

2) Jednocześnie wydawnictwo „IKC.“ miało już przygotowane swe pismo dla młodzieży p. t. „Atlantyda“.

Wyrok sądu uniewinnił „IKC.“ z zarzutu zniesławienia władz Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Pozostaje druga strona medalu. Jak jednej tak i drugiej stronie szło o młodzież, o wpływ na nią.

„Sowiecki“ numer „Płomyka“ nie był wcale fortunny, z drugiej strony szykowanie „Atlantydy“ przez koncern „IKC.“ po smutnych doświadczeniach z „Detektywem“ mogło wyglądać niepokojąco. Nadano jednak tej całej historii formy przerażające i nieuzasadnione.

Doceniamy ogromnie znaczenie wychowania młodzieży. Właśnie dlatego trudno powstrzymać się od następującej uwagi: Obie strony, które postawiły sobie za cel obronę moralnego zdrowia młodzieży, częstowały jednocześnie tę samą młodzież dziesiątkami artykułów, polejana, rozrzuconych przez prasę po całym kraju.

Wydęto sensację, tak jak wydęto proces Grzeszolskiego.

Wydaje się wątpliwym czy taka walka wydawców pism na młodzież wpłynęła wychowawczo na młodzież, o którą im chodziło.

Tuw.

BEZ DACHU, BEZ ODZIEŻY, BEZ  
JEDZENIA STOJĄ TYSIĄCE LUDZI  
PRZED ZIMĄ.

DAJ CO MOŻESZ!  
RATUJMY OD ZIMNA I GŁODU!

# KUKUŁKA KUKA OD LAT

## Spacer niedzielny

ZONA: Weź mnie pod rękę. Weź mnie pod rękę. Jeszcze zobaczy nas Trzetrzwińska i znowu zaczniesz opowiadać, żeśmy się pokłócili.

MAŻ: Zaraz, złotko. Zaraz kotusiu. Widzisz tam koło kina? Idzie pan kierownik Bulzacki. Najpierw jemu się uklonię, a potem wezmę cię pod rękę.

ZONA: Jak ty idziesz ze mną, to on się nam pierwszy powinien kłaniać.

MAŻ: Cicho. Cicho. (Majestatycznie): Moje uszanowanie panu kierownikowi. (Pauza, potem głośniejszym i entuzjastyczniej): Moje najniższe uszanowanie panu kierownikowi. (Przerazony): ...Jadzia, widziałas? Nie odskłonił się.

ZONA: Może nie zauważył.

MAŻ: Jak mógł nie zauważyć? Czy ja jestem krasnoludek, żeby mnie nie zauważać?... Wiesz co, Jadzia?

ZONA: No?

MAŻ: (Djabolicznie). To in—try—ga.

ZONA: O Boże!

MAŻ: A tak, tak — intryga. Szubert. Ręczę ci, że to Szubert. Widziałas wczoraj, jak Szubert wchodził do Bulzackiego i coś mówili. Pół głosem. A potem Bulzacki na odchodnym po widać do mnie: — No, no, panie Antoni, widzę że pan szuka nowych horyzontów. Dobrze. Dobrze.

ZONA: Nie nie rozumiem.

MAŻ: Bo ty jesteś jeszcze głupsza niż twoja matka.

ZONA: Ty jesteś za to mądry.

MAŻ: A naturalnie. Oczywiście. Bo ja odrazu skapowałem o co chodzi. Szubert napewno szepnął Bulzackiemu, że ja sobie kupiłem globus.

ZONA: Czy to co straszego?

MAŻ: Na pozór niby nic. Ale skąd możemy wiedzieć, co sobie myśli Bulzacki, dlaczego ja sobie kupiłem ten globus. Widziałas? Nie odskłonił się.

ZONA: Może był zamysłony.

MAŻ: Nie, moja droga. Tu nie ma zamysłu. Tu chodzi o ten globus. Jadzia, ja się zacyz nam bać. Jadzia, popatrz, jak mi się trzęsa kołana. Dotknij ręką. Trzęsa się?

ZONA: Trzęsa, ale uważaj, Antoni. — Idzie pan prezes Kociąbski.

MAŻ: (złamany głosem): Stuga pana prezesa. (Pauza) Jadzia, widziałas? Też się nie odskłonił? Też się nie odskłonił. Boże!

ZONA: Rzeczywiście... powiedz, Antoni, może ty co nabroił. Przyznaj się.

MAŻ: Jadziulka, co ty też opowiadasz? Ja i nabroić? Ja, człowiek spokojny jak stara foto grafia? Nie, nie, moja droga, to ten drań Szubert. To przez ten globus. Jadzia, powiedz, gdzie stoi globus?

ZONA: Na szafce.

MAŻ: Jego trzeba natychmiast zdjąć z szafy i spalić. On może nas zgubić. Posłuchaj tylko Jadziuniu: Bulzacki na pewno sobie myśli tak:

On to niby jak ja, kupił sobie globus. Ale dla czego? Widocznie miał jakieś powody specjalne. Dzieci nie mają. Coś w tym jest. Widocznie że chciało mu się patrzeć na Atlantyk, i takie tam rzeczy. Rozumiesz, Jadwiga? To znaczy, że w chwili, kiedy cała uwaga powinna być skupiona na pogłębianiu akcji, gdy chodzi o motoryzację, meliorację i rozwiązywanie palących problemów, on, to niby ja, kręć sobie wieczorem globus i oglądam Atlantyk i Wyspy Kanaaryjskie. Jesteśmy wykończeni. Na dobrą sprawę nie ma już po co wracać do domu. Ja proponuję dorożkę i do krematorium.

ZONA: Uspokój się, Antoni.

MAŻ: (piskliwie): Idiotka. A skąd ty wiesz, czy Bulzacki nie poszedł do nas do domu? Wchodzi, rozgląda się... A co to, państwa nie ma w domu? No, no. Aha! A na szafie globusik? Globusik. Aha! No, no! Rozumiesz, Jadzia?

ZONA (szepcąc): Uwaga, Antoni. Idzie pan wice — prezes Bujalski...

MAŻ: Moje uszanowanie, panu wice — prezesowi. (radośnie, bardzo radośnie): Jadzia, widziałas? Odskłonił się... (pauza). Jadziulka, złotko moje, a może rzeczywiście tamci dwaj jakoś tam nas nie zauważyli?? Może da Bóg, wszystko będzie dobrze? I ten globus, może to nie zdrożnego? (pauza). Popatrz, Jadziulka, jak stołce wychodzi zza chmur. I o, trawka już zielenieje... Wiesz co, może pójdziemy na herbatkę z ciastkami, co? Z ciastkami?

ZONA: No to weź mnie pod rękę, Antosiu.

K. I. GALCZYŃSKI.

## Biuro szefa

(Klekok maszyn, dzwonek telefonów, szelesty papierów).

Piosenka urzędowania (chór):

Otwórzmy szuflady, zakasmy rękawy  
odłóżmy kurierka, czekają nas liczydła  
o wszystkim pamięta dyrektor łaskawy  
okólnik zapamiętaj przypina nam skrzydła.

Urzędnik I:

W dzienniku podawczym wpisuję numery  
Liczba 100 tysięcy łamane przez cztery.

Urzędnik II:

Biurokratyzmowi czas ogłosić walkę  
tylko trzy odpisy, a piąty przez kalkę...

Chór:

Otwórzmy szuflady, zakasmy rękawy  
odłóżmy kurierka, czekają nas liczydła  
o wszystkim pamięta dyrektor łaskawy  
okólnik zapamiętaj przypina nam skrzydła.

Woźny: Kogo?

Interesant: Nie wiem, bo ja to proszę jasnie  
wielmożnego pana woźnego, zostałem skierowa  
ny z drugiego piętra, bo byłem na trzecim, a  
wczoraj mi kazano, kiedy byłem na parterze,  
zapisać się w 85 okienku.

Woźny: Jeżeli panu powiedzieli do 85 okien  
ka, to najpierw trzeba złożyć podanie w 113.  
piąte piętro.

Interesant (poutpourri z „Halki“):

Ledwie błysło słonko  
stałem już w ogonku  
niby jaskółeczka

latałem w kółeczko...

Jako od wichru krzew połamany

## Piosenka na święto X

Baczność równaj, w prawo patrz, w lewo patrz,  
naprzód marsz, w krzyżach trzeszcz,  
czuwaj pilnie, na wszystko bacz,  
ósma rano — do biura śpiesz.

Frontem do morza,  
frontem do ładu.

Frontem do biura,  
frontem do rzadu,  
frontem do czynu,  
frontem do frontu,  
baczność! Równaj! Czuwaj! Trzeszcz!

TEODOR BUJNICKI.

## Gwiazda sportowa

Trener: Raz — dwa, raz — dwa. Dostyc. Nie  
źle idzie. Teraz 5 minut odpoczynku, możecie  
przeczytać książkę. Oto jest. Lekka lektura, po  
korpiająca — dwunasty tom przygód Kozioł  
ka Matolka.

Gwiazdor: To żaden odpoczynek. Tu my  
śleć trzeba.

Trener: Tu mam coś lepszego. Powieść Pei  
purka „Zepsuty kranik“.

Gwiazdor: Nie, nie chcę czytać. To usztywnia  
mięśnie.

Trener: Banana? Pomarańczy? Winogron?  
Lodów w czekoladzie?

Gwiazdor: Ananasa!!!

Trener: Mówiłem wam, że to szkodzi. Jacy

jesteście niecierpliwi, jeszcze kilka tygodni, a  
będziecie gotowi do bicia rekordu świata.

Gwiazdor: A medal dadzą?

Trener: Dadzą. Dadzą. I medal dadzą i w  
gazecie napiszą.

Gwiazdor: Karmić będą?

Trener: Przed zawodami? Cóżbyście chcieli  
cały rok banany żryć? Trzy tygodnie i dostyc  
świeta.

Gwiazdor: A sfotografują?

Trener: I do mikrofonu będziecie przemawiać.

Gwiazdor: A co mam przemawiać?

Trener: Dostaniecie karteczkę — tam zwykle  
stoi tak „Szczęśliwy jestem, że udało się obronić  
nasze barwy i doprowadzić przeciwnika do  
omdlenia“.

Gwiazdor: A jeżeli nie zwyciężę?

Trener: Musicie zwyciężyć. Cały kraj na was  
patrzy. A jeżeli nie — to fiut.

(Dzwonek). Idą do nas dziennikarze. Będą  
was pytać, niby wywiad. Uważajcie, nie bądźcie  
za mądrzy. Już ja wam podpowiem.

Dziennikarz: Jesteśmy z pisma „Mięśniom  
Cześć“. Czy mistrz pozwoli dwa słówka?

Gwiazdor: Można.

Dziennikarz: Chcieliśmy na wstępie zapytać  
jak mistrzowi podoba się w obozie treningo  
wym?

Gwiazdor: Fajno jest.

Dziennikarz: Nie pytamy o poglądy polity  
czne. Chcieliśmy tylko tak, jak się tu żyje.

Trener: Doskonale.

Dziennikarz: Jak podoba się panu perspekty  
wa wyjazdu do Amsterdamu?

Gwiazdor: Perspektywa? Byłem tam rok te  
mu. Podobne trochę do Pinczowa. Można wy  
trzymać.

Dziennikarz: A co panu najbardziej się po  
dobało?

Gwiazdor: Kakao.

Dziennikarz: A jak układa się pańskie życie  
prywatne?

Gwiazdor: Różnie. W Pinczowie to wożę mle  
ko. A w Amsterdamie to we frak mnie ubierają.  
Względem kobiet, to owszem jest jedna taka...

Trener: Pięć minut minęło. Do roboty. Raz  
— dwa, raz — dwa...

Kupé i Biskupé.

## Ballada o wdowie

Niedaleko Pacanowa  
nie opodal Milanówka  
żyła sobie młoda wdowa,  
a właściwie jeszcze wdówka,  
Stanisława, Bronisława  
Kazimierzakowiczowa.

Żyła sobie bardzo miło,  
do Warszawy miała blisko  
i jedynie ją martwiło  
nazbyt długie jej nazwisko:  
Stanisława, Bronisława  
Kazimierzakowiczowa

Ale zmienić je w starostwie  
tyle forsę, tyle pracy,  
za mąż wyjść jest znacznie prościej  
dała anons do I. K. C.  
Kazimierzakowiczowa.

Kazimierzakowiczowa

Psy zawyły tego ranka,  
pohukiwał wiatr z daleka,  
oczekujesz na kochanka  
a nie czujesz co się czeka  
Stanisława, Bronisława  
Kazimierzakowiczowo.

Listy sypią się rozliczne  
pobożne i dziwaczne,  
platoniczne i cyniczne  
a ta cieszy się niebaczna  
Stanisława, Bronisława  
Kazimierzakowiczowa.

Jak na polu zboża sterty  
tak na stole leżą listy,

nadeszło swe oferty  
samyh Nowakowskich trzystu  
tyłu Dębskich i Dembińskich  
Dobrowolskich i Dąbrowskich,  
Namysłowskich i Maślńskich  
Byrskich, Borskich i Borowskich.  
Czechowicze, Rymkiewicz  
i tak dalej szły do pieca,  
nazwisk tych (na — iesz) nie liczy,  
dość ma swego — iesz na plecach  
Stanisława, Bronisława  
Kazimierzakowiczowa

Co dziesiąty był pan baron,  
hrabiów było jak szarańczy,  
a ostatni pisał Aron  
Konstantynopolitańczyk.  
Ten zaś oczy miał tak słodkie  
taką miał w spojrzeniu siłę  
że gdy wzięła jego fotkę  
rzekła: „Ten albo mogiła“  
Stanisława, Bronisława  
Kazimierzakowiczowa.

Tak się dopełniła pomsta,  
niedaleko Pacanowa  
mieszka dzisiaj pani  
Konstantynopolitańczykowa.

Wzięła w łeb sielanka cicha  
sceny, długie, zdrady, wszystko;  
i już nie ma czasu wdychać  
że za długie ma nazwisko  
Stanisława, Bronisława  
Konstantynopolitańczykowa.

JERZY PUTRAMENT.

chwieję się tutaj od wielu dni  
już mam na sobie tynk każdej ściany  
w każdą spluwaczkę wlewałem lzy...

Nie mam zwrócić się do kogo  
wszędzie na mnie patrzą wrogo  
śpiewam cienko, gdzie okienko  
gdzie okienko me?

Woźny: Panie, panie, co pan tu śpiewa, pra  
cować przeszkadza? Cóż pan sobie myśli, że  
urzędnik dla intesanta, co?

Interesant: Przepraszam, to ja już lepiej ju  
tro przyjde.

POLONEZ.

Głosy:

Pan szef...

Pan Dyrektor...

Pan szef...

Woźny: — ...czność!

(szuranie nóg, wszyscy wstają).

Dyrektor:

(„Faust“ aria Mefista)

Maszyn stuk nam rozgrzewa krew  
i rosną stopy pism nad wierzchołki drzew.  
odpis tu, załącznik tam —  
bieg i tok nadaje sam.

Chór:

A sam szef nadaje bieg  
nadaje bieg —  
nadaje bieg —

Dyrektor:

Telefony, megafony, patefony, szelest piór  
idą w przestrzeń pism miliony ze stu pięter,  
ze stu biur —

Chór:

A sam szef nadaje bieg  
nadaje bieg —  
nadaje bieg.

Dyrektor: Dziękuję wam za słowa uznania,  
kochani koledzy...

Szepty: Ach... powiedział „koledzy“... „ko  
chani koledzy“...

Chórem: Dziękujemy panu szefowi...

Dyrektor: Kochani koledzy. Cieszy mnie, że  
tak się nawzajem rozumiemy. Instytucja nasza,  
aczkolwiek nie jest ani instytucją państwową,  
ani samorządową, ani społeczną, li tylko prywat  
ną, powstała z inicjatywy szlachetnie myślą  
cych obywateli, pragnących podtrzymać zanika  
jącą w dzisiejszych czasach kulturę biurokraty  
czną? I kulturę, na której się bazuje przyszłość  
cywilizacji indoeuropejskiej... kulturę, tak obec  
nie zagrożoną przez nieprzychylny stosunek  
czynników miarodajnych i społeczeństwa, nie  
rozumiejącego własnych korzyści...

Urzędnicy: Brawo, brawo (oklaski).

Dyrektor: Więc, jak wyżej wzmiankowałem  
instytucja nasza postawiła sobie heroiczne za  
danie podtrzymania rzeczonyj kultury. W tym ce  
lu zaistniała konieczność wysyłania pism w nie  
znane i zaprawiania obywateli interesantów do  
poznawania toku załatwiania urzędowych spraw  
kolejnego zgłaszania się do wszystkich okienek...

Urzędnicy: Brawo... (oklaski).

Dyrektor: W realizacji naszych zadań musi  
my stać twardo na straży ideałów. Panowie —  
koledzy: niech obce wam będą płochy myśli i  
płochy czyny. Obym wam mógł świecić pod tym  
względem przykładem.

Urzędnicy: Niech żyje pan dyrektor.

Dyrektor: Dziękuję, dziękuję, dowidzenia...

Urzędnicy:

Zamknijmy szuflady, odwińmy rękawy  
otworzymy kurierka, zasiądźmy do herbatki  
siedzi w gabinecie dyrektor łaskawy  
z Kundzia sekretarka wacha sobie kwiatki.

Kupé i Biskupé.

## Przyjaciele po zwadzie

Spójrzcie, mili słuchacze  
jaki piękny obrazek  
Krzepa idzie z Clófcikiem  
a obydwa pod gazem.

On go rączką podiera  
ten go nóżką podpycha.  
Tak od baru do baru  
a śmierć stoi i wzdycha.

Tak w przyjaźni po mieście  
lat chodzili 20

Aż pijanych ich obu  
zdusił rażny autobus.

**Kukułka kuka od lat**

**Monolog przed pojedynkiem**

Ach, na próżno mówię do siebie: Idź, opa miętaj się, daremna łrwoga, musisz być odważny, bo tak każe kodeks dżentelmena. Wiersze są me cisną się mi pod pióro. Chciałbym w tej chwili utwalić całe swoje wznieście życie odda nie służbie państwowej i zaszczytnym hasłom. Czyż na próżno kochałem, tworzyłem i rozmnażałem się przez tyle lat? Czyż na próżno brałem udział w święcie Konia, w święcie Gór, w ty godniu młodszych zięciów i w święcie Lipy? Czyż je w sobie wielkość. Przypominam sobie, widziałem raz w kinie film o księciu, co nazywał się Hamlet. Hamlet z powodu miłości do Smosarskiej wpadł w niepewność co do swego losu i

powtarzał „być albo nie być?“ Ja teraz jestem jak ten Hamlet. Ja tutaj siedząc przed lustrem powtarzam: być albo nie być? Być to znaczy uciec, ach uciec, (szłocha). Nie, Idź Ciófcik nie splami honoru. Świat na mnie patrzy. Niech więc się stanie. Ale żal młodego życia. Co napiszą? „W wieku lat 35 zmarł śmiercią tragiczną“.

W obronie honoru młodej matrony upadł okrutną kmią zraniony. Taka powinna być treść ostatniej wieści o mnie. Albo nie. Nie tak. Czuję że jestem wielki. Spokoju, spokoju Głowa moja płonie. Ach, moje serce. Goreje, goreje.

**Piosenka o chłopku**

Ledwie błysnął dzwonek wyszedł chłopek w pole w górze brzmi skowronek a on orze w dole. Hej skowronku leć a piej, by chłopkowi było lżej.

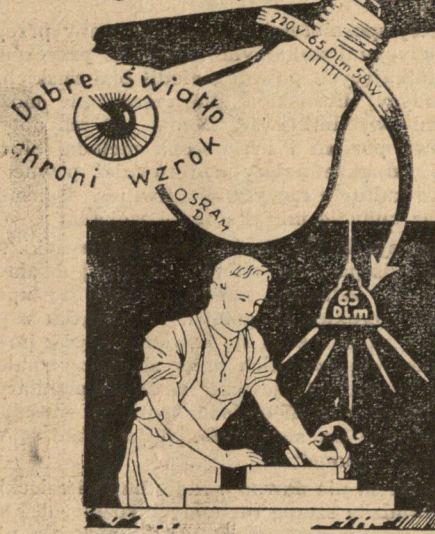
Nasz poczciwy kmiotek narodu osłaja, kiedy idzie z kosą wszyscy go kochają.

Hej nasz kmiotku leć a piej, by nam wszystkim było lżej.

Orze chłopek rolę, pionu będzie dużo, będzie na podatki raduje się urząd. Hej nam kmiotku koś i siej by urzędowi było lżej!

TEODOR BUJNICKI.

**Recepta oświetleniowa Nr. 2**



Osramówki **D** wykazują na trzonku i opakowaniu obok wydajności świetlnej w dekalumenach (Dlm.) gwarantowane małe zużycie prądu w watach. Do dobrego oświetlenia miejsca pracy stosujcie żarówkę na 65-Dlm. Tylko żarówka o takiej wydajności świetlnej utatwia oczom pracę.

**OSRAMÓWKI-D**

dają obfite i tanie światło  
Wyrób polski

**Nasz plebiscyt radiowy**

Nasza ankieta radiowa — rzecz charakterystyczna — zainteresowała przedewszystkim prowincję. Najwięcej nadesłały nam odpowiedzi małe miasteczka i wieś. Zwłaszcza wieś. Jest to objaw bardzo charakterystyczny i Polskie Radio powinno zwrócić na to uwagę.

Nie ma w tym nic dziwnego. Wprawdzie miasto ma więcej radiodbiorników, ale słucha mniej. Ma przecie inne rozrywki, ma znajomych, biblioteki, piśmnia — wszystko w znacznie większej ilości, niż prowincja. Gdy gdzieś tam w zapadłej wiosce, czy małym miasteczku zmrok zapadnie, radja nie słucha się tak, jak w Wilnie, gdzie głośnik drze się bez końca i nikt nań nie zwróci uwagi. W tych małych ośrodkach radio jest zupełnie czym innym.

Ale oddajmy głos uczestnikom plebiscytu. Niestety wszystkich głosów nie możemy przytoczyć ze względu na brak miejsca. Przytaczamy więc ciekawsze, inne omawiając wspólnie.

Głos ma p. Witold Skinder z Karolinowa:

Przy układaniu programów radiowych na najbliższy okres czasu, moim zdaniem, należało by uwzględnić najliczniejszą rzeszę słuchaczy, którymi są rolnicy. Ażkolwiek odbiorników radiowych jest możliwie mniej na wsi niż w innych, lecz korzystających z radia jest więcej. Wystar-

czy żeby był jeden odbiornik we wsi, żeby wszyscy wiedzieli o interesujących ich odczytach.

Co rolnika interesuje? Interesują ich sprawy rolnicze, zwłaszcza starsi z zainteresowaniem słuchają nabożeństw, kazań i innych audycji o treści religijnej. Interesują ich wiadomości bieżące wydarzeń politycznych w Polsce.

Chciałbym żeby wieś była w większym stopniu uwzględniona niż dotychczas, z tego względu, że radio jest prawie jedynym środkiem (jeżeli chodzi o dorosłe pokolenie) podnoszącym człowieka na wyższy poziom. Z radia mogą korzystać nawet analfabeci, których tu nie brak. Miasta mają kina, teatry, odczyty i inne środki przyczyniające się do podniesienia poziomu umysłowego ich mieszkańców.

Byłoby dobrze gdyby te audycje były dostosowane do poziomu szerokich mas. Z bardzo uczonych odczytów o wąskim ujęciu nie związanym z zawodem słuchacza, nawet średni inteligent nie zawsze korzysta, a cóż mówić o wieśniaku.

Radio jest najpotężniejszym czynnikiem wychowującym masy.

Wielu korespondentów nawołuje do przystosowania audycji do poziomu słuchacza wiejskiego i małomiasteczkowego. P. Janina Ansilewska pisze z Mołodeczna:

**Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID**

Droga do mas prowadzi nie tylko przez zniesienie opłat, ale i przez dostosowanie poziomu audycji. Dla inteligencji należy wykreślić osobny czas. Należy specjalną uwagę zwrócić na sprawy gospodarcze w sensie udzielania porad. Zachęcać do zakładania spółdzielni, wskazywać drogę do podniesienia dobrobytu i propagować zwiększanie skali potrzeb codziennych. Wszystko to w oparciu o miejscowy teren. Poza tym do brze byłoby dla naszej wsi dawać popularne audycje propagujące podstawowe zasady etyki. Zwalczanie takich zjawisk, jak plotkarstwo, do nosicielstwo, obrzydanie sobie wzajemnie życia byłoby pożyteczne nie tylko dla wieśniaka, ale i dla elity prowincjonalnej.

P. Witold Rodziewicz ze Starej Wilejki przeprowadził specjalną rozmowę z szeregiem pań z miasteczka i nadesłał nam swe uwagi:

Za mało słuchowisk — zgodnie twierdziły mi je znajome. Dobre słuchowisko jest czymś nie ocenionym. Człowiek przegląda program i czeka na ten rodzaj audycji. Tak przyjemnie jest słuchać akcji, którą uzupełnia się wyobraźnią, tworząc przy pomocy jej konkretne postaci. Cóż kiedy słuchowiska są nadawane bardzo rzadko

Panie te są gorącymi przeciwniczkami muzyki poważnej i... uczystości:  
2) Do znudzenia koncerty symfoniczne. Już

zbrzydło poprostu ich słuchać. Nadają jeden za drugim. Stanowczo jest ich za dużo.

P. Lila K. z Brasławia lubi muzykę taneczną, p. Józef Mickiewicz z folw. Zalesie chciałby słyszeć „więcej ciekawych i pouczających odczytów i audycji, ale zrozumiałych“, chłopcy z Oszmiany powiadają, że „bardzo lubią radio, które jest najlepszą rozrywką, (chyba obok piłki, moi drodzy, co?). Ktoś robi taką wagę:

3) Albo te kawałki okolicznościowe: toż to człowiekowi formalnie obrzydzą cały dzień. Na Wszystkie Święta zamknąłem radio, bo dokuczyło słuchać tego samego, coraz na inną wodę.

Jak jest jakiś obchód to traci się nadzieję, że usłyszy się coś ciekawego, coś takiego, czego słuchałoby się z prawdziwą radością. Sztuczne, naciągane na aktualność, kawałki nużą i zniechęcają do radia.

4) Koncerty życzeń są bardzo miłe i budzą wielkie zainteresowanie, lecz nadawane są wtedy gdy ludzie pracy nie mają czasu na słuchanie radia. Najlepiej byłoby je nadawać wieczorem, lub przynajmniej o godz. 16, gdy wszyscy są już w domu, po skończonych w urzędzie zajęciach.

Wesele czy Dziady należałoby dać w okresie Zaduszek. Radio nadawało, bezsprzecznie piękną i silną rzecz, Wesele. Sam temat zupełnie nie pasuje do nastroju i poważli chwili. O ilez słowniejšie byłyby właśnie Dziady, wiążące się bezpośrednio z datem Zaduszkym. Nie jest to ważny zarzut lecz świadczy, iż nie zawsze są wykorzystane momenty okolicznościowe; by wają pomijane, gdy kiedyindziej naciąga się je za wszelką cenę.

P. St. Kufera, nauczyciel z Uzły przesyła takie uwagi:

1) Dokładny czas nadawania. Wielu słuchaczy ma tak ograniczony czas na słuchanie radia, że tylko na niektóre audycje może sobie pozwolić. Przeto takie audycje, jak dzienniki radiowe, podawanie kilka razy na dobę dokładnego czasu, powinny być nadawane zawsze w oznaczonym czasie, a nie tak, że np. „Dziennik wieczorny“ w I-iej przerwie opery, lub koncertu, która to „przerwa“ niewiadomo kiedy nastąpi. Dokładny czas podawać zawsze na końcu dnia nika porannego, południowego i wieczornego.

2) Program dzienny należy czytać wolniej, by radiosłuchacze prowincjonalni mogli go przynajmniej skróta mi zapisać, w przeciwnym razie od czytania programu będzie jak dotychczas bezcelowe. Na czytanie więc programu przeznaczyć przynajmniej 7—8 minut. Gazety codzienne powinny program radiowy podawać przynajmniej na dwa dni naprzód, tak np. Kurjer Wileński z datą 10 listopada powinien zawierać program nie na 10, lecz na 11 i 12 listopada.

3) Regionalne audycje popularne. Dopóki od czytany i pogadanki będą nadawane jedynie stylem i językiem naukowym, dopóty radio nie rozgości się pod każdą strzechą wieśniaczą, a tym bardziej pod strzechą białoruską.

4) Przewidywanie zdziwienia inteligenta. Od 12 lat jestem z konieczności rzadkim gościem miasta. Z tej racji nie znam żadnego nowoczesnego tańca. Mieszczuch z politowaniem na mnie spojiera. Wniosek: niech na falach eteru miasto przerosi się jak najczęściej do głuchej prowincji, niech nas radio uczy tańczyć, śpiewać, bawić się..

5. Odpowiedzi przez radio (skrzynki radiowe) utrzymać i rozszerzyć, wiadomości politycznych nie skąpić, słowem: wiedzy, wiedzy nie żałować

(Dokończenie na str. 6)

**Poświęcenie wzmocnionej radiostacji wileńskiej**

Czym jest cudowny wynalazek radia, tego nie potrzebujemy tłumaczyć; głucha wieś, która w czasie wojny pierwszy raz zobaczyła aeroplan, tank i inne cuda, dziś bez zdziwienia używa tajemniczego narzędzia, przynoszącego jej głosy z za gór i mórz.

Ile dobrodziejstw zawdzięczają radiowym aparatom zapadłe kąty, kędy ludzie o pewnych aspiracjach kulturalnych tęsknią do słowa śpiewanego, do muzyki, do wiadomości z krajów dalekich! Kiedy zajęcia dnia codziennego, znojnego, nie oświetlonego żadnym promieniem, czasami nawet beznadziejnego, zmęcza i zniechęca, zużnówe nerwy jakże odpoczywają przy dźwięku miłej maszyny, która z kąta pokoju opowiada, śpiewa lub melodią kołysze. Świadomość, że setki tysięcy słucha razem, że się eterem łączy człowiek z całym światem. Daje to wielką radość i wzmożenie ochoty do życia.

Stacja wileńskiej brakowało siły za sięgu. Otwarta przed ośmiu laty stacja nie spełniała już swego zadania, gdyż prześcigały ją i zagłuszały stacje ze wschodu, szerząc niepożądaną propagandę. Dziś ta niedogodność została usunięta, wileńska stacja radiowa jest wzmoc-

niona. Podjeżdżając już na Lipówkę, raduje oczy lśnienie wielu lamp kolorowych, podkreślających smukłość anteny. W jasno oświetlonych salach, wśród maszyn tajemniczych i skomplikowanych jak organizm ludzki, zebrali się: J. E. arcybiskup JALBRZYKOWSKI, który dokonał poświęcenia, pp. wojewoda BOCIANSKI i GINTOWT — DZIEWALTOWSKI, p. rek. STANIEWICZ, dyrektorzy radia z Warszawy i inni. Po poświęceniu przemawia speaker p. ZAPASNIK, wprowadzając słuchaczy w program uroczystości. Po czym z wyrazami błogosławieństwa przemawiał arcyb. JALBRZYKOWSKI, o wartości społecznej radia, obsługującego 50 milj. słuchaczy na całym świecie. W imieniu Dyrektora warszawskiej przemawiał p. Piotr GÓRECKI, ongiś, w 1919 r. redaktor gazety „Nasz Kraj“, zaznaczając, że gdy 8 lat temu powstała w Wilnie stacja radiowa, nie sądzono, by tak prędko 50 kilo watawą zbudować było można, zaznaczył też że wszystko stało się rękami polskich inżynierów i robotników. Woj. BOCIANSKI mówił o kulturze polskiej przez radio idzie pod strzechy, dr. MALESZEWSKI o wpływie radia na masy, w imieniu wojska przemówił pułk. dypl. JANICKI, życząc siły i radości. Inż. Da-

BROWSKI, kier. techniczny budowy stacji, opowiadał o tym, że zastosowano różne ulepszenia zapewniające większą czystość audycji, i t. p. o trudnościach budowy bez przerywania programu i o tym, że teraz stacja ma 8 razy większy zasięg niż dawniej. Kier. literacki, W. HULEWICZ, mówił poetycznie o detektorze, jako o krasnoludku na srebrnych nóżkach! Wszyscy składali życzenia i powinszowania wzmocnionej stacji, a p. dyr. PETRI na zakończenie, dziękując zebranym za serdeczne słowa, zaręczył, że zdaje sobie sprawę, z odpowiedzialnego stanowiska kierownika tak potężnego środka propagandowego i wyraził wdzięczność całemu personelowi za usilną pracę i wysiłki, poniesione dla wspólnego dobra.

Po obejrzeniu maszyn, na których profan się nie rozumie, a tylko przeżąda (zaimponowała nam lampa 17 wolt, 100 tys. złotych kosztująca), wszyscy ruszyli na Mickiewicza 22, by wypić lampkę wina i przegryźć ciastkiem, w myśl, słuszną bardzo, wyrażoną przez p. dyr. GÓRECKIEGO na ostatku do mikrofonu, że zamiast przyjęcia, sumę na to przeznaczoną ofiarowuje dyrekcja p. Wojewodzie na Komitet dla bezrobotnych.

H.

# Nasz plebiscyt radiowy

(Dokończenie ze str. 5)

P. C. z Głębokiego domaga się szerszego uwzględnienia pierwiastków regionalnych:

Ogólnie biorąc jestem zadowolony z programu dotychczasowego. Z utęsknieniem czekam tej chwili kiedy ostatecznie radiostacja wileńska przygłuszy radiostację budapeszteńską i ja kąś tam jeszcze inną. Dotychczas tylko audycje dzienne można było na detefon wysłuchiwać bez przeszkód.

Według mnie stacja wileńska nadaje zbyt mało reportaży z naszego terenu, z Wileńszczyzny. Przecież i na Wileńszczyźnie (nie myślę o Wilnie) odbywają się ciekawe zdarzenia (odsłonięcie pomnika, inauguracja pewnych prac, poświęcenie szkoły i t. p.) Toż samo z Wilna. Iż to starych wyciągów i błędów, które by można odtworzyć przed mikrofonem i to nie jako reportaż, ale jako inscenizację i to w gwarze tej fejszej, czy nawet po białorusku. Zresztą trzeba podkreślić, że Wilno zbyt mało (raczej wcale) daje w języku białoruskim, a można by tygodniu raz czy dwa nadać coś wesołego, komedijkę, inscenizację obrzędu lub piosenki z tego terenu. Tego nie ma. Nie słychać z Wilna i „harmoski“ tego instrumentu tak częstego na Wileńszczyźnie. Ta dziedzina leży zupełnie odłogiem. Co to byłoby za radość dla ludzi i wzruszenie słysząc z głośnika pieśń lub taniec z Wileńszczyzny. Jestem szczerze przekonany, że nie od bywałoby się to kosztem polskości tych ziem a przeciwnie wzbudziło w nich sentyment i wdzięczność za ich zrozumienie. Radio zyskało by większą popularność. Według mnie dotychczasowy krok i podejście jest niewłaściwe a wie le jest do zrobienia zwłaszcza po powiększeniu mocy nadawczej. Byłbym wdzięczny, gdyby mo je uwagi były potraktowane serio i odpowiednio wykorzystane.

O audycje białoruskie prosi kilka osób. P. F. Olechnowicz z Wilna, p. Julian Siergiejewicz z Bieliczy. Wszyscy mówią mniej więcej to samo: audycje takie są bardzo pożądane, zwłaszcza, że obecnie ludność białoruska słucha ciągle Mińska i Kowna. Drukujemy charakterystyczny list p. Pawła Osipowicza z Maniszczyz:

Bodaj bez żadnych komentarzy i argumentów, gdyż wszystko przemawia za tym, że co z okazji „Plebiscytu Radiowego“ pragnę oddać swój głos, aby my, Białorusini mieli możliwość słuchać stałych audycji białoruskich, w języku białoruskim z Rozgłośni Wileńskiej.

Będąc Białorusinem i żyjąc wśród podstawowej warstwy ludu białoruskiego często wypada odpowiadać na pytanie „czemu z Kowna i Mińska hawarać u radyjo pa naszemu, a u Wilni ani kuli nie paczujesz“? Z trudem odpowiadam, bo właśnie trudno znaleźć odpowiedź, jak trudno zrozumieć brak audycji białoruskich właśnie na Rozgłośni Wileńskiej. Dlaczego mamy być „pajakami“ Kowna i razem z tym dać satysfakcję.

Wszystkie niemal powyższe dezyderaty uwzględnił w swym liście p. Alfons Wysocki ze Smorgoni:

A włącz po krótko: Więcej wesołych, humorystycznych audycji. Śmiech to zdrowie. Chodząc po ulicach, widząc kryzysem zasmucone i zaspionie twarze naszych współmieszkańców uciekam do „naszej cudownej skrzyneczki“ w domu i chcielibyśmy radować się choć radością płatną i wyreżyserowaną. Ale trudno inaczej robić! W programie powinno się jeszcze więcej uwzględniać tę stronę radości dając raz po raz krótkie skecze, monologi, dialogi, tylko na Boga, nie wiesznie powtarzać jedno i to samo.

Mikrofony rozgłośni wileńskiej należałoby za instalować w czasie każdego objawu życia kulturalnego stolicy naszego województwa, nie tylko w czasie wyjątkowych uroczystości. Mam na myśli ciekawe odczyty, raz po raz Srody literackie. Pięknie byłoby, gdybyśmy mogli stworzyć w Wilnie podobny zespół do Lwowskiej Wesołej Fali, lecz dopóki tego nie uczynimy powinniśmy starać się o przesunięcie tej audycji na wcześniejszą godzinę.

Odcinek powieściowy należałoby zupełnie wyrzucić. Co komu po temu słysząc codziennie przez 10 minut jakiegoś oderwanego fragmentu powieści. Dla nielicznych zwolenników tego działu można nagrać całą powieść na taśmie sama i puścić ją w godzinach nocnych. Będzie to środek przeciw bezsenności.

Ta sama uwaga dotyczy również tak zw. cyklów audycji. Audycja, która zamknięta jest w sobie daje daleko większe korzyści, aniżeli audycja cykliczna.

Przechodzę do tak zw. audycji narodowościowych. Bezwzględnie należałoby usunąć audycje w jęz. rosyjskim. Dotyczy to również melodeklamacji Wertyńskiego, które dobre są dla historyczek i rzeczywiście działają na nerwy oraz ro mansów cygańskich nadawanych często podczas koncertów życzeń. Takich żądań nie powinno się uwzględniać. Trudno, jesteśmy w Polsce i posiadamy szereg innych, celniejszych utworów rodzimych. Trzeba by raz na zawsze z tym skończyć a słuchacze, którzy pragną rozkoszować się takimi utworami niech sobie nabędą niedrogie płyty gramofonowe.

Audycje w języku żydowskim należałoby również usunąć.

Jestem za wprowadzeniem audycji białoruskich i informowania słuchaczy o tym ruchu. Trzeba dbać by nie poszedł on na manowce lub w objęcia palnych agitatorów komunistycznych. Trzeba zatem otworzyć pewien dział białoruski i dopuścić Białorusinów do głosu. W ten sposób zwiąże się ich bliżej z państwem polskim

Przy tej sposobności audycje można by przepłać audycjami wokalnymi. Będzie to przyczynkiem do zanikających powoli melodii białoruskich.

Audycje litewskich siłą rzeczy nie można zupełnie wyeliminować. Dobry jest ich dotychczasowy poziom i ich obecna metoda. Słuchać można jednakże należyć do równie pewne pojęcie o kulturze muzycznej Litwinów, transmitując raz audycje muzykalno — wokalne.

Audycje dla wsi mają poziom za wysoki. Nie należy odseparować od tych audycji działaczy wiejskich, jednakże należy audycje te uprzyścić szerokiemu ogółowi. W związku z propagandą radia trzeba się bowiem liczyć z powiększeniem się szerokiego rzesz słuchaczy, należy przeto audycje te jeszcze bardziej spopularyzować. Rozmawiałem niejednokrotnie z wieśniakami, audycje im się podobają, jednakże są dla nich za „uczzone“.

Czytałem nie dawno o radiofonii niemieckiej. Wprowadziła szereg ruchomych rozgłośni, które udają się do pewnych miejscowości i z nich transmitują lokalne uroczystości, obchody i t. d. Jak dobrze byłoby, gdyby radio wileńskie rozporządzało taką rozgłośnią. Wtedy można by zbliżyć prowincję do Wilna i przyczynić się do prawdziwego rozwoju współzawodnictwa kulturalnego.

Na koniec prośba do Dyrekcji naszego Radio w Warszawie, aby dla lampowiczów obniżyła do 2 zł. miesięcznie. Wiele bowiem dedektorowiczów przeszłoby wtedy na aparaty lampowe i różnica utraty opłaty złotowej zrównałaby się.

A teraz Wilno. P. Elżbieta Zacharewiczówna domaga się wyraźnego rozgraniczenia audycji dla wsi i miasta:

Jeżeli chodzi o to, co moim zdaniem należałoby rozbudować w dotychczasowej działalności radia, to zasada tej rozbudowy winno być zwiększenie audycji kształcących.

Sformułowałabym to tak: przez poruszanie zagadnień lokalnych, interesujących najszersze masy, należy dążyć do budzenia coraz szerszych zainteresowań. Przez sprawy kieszeni i własnego podwórka — zagadnień społecznych, do podnoszenia etyki społecznej.

Należałoby przytem wyraźnie rozgraniczyć audycje dla wsi i inteligencji miejskiej.

Pierwszej w okresie zimy oddać codziennie

całkowicie wczesny wieczór, ograniczając się w lecie do niedzieli. Mieszczucha kształcić w godzinach obiadowych i późnych wieczornych.

Pierwiastków regionalnych domaga się szereg osób. P. Janiszewski, nauczyciel gimnazjum pisze:

Program Radiostacji Wileńskiej jest zbyt uależniony od Warszawy, dlatego też nie stanowi on dokładnego wizerunku życia kulturalnego i ekonomicznego Wileńszczyzny. Należy więc dążyć do zwiększenia ilości godzin dla audycji miejscowych. Wśród nich trzeba przede wszystkim uwzględnić odczyty na tematy gospodarcze; przydałoby się również zwiększenie odczytów z dziedziny literatury.

P. F. Witkowski, oficer rezerwy pisze:

W roku ubiegłym wstawałem i zasypiałem w brzęczeniu warjackiego tanga. W roku 1936 nieco się zmieniło, jednak po żądanym by było zastąpić puste dźwięki bezmyślnych marszów muzyką poważną — operową.

Zdaniem moim nie należy czytać odcinków powieściowych ze względu na niemożliwość systematycznej ciągłości słuchania. Uważam, że nikt ich nie słucha, zresztą są nudne. Smutek ogarnia na myśl że pp. Tońcio i Szczepcio zo stali zdetronizowani ze swego przewodniego programu zdrowej krytyki, warto by powrócili na poprzedni program.

Red. B. Wit-Święcicki chciałby:

Aby radio odzwierciedlało istotne przejawy życia. Aby nie była to tylko trybuna dla popisów akademickich różnych prawdziwych i domorosłych wielkości, lecz by była odbiciem pracy i dążeń szarego człowieka.

P. Lewon mówi o szerzeniu kultury umysłowej:

1) Sam fakt, że tyle osób słucha radia, omawia poszczególne audycje, czerpiąc z nich niejednokrotnie wyjaśnienia do niezrozumiałych poprzednio zagadnień świadczy najlepiej o olbrzymiej roli kulturalnej radia. Nasze ziemie szczególnie tego potrzebują. Wszędzie, gdzie esą głoś

niaki czy słuchawki daje się zauważyć, nawet w drobnych szczegółach postęp i chęć poznawania

2) Wileńska rozgłośnia próbuje być regionalną i to w dosłownym tego słowa znaczeniu. Kultura naszej ziemi bezwzględnie na tem zyska, sądzę, że już zyskała. Mnie jednak zajmuje inna koncepcja: przekształcenia wileńskiej stacji na modłę specyficzną, związanej z duchem i charakterem miasta.

Ktoś powiedział że Wilno w ogólnopolskiej kulturze reprezentuje romantyzm i piękno. Prócz tego Wilno ściśle związane jest z uniwersytetem z nauką.

Czy nie należałoby programy wileńskie, uwzględniając oczywiście potrzeby regionalne, układać pod znakiem tych trzech czynników, a właśnie dwóch: piękna i nauki, bo ten trzeci mieści się w ogólnym pojęciu piękna.

Radio zbyt mało uczy, mając ku temu dwie możliwości. Felietony o historycznych ciekawostkach, czy przyrodniczych zdobyciach mają charakter dorywczości. Za przykładem metody czarytów odczytów o muzyce, pieśniach ludowych, należałoby zorganizować metodyczne wykłady-pogadanki z dziedziny prawa, historii, przyrody. Przed rokiem czy dwoma były lekcje tańca, ale wykładów podstawowych z fizyki dotychczas nie słyszałem, mimo że statystyka i plebiscyty stacji zagranicznych wykazują największe zainteresowanie dla spraw chemii i fizyki oraz nauk technicznych.

Wilno, mając ograniczone możliwości w innych dziedzinach radiowych, może z powodzeniem stać się ośrodkiem wpływów naukowych. Przy tej sposobności znajdzie należyte ujęcie energja naukowa zakładów naukowych i poszczególnych jednostek wychowanych przez USB.

Obok szeregu istniejących referatów należy w rozgłośniach stworzyć referat naukowy (i to nie jeden — ale to już wchodzi w dziedzinę marnienia), ażeby materiał popularno-naukowy, który od czasu do czasu „majdujemy w programach radiowych nie był oceniany li tylko z literackiego punktu widzenia, ciekawostki muszą iść w parze z dydaktyką. Radio, obok zabawki i rozrywki winno przynosić korzyści zasadnicze.

Reasumując: — obok wartości dyktowanych przez konieczność etnograficzną czy państwową wileńska rozgłośnia musi dawać w zasięgu ogólnym, wartości natury ogólnej — naukowej.

B. ostrą krytykę radja nadesłała p. Juila Einarowicz. Stwierdzając, że dawniej radjo pracowało lepiej i pisze:

Muzyka była, ale było jej w miarę, nie za dręczała radioabonenta od świtu do nocy, nie wzbudzała strachu przy nakładaniu słuchawek, że trafi się na to wiekiuste bębnienie, działanie którego może doprowadzić do obłąkania i atrofi nerwu słuchowego. Psychologia poucza, że nadmiar jednostajnych wrażeń prowadzi do wstępu. Do obrzydzenia ich; to samo, co jeść co dzień tę samą potrawę, chociażby najsmaczniejszą. I ta muzyka ma być pożyteczna dla kultury rolników?! Jaka obuda! Proszę się to audycje najtańsze. Radio zmieniło kulturalną placówkę w namędlę zysku.

A dalej:

Gdzieś się podzieli dobrzy prelegenci: pp. Wina wer, prof. Limanowski, Gadanińska starego doktora, takiego znawcy psychologii i fizjologii do rastającej młodzieży który dawał takie świetne wskazówki pedagogom, gdzie Ciotka Albinowa i p. Lucien Roquigny, który z takim talentem obznajmiał publikę polską z dźwiękami pięknej francuskiej mowy. Toż Poska — to zaścianek, niemający pojęcia o językach zachodnich i kulturalna placówka uważa za logiczne pozbawienie ten zaścianek jedyne go zdolnego i zasłużonego przedstawiciela romanistyki. Gdzie prof. Józef wicz, odczyty którego były tak zajmujące i pożyteczne? Gdzie literaci wybitni, dający kompetentną krytykę wychodzących dzieł. Pamiętam, lat temu 3 była analiza psychologiczna w radio „Nuntu“ Berenta. Była to analiza tak głęboko ujęta, tak artystyczna, że dotąd ją noszę w duszy i czuję wdzięczność dla prelegenta, który mi pomógł w ewolucji duchowej.

W zakończeniu nasza Czytelniczka zali się, że czasem program zmienia się w ostatniej chwili i domaga się wznowienia „Pogotowia radiowego“. Jako plusy radia, jako to, co ją z radiem wiąże, wymienia: pozytywny stosunek do państwa i troska o rolników.

\* \* \*

Tak się mniej więcej przedstawia plan naszego plebiscytu. Jakie wyciągamy wnioski z tego materiału?

1. Radio przede wszystkim ceni prowincja i wieś; nawet miasto domaga się zwiększenia audycji dla wsi.
  2. Więcej słowa i to słowa „popularnego“.
  3. Większe uwzględnienie pierwiastka regionalnego.
- 50 kilowatów w antenie zmusza władze radiowe zwrócić główną uwagę na prowincję, gdyż tam musi iść ekspansja radja i tam ma ono do spełnienia główną swą misję kulturalną.

Wut.

## Władca Mongolii w swej rezydencji



Olbrzymie obszary t. zw. Mongolii Wewnętrznej, stanowią przedmiot niezwykle troskliwego zainteresowania Japonii, która podjęła akcję, mającą na celu gospodarczą, polityczną i wojskową organizację tego państwa, stanowiącego dla Japonii barierę ochronną przed Rosją Sowiecką. Zdjęcie przedstawia władcę Mongolii Wewnętrznej ks. Teh Wang, który wedle starego mongolskiego obyczaju mieszka w namiotach, zbu dowanych w pobliżu stolicy Paillingniao.

## Uroczyste nabożeństwo w dniu święta odzyskania Niepodległości

W dniu 11 listopada br., o godz. 9,30 jako w dniu święta odzyskania Niepodległości odprawione zostanie w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo z kazań, w którym wezmą udział delegacje oficerskie i podoficerskie.

Związki, federacje, stowarzyszenia, korporacje i t. p., życzące wziąć udział w nabożeństwie wraz z pocztami, celem zarezerwowania miejsc, winny podać do komendy miasta Wilno do dnia 10 bm., godz. 12, skład delegacji.

W tymże dniu, o godz. 10 odbędą się również nabożeństwa w świątyniach in-

nych wyznań dla żołnierzy wyznań nie katolickich.

Po nabożeństwie, o godz. 11 odbędzie się defilada na ul. A. Mickiewicza naprzeciwko gmachu sądów.

Po zty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń, życzące wziąć udział w defiladzie, proszone są o stawienie się o godz. 10,30 na ul. Łukiskiej.

W przeddzień święta odzyskania Niepodległości odbędzie się o godz. 19 na ul. A. Mickiewicza, przy skwerze El. Orzeszkowej capstrzyk orkiestr wojskowych, poczem przemarsz ulicami miasta.

**PIJCIE TYLKO PIWO LWOWSKIE**  
Eksportowe (jasne) — Bawar (ciemne)  
Zastępca na województwo nowogródzkie  
**F. Cukierman — Baranowicze, Senatorska 8**

# Wywłaszczenie na użytek licytanta

Postać może najbardziej niestrawną dla całej polskiej prasy ziemiańskiej i reprezentującej sferę posiadającej jest niewątpliwie minister Poniatowski. — Człowiek ten ma na sumieniu grzechy, które popełnił nie tylko myślą i słowem, jako zwolennik radykalnego programu rolnego, ale i grzechy popełnione uczynkiem. Niedawno ogłosił listę 109 właścicieli ziemskich, którym obcina grunty o pewną ilość hektarów. Ilość ta wynosi w sumie 27.000.

Mniejsza o to, czy taki sposób pchnięcia naprzód śpiącej snem błogosławionych parcelacji jest właściwy, czy nie. Dlaczego wybrano tych a nie innych ziemian, dlaczego wśród nich jest tak mało Żydów i dlaczego nazwiska ich robią wrażenie wyciągu z herbarza szlachty polskiej? Pytania te stawiano w ostrej formie w wielu artykułach, zwalczających ministra rolnictwa i należy przypuszczać, że odpowiedzi na nie nie będzie. Chcielibyśmy jednak ziemianom, zaabsorbowanym obroną przed przymusowym wywłaszczeniem za niewielkie pieniądze pewnej ilości gruntów, wskazać może równie realne, a może nierównie realniejsze niebezpieczeństwo, wiszące nad głową każdego z nich. Przepraszam: nie każdego, tylko takiego, który jest zadłużony w Wileńskim Banku Ziemskim. Nawiasem mówiąc, który ziemianin na terenie województw wschodnich nie jest zadłużony w Banku Ziemskim? Jest takich może stu, może dwustu. Otóż nad tymi 200 żadne niebezpieczeństwo oprócz ministra nie wisi. Za to reszta spać spokojnie właściwie nie powinna.

Dorocznym zwyczajem Wileński Bank Ziemski ogłosił listę majątków ziemskich, które w sezonie jesiennym podlegają licytacji za nieopłacenie rat kapitału i procentów. Zapewne czytelnicy myślą, że licytuje się jakieś parę osób, jakieś parę tysięcy hektarów. — Otóż nie. Licytuje się przeszło czterysta dziewięćdziesiąt majątków ziemskich (nie licząc nieruchomości miejskich) o ogólnej powierzchni ponad czterysta tysięcy (400.000) hektarów. Zapewne — pomyślał czytelnicy — jeżeli nawet komukolwiek sprzedadzą majątek, to zostanie mu jeszcze spora suma. Prawdopodobnie bowiem (tak myślą wciąż ci czytelnicy) cena licytacyjna jest zależna od oszacowania majątku. Nie, proszę państwa. To tylko jeżeli osoba prywatna, jakiś ot taki sobie wie rzyciel prowadzi egzekucję, to na żądanie dłużnika licytacja zaczyna się od sumy szacunku. Ale jeśli egzekwuje swoje pożyczki Bank Ziemski, to licytacja zaczyna się od wysokości takiej pożyczki. To też o ile hektar gruntu na wsi można kupić tanio z wolnej ręki za złote 200, taniej z licytacji, zarządzanej przez komornika za złotych 100, to w Banku Ziemskim można zostać właścicielem ziemskim jeszcze taniej. Jeżeli ktoś np. zechce kupić majątek Domaninka w pow. Krzemienieckim, to oprócz zaległych podatków, które może są, a może ich i nie ma, zapłaci za sto trzydzieści siedem ha zł. 2991,92 co wynosi mniej więcej 24 złote za hektar. Z tego przeszło połowa, bo 1795 zł. 40 gr. może pozostać na hipotecę majątku, zaś gotówką nabywca wpłaci tylko 1196 zł. 52 gr., to też **wydatek gotówkowy** na kupno majątku wyniesie dlań około 8 zł. za hektar gruntu. W tych warunkach może niejedyn skusić się na kupno i rolnik pójdzie z torbami.

Powiedzą nam może, że jest to wyjątkowo jaskrawy wypadek. Są jaskrawsze. Majątek Januszewo w powiecie Dziśnieńskim (632 ha) może być kupiony za sumę zł. 10.061,25 — **około 15 zł. za hektar**, zaś wpłata gotówkowa może wynieść zł. 622,56 — mniej więcej 1 (jeden) złoty za ha. Zaś majątek Druja w pow. Braślawskim obejmuje 1414,68 ha, a można go kupić za zł. 4435,76 — **około 3 zł. 20 gr. za ha**, przy czym gotówką należałoby uiścić zł. 664,08, co odpowiada cenie **około 40 gr. za hektar**, hręczym h-ekaWńim mfw mf m mm mb

Wcale nie chcę nikogo bałamucić. Jest oczywiste, że majątek przechodzi na własność nabywcy razem z długiem, to znaczy, że dług ten należy również wliczyć do ceny kupna. Cena majątku

Druja wynosi naprawdę po 3,20 za ha. Jednak dług ten obciąża również obecnego właściciela i będzie obciążał późniejszego właściciela i wcale nie przeszkadza łatwości przechodzenia gruntu z ręki do ręki. Dług ten w niczym nie zmienia faktu, że ja, że on, że tamten może kupić majątek i zlikwidować obecnego właściciela przy minimalnym wydatku gotówkowym.

Po co ma być konieczne 40 groszy za hektar? Cena może być podbita na licytacji i podskoczyć dwukrotnie, trzykrotnie, dziesięciokrotnie. Jeżeli nawet cena podskoczy dziesięciokrotnie, to kupię majątek Druja za 44.357 złotych i będzie mnie to kosztowało niecałe 32 zł. za jeden hektar gruntu. Mam pieniądze i mogę sobie na taki zbytek pozwolić. I pan Józef Miłosz, właściciel tego tanio cenionego obiektu przestanie być ziemianinem.

Wcale nie chcę twierdzić, że Wileński a Bank Ziemski popełnia bezprawie. Owszem, jeżeli tak czyni i o tym ogłasza, to z pewnością z literą prawa pozostaje w zgodzie. To jednak wcale nie znaczy, żeby działalność jego nie była szkodliwa ekonomicznie. Sprzedaż różnych obiektów za sumy nie stojące w żadnym związku z ich wartością pro-

dukcyjną i obiegową, za sumy niesamowicie drobne, niewątpliwie nie pomaga rolnikom w prowadzeniu gospodarki. Zmusza ich do skrupulatnego wpłacania wysokich rat, egzekwowanych, jak wiadać, ostrzej i boleśniej niż należności podatkowe, a pozbawia ich pewności utrzymania mienia. Kto może prowadzić prawidłową gospodarkę, mając świadomość, że jego majątek może być co roku sprzedany za psie pieniądze? Nie każdy bowiem ma zawsze pod ręką tych kilkaset złotych, potrzebnych do opłacenia zaległej ratówki i wstrzymania licytacji. Nie wątpię, że są osoby, które mogłyby oświecić rolę Banku Ziemskiego bardziej dokładnie. Może jakieś cyfry? Jaki procent licytacji dochodzi do skutku, jakie osiąga się ceny? Może te rzeczy wyjaśni sam Bank Ziemski, bowiem jego obwieszczenia o licytacjach wyglądają niepokojąco.

Zresztą po co ja się mam tym martwić, niech się martwią ziemianie. Obwieszczenia Banku wyglądają jak wyciąg z herbarza. Niech się szlachta martwi. Co do mnie niech będą spokojni. Ja nie mam pieniędzy i ich majątków nie kupię. Żydy kupią. A endecy będą mieli powód do martwienia się.

C. J. F.

## Wskazówki dla rolników w związku z zakończeniem akcji konwersyjnej Banku Akceptyjnego

W Dzienniku Ustaw Nr. 82 pod poz. 570 ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 24 października 1936 r., dotyczące akcji konwersyjnej długów rolniczych przy pomocy Banku Akceptyjnego.

Rozporządzenie to postanawia między innymi:

1) ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych upłynął 31 października 1936 r. Wyjątek stanowią te spółdzielnie rolnicze i osoby z nimi współzobowiązane, których zobowiązania zostały objęte postępowaniem układowym dla spółdzielni rolniczych, wszczętym na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia 1936 r. Układy konwersyjne mogą być w takich wypadkach zawierane jeszcze do dnia 31 marca 1937 r.;

2) ostateczny termin składania skarg do Komitetu Konwersyjnego o uznanie winy instytucji wierzycielskiej w niedojściu do skutku układu został określony na **dzień 31 grudnia 1936 r.** Skargi, które wpłyną po tym terminie nie będą już przez Komitet Konwersyjny rozpatrywane. Tylko w sprawach układów konwersyjnych zawieranych ze spółdzielni rolniczych i osobami współzobowiązanymi można skargi składać do dnia 31 marca 1937 r.;

3) po upływie terminów do zawierania układów konwersyjnych i wnoszenia skarg do Komitetu Konwersyjnego — instytucje wierzycielskie będą miały swobodę w dochodzeniu swych wierzycielskich, które bądź nie zostały objęte układami konwersyjnymi, bądź nie stanowią przedmiotu postępowania przed Komitetem Konwersyjnym.

Wyżej wyszczególnione niektóre postanowienia omawianego rozporządzenia Ministra Skarbu mają niezmiernie doniosłe znaczenie dla rolników zadłużonych w instytucjach kredytowych (bankach, komunalnych kasach oszczędności, kasach Stefczyka, bankach ludowych i t. p.). Tu należy przypomnieć, że jeśli gospodarstwo rolnika nie przekraczało obszaru 1000 ha (na terenie woj. wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, wówczas na instytucji wierzycielskiej

ciążył obowiązek zawarcia układu konwersyjnego z dłużnikiem. Inne warunki niezbędne do zawarcia układu były następujące: 1) dług musiał powstać przed dniem 1 lipca 1932 r., 2) wysokość długu wraz z odsetkami i kosztami musiała wynosić w dniu zawierania układu w stosunku do rolników grupy A (posiadaczy gospodarstw wiejskich o obszarze do 100 ha) najmniej 100 zł, a dla rolników grupy B (do 1000 ha) najmniej 1000 zł. Nadmienić trzeba, że w stosunku do rolników grupy A wysokość zadłużenia jego gospodarstwa nie mogła stanowić przeszkody do zawarcia układu konwersyjnego, podczas gdy w stosunku do rolnika grupy B, jeśli wysokość ogólnego zadłużenia przekraczała 75% wartości jego gospodarstwa, to okoliczność taka zwalniała instytucję kredytową z obowiązku zawarcia układu.

Jeśli zatem rolnik, którego zadłużenie odpowiadało powyższym warunkom, zgłosił się przed dniem 31 października 1936 r. do instytucji, celem zawarcia układu, a instytucja wierzycielska bądź odmówiła zawarcia układu, bądź żądała dokonania różnych nadmiernych formalności, bądź wreszcie w inny sposób utrudniała czy uniemożliwiała zawarcie układu — wówczas rolnik może złożyć skargę do Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptyjnym, z prośbą o uznanie, że układ nie doszedł do skutku z winy instytucji wierzycielskiej. W wypadku uwzględnienia takiej skargi przez Komitet Konwersyjny dłużnik będzie chroniony przed egzekucją ze strony wierzyciela i będzie miał możliwość uzyskania daleko idących ulg w spłacie swego długu. Jednak należy pamiętać, że skargi takie można składać **tylko do dnia 31 grudnia 1936 r.**

Informacji i pouczeń udziela zainteresowanym Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Wilnie — Ostrobramska 19 i jego delegaci powiatowi, którzy urzędują w każdym mieście powiatowym przy wydziale powiatowym (sejmiku).

## Ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej

W pierwszych dwóch dniach ciągnięcia 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane:

Zł. 500.000: Nr. 18493 seria 14.  
Zł. 100.000: Nr. 2369 seria 14.  
Zł. 50.000: Nr. 10452 seria 45.  
Zł. 10.000: 1086 — 1, 13895—6, 172—10, 20435—12, 17767—15, 7186—17, 5039—22, 598—26, 22743—33, 4179—36, 2559—42, 3239—43, 4244—44, 5011—47  
Zł. 5.000: 253—2, 6355—3, 4260—4, 812—5, 1363—5, 16800—6, 15106—10, 19897—10, 15215—11, 4326—13, 10947—13, 16183—13, 16227—13, 974—14, 7402—14, 6630—15, 6947—15, 2814—17, 21243—17, 4436—19, 10595—19, 19726—22, 9734—23, 18332—24, 7188—25, 3101—27, 7015—28, 20560—28, 21412—32, 22194—33, 7545—36, 13658—36, 3739—37, 6128—39, 8531—39, 325—40, 4234—40, 1060—41, 18145—41, 20201—41, 3297—42, 18215—42, 12306—44, 16004—44, 4866—45, 12740—45, 7430—46, 17922—49.

Zł. 2.000: 172 939 4721 13267 13476 — Nr. 2.

14 4557 12527 13316 21492 — Nr. 3.  
88 3357 10128 12639 19827 — Nr. 8  
856 1892 6146 10039 18613 — Nr. 8.  
1088 2029 5717 15497 20647 — Nr. 12.  
1381 2178 9570 10868 12972 — Nr. 16.  
528 1422 3619 3954 6599 6013 10722 19522 22137 22562 — Nr. 21.  
262 4838 8779 9308 21044 — Nr. 22.  
1203 7076 16112 16345 18350 — Nr. 23.  
668 10579 17446 18205 19408 — Nr. 28  
381 2972 6316 17369 22304 — Nr. 30.  
1532 5929 7492 12968 13266 — Nr. 33.  
54 500 5498 10478 21129 — Nr. 31.  
4333 4759 7923 15095 19144 — Nr. 35.  
1029 10453 13146 13250 20900 — Nr. 41.  
3205 6757 6949 14744 16353 — Nr. 42.  
6395 9468 20425 20697 22157 — Nr. 46.  
1756 7365 12115 15730 20402 — Nr. 47.  
6127 6764 16722 18408 19313 — Nr. 48.

Zł. 1000: Nr. 2 — serie: 508 1472 1061 3550 5029 5370 5258 5057 5687 5632 6934 7569 7241 9892 10254 11229 12623 13386 13033 15101 16347 16716 16907 17851 17963 18469 18963 20811 20254 22242.

Nr. 3 — serie: 2795 3968 3390 5960 8515 9390 9454 9341 11322 11741 12902 15066 18369 20273 20953.

Nr. 5 — serie: 324 780 102 1664 5956 10410 10152 10815 10408 13580 13762 18462 18468 22025 22485.

Nr. 6 — serie: 1048 3832 4451 4049 7267 9341 9849 9228 10055 10169 10408 11645 12164 12312 18496 19628.

Nr. 14 — serie: 547 2171 2091 3654 5488 6732 7434 7675 12622 14201 20675 20807 21634 21260 22601.

Nr. 17 — serie: 185 1095 1412 2689 3441 3500 5906 5400 6024 6982 7405 8419 9846 9043 11995 11199 12908 14564 14384 15926 16274 17383 17813 18974 20001 20367 21016 22536 22321 22304

Nr. 18 — serie: 231 994 947 4850 4494 5274 7828 8988 10347 10323 14773 14238 17192 20352 22944.

Nr. 30 — serie: 590 254 63 3748 4585 5020 12801 15616 15854 15294 15989 17108 17969 19821 22953.

Nr. 32 — serie: 2300 2297 2007 3902 6138 9358 10380 14995 14234 14086 15752 16570 17544 18331 22540.

Nr. 35 — serie: 1549 4555 6055 7715 14264 14976 15696 16919 19900 19326 19207 21625 21429 21712 21539.

Nr. 37 — serie: 1321 2636 3941 5756 5803 6324 11109 11043 13079 15052 18669 18770 19004 20500 22151.

Nr. 30 — serie: 170 1444 1825 1261 2911 2186 3841 3962 4819 6672 6004 6230 7278 7006 7703 8137 7540 9395 10994 10888 10084 11398 11016 11569 11691 12087 12172 12416 13575 13857 14409 14153 16426 16018 16313 16956 18207 18953 19023 19375 20529 20826 20833 21658 21568.

Nr. 42 — serie: 2241 5960 8998 9441 10437 12833 12376 16769 17401 17652 18797 20102 21737 21815 21741.

Nr. 46 — serie: 736 1944 2747 2033 3945 4806 5959 8726 8620 10022 10270 15480 17180 18293 20968.

Nr. 47 — serie: 760 3661 4913 4539 4686 5857 6946 10122 12207 15432 16601 19693 20627 20047 22204.

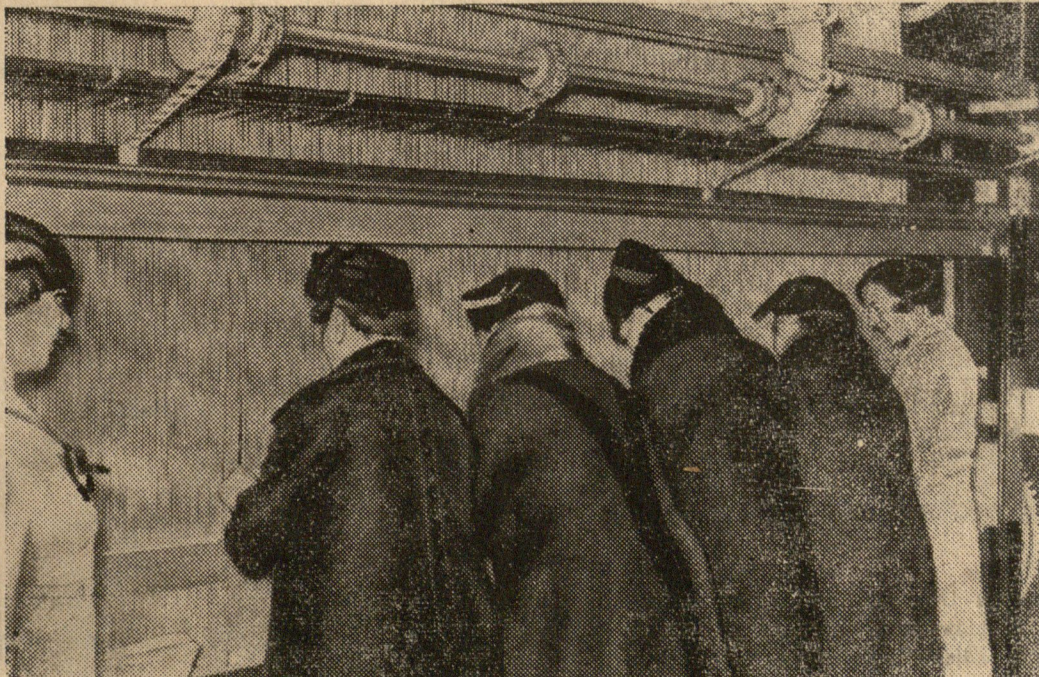
Nr. 49 — serie: 3608 4634 7387 7469 7163 8268 8968 10392 11792 13663 14944 16104 17038 18100 20046.

## Udział młodzieży szkolnej w akcji pomocy zimowej

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał zarządzenie w którym „z uwagą na doniesienie dla państwa znaczenie akcji zimowej pomocy bezrobotnym która powinna mieć charakter powszechny”, poleca kuratorom, aby zachęcali nauczycielstwo, a przede wszystkim młodzież, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej akcji.

W szkołach wszystkich typów przeprowadzo na zostanie propaganda akcji drogą pogadek dla młodzieży na tle obowiązujących szkolnych programów oraz związanych z nimi aktualnych zagadnień państwowych. Młodzież szkolną weźmie przede wszystkim najwydatniejszy udział w akcji zbiorkowej w okresie nasilniejszego jej nateżenia, to jest w tygodniu propagandowym od 11 do 18 listopada. W tygodniu tym przeprowadzona zostanie, jak wiadomo, w całym państwie publiczne zbiórki pieniędzy.

Zgodnie z zarządzeniem ministra oświaty młodzież szkolna weźmie również udział w zbiorce płodów rolnych, która szczególnie jeśli chodzi o ziemniaki musi być szybko przeprowadzona.



Kobiety roterdańskie wpadły na oryginalny pomysł podarunku ślubnego dla księżniczki Julii. Postanowiły utkać dywan, przy czym każda z kobiet ma wetkać weł 4 nitki. Utkanie tego dywanu potrwa 6 tygodni.

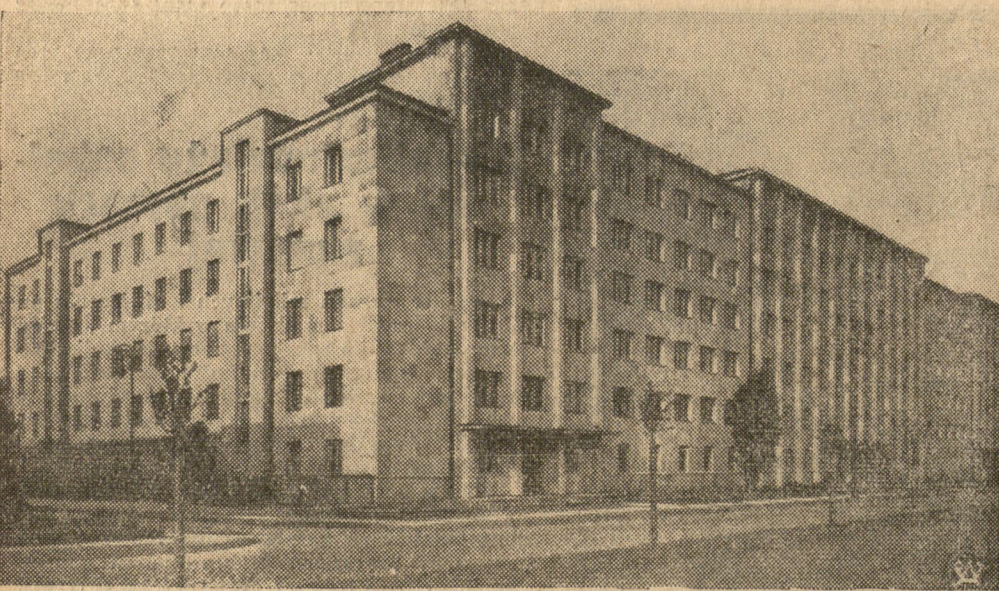
# CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



**Pogrzeb Ignacego Daszyńskiego.**  
W dniu 3-go b. m. odbył się w Krakowie pogrzeb Ignacego Daszyńskiego. Zdjęcie (u góry) przedstawia trumnę ze zwłokami ś.p. Ignacego Daszyńskiego niesioną przez towarzyszy partyjnych. Zdjęcie na lewo przedstawia poczty sztandarowe otwierające kondukt żałobny.



Z rozruchów w Iraku. Oddziały gen. Bekr Sidky maszerują ulicami Bagdadu.



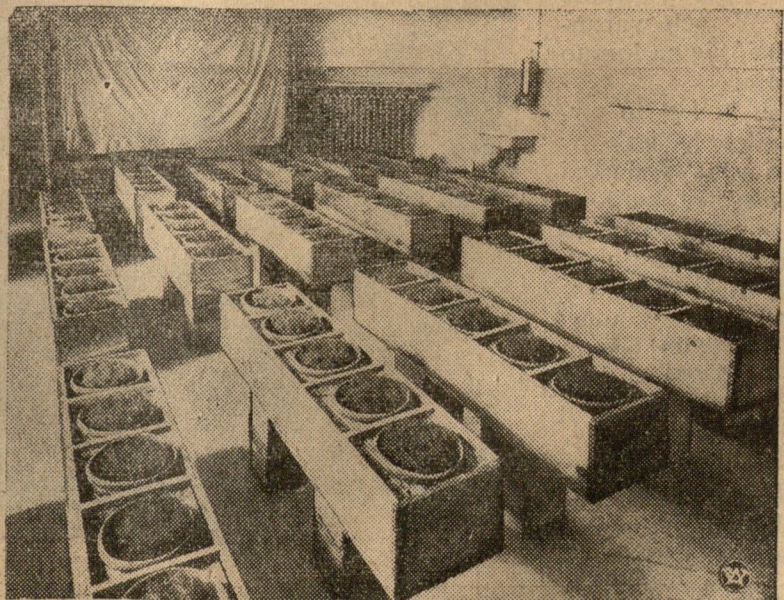
Z działalności Lasów Państwowych. W nowym gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie odbyła się pod przewodnictwem min. Poniatowskiego konferencja prasowa, na której zobrazowano działalność Lasów Państwowych. Zdjęcie przedstawia nowy piękny gmach Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Zdjęcie (na prawo) przedstawia salę laboratorium w Instytucie Badawczym Lasów Państwowych, w której dokonywane są badania, nad zwalczaniem osutki — groźnej choroby siewek sosnowych.



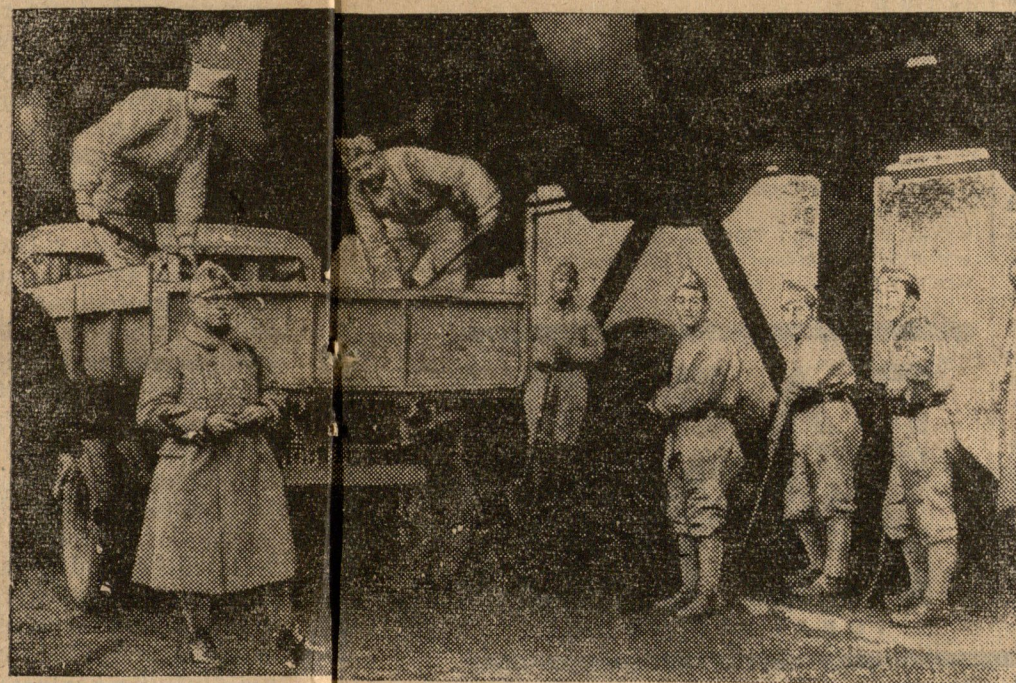
Z uroczystości Przynależenia Wojskowego Kobiet w Radomiu. W Radomiu odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru kołu radomskiemu Przynależenia Wojskowego Kobiet do obrony kraju. Zdjęcie przedstawia moment wbijania przez p. Marię Mościcką, jako matkę chrzestną, gwoździ w drzewce sztandaru. Po tej stronie widoczny min. gen. Kasprzycki, po prawej woj. kielecki dr. Działosz.



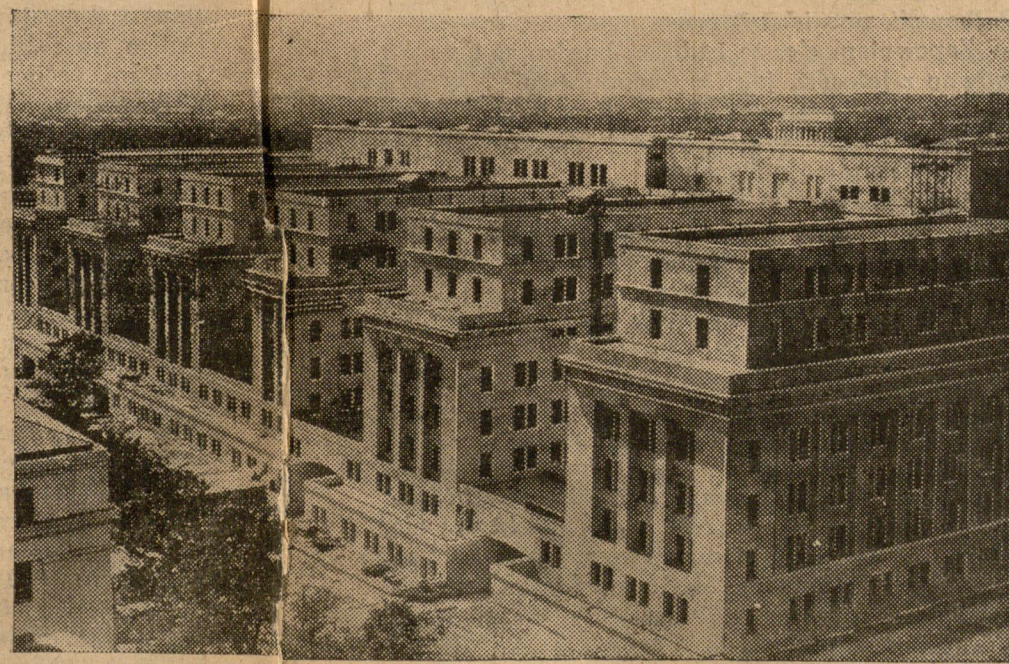
Godło Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Alegoryczny symbol Pomocy Zimowej, który jako godło Komitetu, został ostatecznie ustalony i przyjęty przez Nacz. Komitet.



Akcja pomocy zimowej w Niemczech. Na terenie całej Rzeszy odbyła się wielka uliczna zbiórka pieniędzy na cele t. zw. „Winterhilfe” — niemieckiej pomocy zimowej. Zbiórka cieszyła się dużą popularnością i dała świetne wyniki. Zdjęcie przedstawia moment, w którym szef sztabu formacji partyjnych Lutze przyjmuje ofiarę na złotobnych z rąk dziecka.

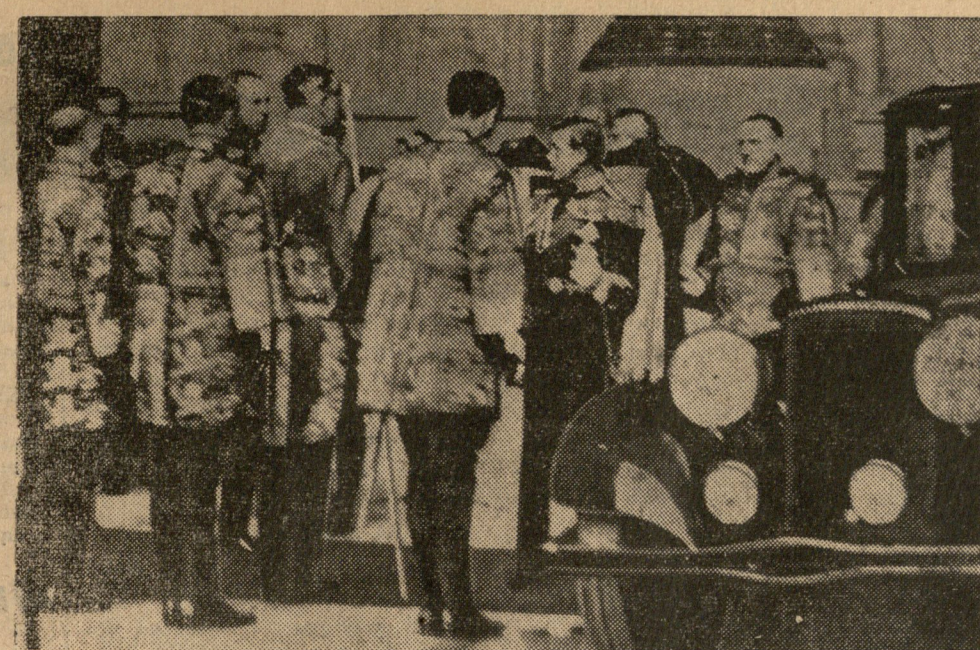


Żołnierze ładują węgiel. W północnej Francji wybuchł strajk górników, wskutek czego do robót tych wysłano żołnierzy. Na zdjęciu — żołnierze w Roubaix ładują węgiel.



Twór prezydenta Roosevelta. Pierwsza inwestycja Rooseveltońskiego programu „Nira”. Na zdjęciu — gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Waszyngtonie, który zostanie ostatecznie wykończony początku przyszłego roku. Budowa kosztowała... 11 milij. dolarów.

Globus Jagielloński dla uniwersytetu w Pittsburgu. Znany snycarz krakowski Waldyn wykonał kopię słynnego globu jagiellońskiego, przeznaczoną dla Sali Polskiej w Uniwersytecie w Pittsburgu. Podczas konwencji kopii odkryto w globusie precyzyjny mechanizm zegarowy pochodzący z XV w. Zdjęcie (na prawo) przedstawia fotografię globusa jagiellońskiego.



Otwarcie parlamentu angielskiego. Król Edward VIII udaje się na otwarcie parlamentu angielskiego.

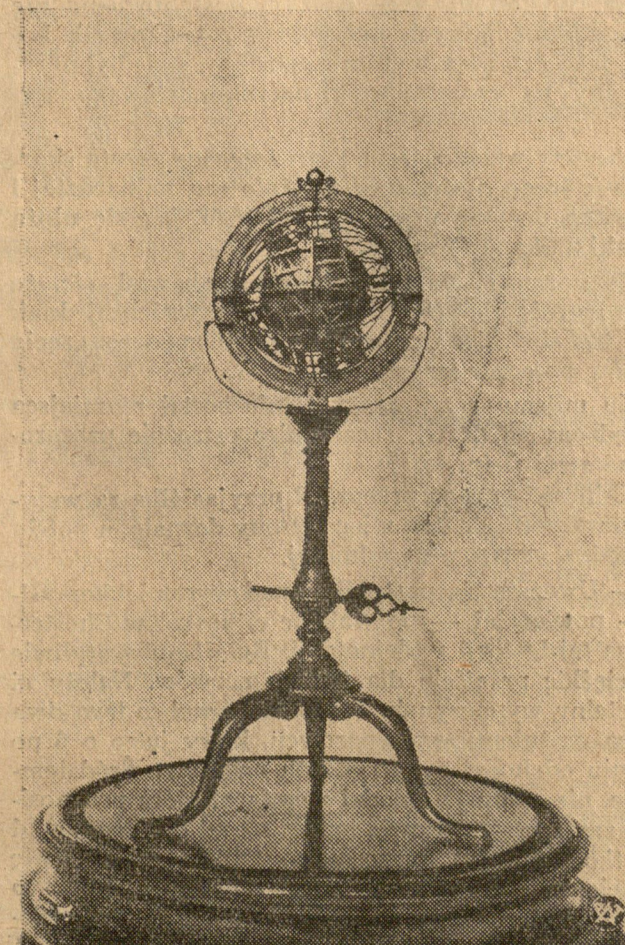
Z pobytu króla rumuńskiego Karola II w Pradze. Jeden z momentów pobytu w Pradze króla rumuńskiego Karola II, który przybył z wizytą w towarzystwie syna, Wielkiego Wojewody ks. Michała. Na zdjęciu (na prawo) król Karol w rozmowie z prezydentem Czechosłowacji dr. Beneszem, podczas rautu wydanego w Pradze na cześć króla.



Kaplica wojskowa w Boernerowie. W Boernerowie pod Warszawą, odbyła się uroczystość poświęcenia kaplicy wojskowej pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, zbudowanej staraniem wojskowych — mieszkańców Boernerowa. Zdjęcie przedstawia tę kaplicę.



W oczekiwaniu na wizytę króla. Król angielski Edward VIII składał ostatnio wizytę na poszczególnych okrętach angielskiej floty wojennej, znajdującej się na wodach szkockich. Zdjęcie przedstawia czujną straż okrętową statku wojennego „Furicus”, wypatrującą ukazania się jachtu królewskiego.



Współczesne budownictwo w Gdyni. W Gdyni odbyło się poświęcenie nowowbudowanego 7-o piętrowego gmachu czynszowego. Gmach ten jest najpiękniejszym i najbardziej nowoczesnym obiektem mieszkaniowym w Gdyni.

## Więści i obrazki z kraju

## Wędrownica po Smorgoniach

Wyberamy się na krótką, poobiednią przechadzkę po mieście Smorgonie. Jest bowiem do brze przejść się równym, nieurzędowym krokiem i robić po drodze obserwacje o rzeczach, które się widzi; jest to nawet lepiej, aniżeli mówić o sprawach, o których się tylko słyszało. Każdy człowiek powinien się trzymać tej zasady, aby mówić tylko o tym, co widział, wtedy płynęłoby życie bez niepotrzebnych wstrząsów, bez spraw sądowych i nie rosłaby stuletnia płotka, która zwłaszcza na prowincji zatrzuwa ludziom życie.

## WĄTLIWOŚCI JEZYKOWE.

Alę wracamy do naszej przechadzki. Idziemy ul. Niedźwiedzką, zastanawia nas jej nazwa: wiemy, że przy niej była dawniej owa sławna „akademia niedźwiedzka“ czy niedźwie dzia. Jak się właściwie mówi, nie wiemy dokładnie, a słownik ortograficzny o tym nie wspomina. W Wilnie jest ul. Niedźwiedzia tu Niedźwiedzka, kto ma rację: Smorgonie czy Wilno?

## CK. CZY BK?

Mijamy budynek przy którym znajduje się wyblakły szlandar i zastanawiamy się, czy na nim jest biały krzyż czy czerwony. Hm, Biały Krzyż to organizacja, dbająca o świetlice i biblioteki żołnierskie. Ale u nas nie ma wojska, więc musi to być Czerwony Krzyż.

Kroczyliśmy dalej, obok płotu boiska sportowego. Po co znów tu te liczne deski powyrywane z płotu? Dziury te lata raz po raz jakiś spec od łapania z Zarządu Miasta, gdyż publika, a ściślej młodzież, zdążająca na boisko, ułatwia sobie drogę, łącząc przez dziury. Czy nie lepiej byłoby obić płot solidnym drutem, udaremniającym wyrywanie desek?

## ZGODA PO ŚMIERCI.

Te same obserwacje dotyczą płotu wokół cmentarza katolicko-prawosławnego. Żadne miasto w Polsce nie może poszczycić się taką solidnością pośmiertną jego mieszkańców, jak Smorgonie. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że katolicy i prawosławni za życia, zwłaszcza w ostatnich czasach, bardzo się pomiędzy sobą swarzą, po śmierci jednak chowa się ich u nas zgodnie, obok siebie. Cmentarz ten, mający dwóch panów, przedstawia zapewne dlatego w dokt tak opłakany. Jedynie przed Wsz. Świętymi oraz przed świętem Niepodległości podsypuje się na drodze do niego wiodącej kilka fur żwiru oraz uporządkowuje z grubsza dziury w płocie, przez które w ciągu całego roku nierogacizna, wołająca się po ulicach miasta, ma swo bodny i dozwolony wstęp.

## PODMINOWANY GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Jakże to przykro o takich rzeczach wspominać, jakże przykro patrzeć na dzieci, zabie

rające świece i wianki z płyty grobu Nieznane go Żołnierza, na której znajduje się orzeł, fabrykacji miejscowego majstra, opierający się na oryginalnej 15-to cętówce.

Kiedyś mimochodem podsłuchałem rozawę kilku łobuzów, którzy patrząc na ten pocisk zastanawiali się nad sposobami jego rozbicia. O strzegam przeto naszą dzielną policję która znajduje się opodal, aby pocisk ten zawczasu usunęła i zamieniła go na drewniany, bo ewent. wybuch może również budynek posterunku uszkodzić.

## KAWALEK POLESIA.

Zdążamy dalej i zbliżamy się do rodzinnego „bagna smorgońskiego“. Tu podziwiamy niesły chany spryt naszych dzieciaków, które, chcąc ominąć błoto, przedzierają się przez cmentarz i stąd waziatką kładką przez rzekę Gierwiatkę do szkoły.

Przeprawa jak na Polesiu! Iż razy widziałem, jak dzieci szkolne na wyszlizanych kłosaach wpadały przy takiej przeprawie do wody! Kąpiel taka zapewne im na zdrowie nie poszła. Z ulicą Traugutta znów poradziła sobie młodzież w ten sposób, że wydeptała kilka ścieżek poprzez pola, usunęła kilka zagradzających drutów kolczastych i ominęła na tej ulicy wielkie błoto. A z tym drogi brukować nie potrzeba.

## NIE BĘDĄ PŁAKAĆ NA GRUZACH SZKOŁY.

Przed nami znajduje się braka szkoły powszechnej, a przed nią żwirownia miejska, skąd każdy, według własnego widzimisie, zabrac

bie może żwiru. Ze przez takie samowolne kopanie żwiru powiększa się dół i zmniejsza bosko szkoły powszechnej, podkopując się pod budynki szkolny, zagrażając nawet jego fundamentom, o tym nikt nie pomyślał, aczkolwiek z drugiej strony ani młodzież ani nauczycielstwo nie podniosłyby z tej przyczyny zapewne żadnego krzyku. W osławionym baraku panuje bowiem podczas zimy taka temperatura, że z konieczności młodzież i uczy się siedząc w płaszczach, szalach i rekawiczkach!

## LIPA ZABYTEK.

Przy ulicy Przewieskiej podziwiamy jeden jedyny okaz młodej lipy, który przebrwał najazd barbarzyństwa w przeciągu pięciu lat od urozystego zasadzenia, podczas gdy jego towarzyszyki zginęły, złamane na bieżce do popędu nia koni lub na kijaki, ścięte kozłkiem na pa miątkę. Kiedyś karano za takie niszczenie i kałeczenie drzew ucinaniem palców.

Czas na drogę powrotną. Mijamy most — kładkę ponad rzeką. Ostatnio została doprowadzona do porządku. Jest to pozycja do zanotowania. Sporadyczne bowiem łatanie dziur przez młodzież harcerską nie dało pożądaných wyników. Jest więc promyk słoneczny podczas naszej przechadzki. Pomyśleliśmy: jakby to było ładnie, gdyby tę kładkę zamieniono na most i obciążono w ten sposób Gródmiście przez skierowanie ruchu kołowego na targowisko przy ul. Sienkiewicza. Ale to ma razie niedosć cignione marzenia.

Na przyszły raz pójdziemy inną drogą...

A. W.

## Szczątki wczesnohistorycznego grodziska koło wsi Rusaki, pow. święciańskiego

Wymieniony obiekt znajduje się w odległości mniej więcej 2 km. na północ od jeziora Szawak szał i 800 m. na zachód od wsi Rusaki—Łowce, przy drodze wiodącej do wsi Mickiony. Z daleka widnieje wzgórze w kształcie ściętego stożka, porośnięte gdzie niedźwie krzakami jałowca. Na górkę ten otaczają z trzech stron bagna, ciągnące się z północnej strony od małego jeziora bez nazwy. Daje się zauważyć, że to wzgórze naturalne było niedźwie znacznie nadsypane.

Ze stromej zbrocza wylania się gruba warstwa czarnej ziemi, w której widnieją szczątki ceramiki pierwotnej, kości, węgla i t. p. U podnóża góry leży połowa ogromnej misy kamienej. Identyczne części naczyń kamiennego wi

działem swego czasu przy grodzisku koło wsi Dziauguny i Dobra Nadzieja w pow. święciańskim. O grodzisku koło Rusaków krąży wśród okolicznej ludności legenda, że był tam niedźwie kościół, który z dopustu bożego zapadł się pod ziemię. Podobnie ludność mówi o wszystkich grodziskach, które spotkałem w powiecie święciańskim.

Omówiony obiekt odkryłem w czasie bieżącego lata. W książce p. dr. Heleny Cehak Holubowiczowej p. t. „Zabytki archeologiczne województwa wileńskiego i nowogródzkiego“ nie ma wzmianki o grodzisku koło Rusaków. Prawdopodobnie to stanowisko archeologiczne nie było dotychczas znane.

J. D.

## Rodzice sami wynajmują lokal szkolny

W związku ze staraniami czynionymi przez Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej w Postawach w sprawie przeniesienia szkoły powszechnej Nr. 2, której zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych i wieczornych, do nowego lokalu, w dniu 4 bm. Komisja złożona z wójta gminy, lekarza powiatowego i inspektora szkolnego dokonała przyjęcia nowego lokalu. Lokal ten składający się z 17 izb i mieszczący się w maj. postawskim należącym do do hr. Przeździeckiego, będzie opłacany przez rodziców, którzy w ten sposób pragną tymczasowo rozwiązać palącą sprawę nowego lokalu szkolnego w Postawach. Równocześnie przez Komitet Rodzicielski zostały zamówione meble i sprzęty szkolne, które wkrótce zostaną wykonane, tak że zajęcia szkolne w nowym lokalu będą mogły już się rozpocząć 15 bm.

## Walka z podnoszeniem cen

Starosta pow. na rozprawie karno-administracyjnej w dniu 4 bm. ukarał kupców z Radoszkowicz: Berelę Izrailewską i Michłę Izygona grzywną po zł 25 i Jewelę Limpana grzywną grzywną zł 50 za pobieranie wygórowanych cen za artykuły powszechnego użytku.

## Wystawa w Gródku

W Gródku w czasie targu odbyła się rejonowa wystawa eksponatów rolniczych, zorganizowana przez Kółka Rolnicze Gródek, Jarszewicz i Cholechło wspólnie z Kółkami Młodzieży Wiejskiej Związku Młodej Wsi z Paradowszczyzny, Kuchar i Wisiel, gm. gródeckiej. W czasie wystawy z ramienia Izby Rolniczej zakupiono na kwotę przeszło 2.000 zł włókna i siemienia lina-nego.

## Pałają się łaźnie

W Łosiskach, gm. hoduciskiej, pow. potawskiego 2 bm. spaliła się łaźnia w czasie suszenia lnu. Właściciel Piotr Łapin oblicza straty na 140 zł.

W dn. 29 ub. m. w suszarni Antoniego Steki, wieś Tumilowice, gm. dokszyckiej, pow. dziesięński, spaliło się w czasie suszenia 150 kg. lnu, wart. zł. 50. Pożar w zarodku ugaszono.

31 ub. m. w Predosławiu, gm. mikołajewskiej tegoż pow. spaliła się w czasie suszenia lnu łaźnia Ambrożego Mejłusa. Spaliła się też maszyna do wycierania lnu i 122 kg lnu. Ogólne straty wynoszą zł 460.

**RAPID**  
**POLO**  
IDEALNIE GOLĄ!

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA  
Powleść sensacyjna

Tom uklonił się i zrobił zapraszający gest w kierunku wyjścia.

Zdenerwowana dama zamilkła i przez chwilę myślała nad tem, w jaki sposób możnaby było spreparować sobie efektowny odwrót. Ponieważ jednak nie jej nie przyszło na myśl, wycofała się jak najszybciej.

Prawdziwie szczęśliwym zbiegiem okoliczności Grace nie zdążyła jeszcze zejść ze schodów, kiedy z gabinetu, jak strzała wypadła gwiazda „Parisiany“. Przeciwniczki dojrzały się w mgnieniu oka i stanęły, jak wryte...

Spojrzenie młodej dziewczyny było pytające i nieprzyjemne, spojrzenie rudowłosej jadowite i pełne nienawiści.

Glorja zastanawiała się przez chwilę, czy nie rzucić przeciwniczkę w twarz jakiejś obelgi, przypomniawszy sobie jednak, w jaki sposób reagowała w takich razach Grace, poprzestała na pogardliwym splunięciu.

Pułkownik nigdy się nie dowiedział, jakim okolicznościom zawdzięczał niezwykłą ustępliwość swej rozniewanej przyjaciółki.

Po burzliwej scenie porannej spodziewał się wszystkiego najgorszego. Poza tem sprawa z klejnotami przybierała niewesoły obrót. W ciągu dnia aż dwa razy telefonowano doń z Highate-Castle i Rowcliffe musiał użyć całego swego kunsztu dyplomatycznego, by uniknąć drastycznej rozmowy z lady Shelley. Takich sytuacji pułkownik nie znosił. Zdawał sobie dobre sprawę z tego, że nie dziś, to jutro, zmuszony będzie wyjaśnić lady Margaret, co się stało z klejnotami. Parokrotnie ponawiane próby skomunikowania się z

Johnsonem drogą telefoniczną również zawiodły. W związku z tem wszystkim pułkownik zaczął się poważnie zastanawiać nad wytworzoną sytuacją. Odnaczał się wspaniałym węchem i czuł wyraźnie, że w powietrzu wisi jakaś przykra niespodzianka. Nawet stary z Limehouse wykazywał ostatnimi czasy poważne zaniepokojenie. Wszystko to, razem wzięwszy, przemawiało za potrzebą jak najrychlejszej zmiany powietrza. Wykonanie tego rodzaju postanowienia nie wymagało specjalnych przygotowań, pułkownik bowiem, jako człowiek wybitnie ostrożny, stał się przygotowany na ewentualność natychmiastowego wyjazdu.

Niestety właśnie teraz zagrożony był utratą skarbu, na którego posiadaniu zależało mu najbardziej i ostateczną decyzję uzależniał od tego, jak się ułożą stosunki z Glorją Ormond.

Po porannej scenie pułkownik obawiał się, że Glorja wogóle nie wróci już do domu, wróciła jednak i fakt ten skłonił go do natychmiastowego wszczęcia układow pojeźdźczych.

Ku miłemu rozczarowaniu nie został z miejsca przepędzony za drzwi, zaczął więc ostrożnie przeprowadzać swój plan.

Najprzód gorąco przeprosił przyjaciółkę za wszystkie przykrości, jakich z jego strony doznała, a potem przeszedł do sprawy zasadniczej.

— Uważam, że postąpiłem nad wyraz lekkomyślnie — powiedział — pozwalając ci zostać w Chesterhills po tej historii z klejnotami. Było to niewątpliwie zbyt ciężkie przejście dla twoich nerwów. Należy ci się rzetelny wypoczynek. Zamówiłem wobec tego dwa miejsca na luksusowym parowcu, który jutro o 6 po południu odchodzi z portsmouth na Morze Śródziemne. Nie, nie oponuj — dodał z emfazą, która przynosiła mu zaszczyt — zdrowie twoje jest mi droższe ponad wszystko. Sprawę twojego urlopu w teatrze załatwię osobiście, co się zaś tyczy przygotowań do drogi, to zdązysz je chyba poczynić w ciągu dzisiejszego wieczora i jutrzejszego przedpołudnia.

Mówił z coraz większą pewnością siebie i coraz szybciej. Panna Glorja słuchała go w milczeniu, a lzy ciurkiem spływały jej po twarzy. Wydawała się w tej chwili sama sobie bardzo godna współczucia.

— Czy to przynajmniej wielki okręt? — zapytała wreszcie, ocierając lzy. — Można tam będzie tańczyć i wogóle bawić się?

Pułkownik potwierdził żywo.

— Zapewniam cię, że będziesz bardzo zadowolona zarówno z luksusu, jak i z towarzystwa.

W parę chwil później ruda, zupełnie już pocieszona, krzątała się po pokojach, pakując do waliz liczne toalety i przybory kosmetyczne.

Następnego dnia po pułkownikowi i pannie Glorji została w Cherstehills karta pożegnalna, którą pedantyczny pan Hearson odczytywał raz po raz z nerwowym tickiem na wygolonej twarzy.

## ROZDZIAŁ XXXII.

Starzy znajomi mają swoje prawa. Murphy wybrał się tego dnia z wizytą do Billa Shorta.

Właściciel „Englemere“ właśnie miał wyjeżdżać i wytoczył na drogę motocykl, gdy ujrzał nadchodzącego nadinspektora. Tym razem widok detektywa nie zaskoczył go ani trochę. Odstawiwszy motocykl pod płot, ruszył mu naprzeciw. Miał na sobie nieskazitelne, sportowe ubranie, a orli jego nos wyglądał jak dziób drapieżnego ptaka.

— Mam nadzieję, że panu nie przeszkadzam. — rzekł Murphy przyjaźnie — jest pan przecież w tem szczęśliwym położeniu, że nie zależy panu na każdej chwili — rzuci łokiem na motocykl — ładna maszyna, musiała kosztować sporo pieniędzy — odkrył przytuloną do muru ławeczkę i sapiąc pozęgłował ku niej. — Ładnie tu u pana, ale trochę samotnie — zauważył. — Zresztą do samotności miał się pan okazywać przyzwyczajai. Jak długo właściwie cieszył się pan wyjątkową opieką państwa?

(D. c. n.)

# W sekundę dookoła świata

**Zamiast głosu prąd pulsujący. W przedziwnym „wehikule“ na „krańce świata“. Z szybkością 300,000 klm. na sekundę**

Zawrzyjmy na chwilę znajomość z tą cząsteczką energii, która „wylatuje“ z ust prelegenta, stojącego przed mikrofonem w studio radiostacji wileńskiej, i wyruszymy z nią razem w drogę od mikrofonu do słuchawki i głośnika, a ściślej o ucha radiosłuchacza. Tym, wartości natury ogólnie — naukowej. Lej do ucha radiosłuchacza.

Przedtem rzut oka na miejsce naszego startu. Nawprost — metalowe pudełko mikrofonu. Dalej szklane rurki — zielona i czerwona. Pierwsza zapali się zielona. To znaczy — uwaga! Potem czerwona — sygnał do startu.

Ruszamy w drogę. Prelegent otwiera usta. Zaczyna coś mówić. Ma tremę. Głos mu trochę załamuje się, ale wam to nic nie szkodzi.

Fale głosowe wchodzą przez otwór do mikrofonu i uderzają o delikatną wstążkę metalową, która zaczyna drgać. To pierwsze zetknięcie się z mikrofonem jest wcale przyjemne. Mikrofon obecny to cacko

## arcydzieło techniki.

Przedtem były mikrofony węglowe. Węgiel! Pył węglowy. Brz... To by już było mniej przyjemne.

Dźwięk w mikrofonie zamienia się w prąd pulsujący.

Porywa nas słaby prąd elektryczny i po drutach (ściana, sufit, znowu ściana, podłoga drugie piętro) niesie do amplifikatorni inaczej do pokoju, gdzie się znajdują wzmacniacze.

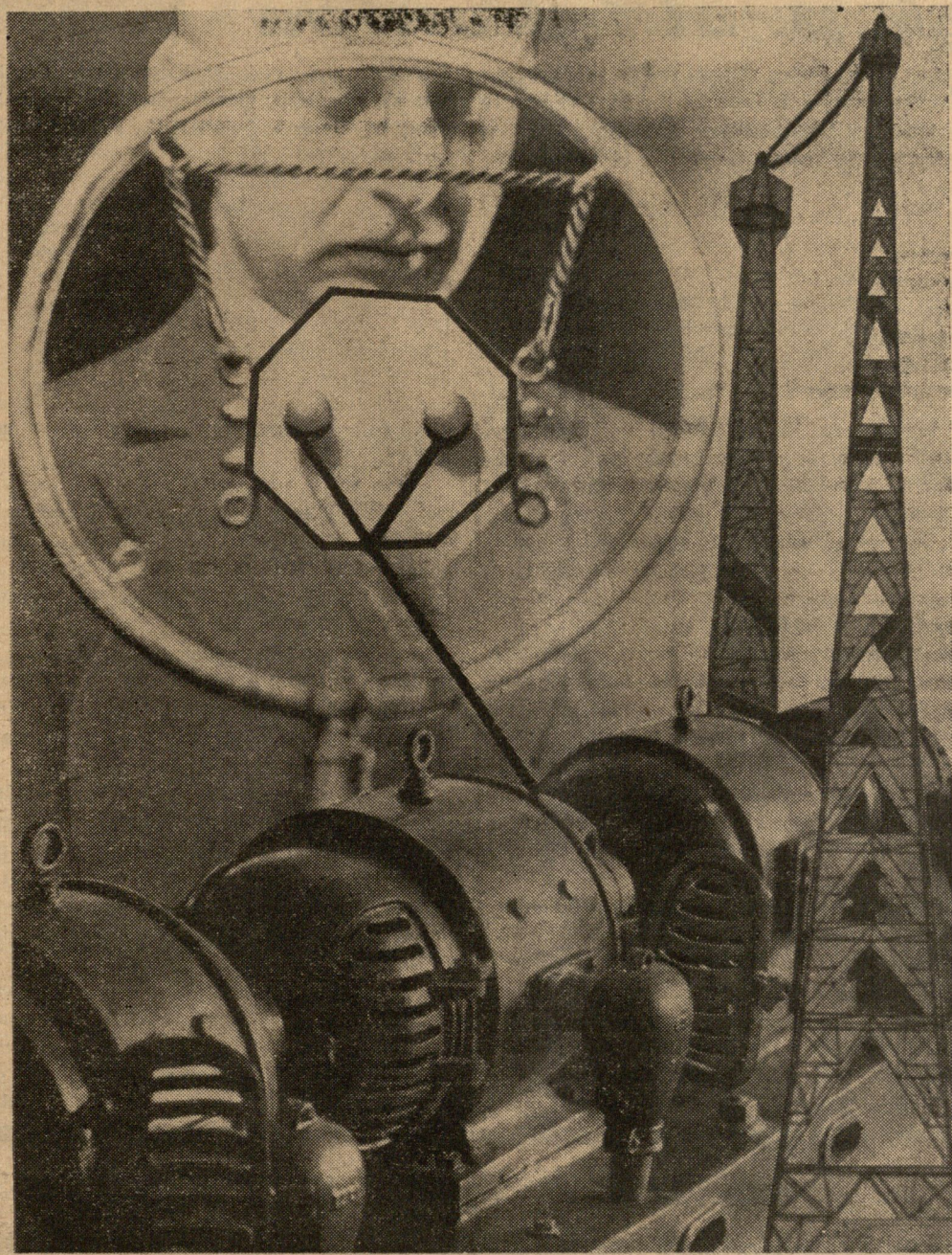
W pokoju tym zbiegają się druty ze wszystkich studiów radiostacji. A więc z największego (dawniej sala kina „Hollywood“), gdzie „produkują się“ duże orkiestry i chóry, z mniejszego kameralnego, z najmniejszego odczytowego i wreszcie ze studia speakerów. Nie każdy jednak dźwięk przebiega bezpośrednio od mikrofonu do amplifikatorni. Większe słuchowiska złożone z głosów, muzyki i wogóle „technicznych“ dźwięków, przechodzą jeszcze przez kabinę reżysera, skąd wypuszczane są w ustalonym przez scenariusz porządku.

Spieszmy się jednak, bo czekają na nas

## lampy wzmacniające.

Dyżurny inżynier powiadomiony jest o naszym przybyciu i otwiera u przełomie drogę przez naciśnięcie włącznika.

Lampy katodowe, genialny wynalazek Edisona, łapczywie chwytają napływy wający „głos elektryczny“ i nadają mu siłę. Wzmacniają go. „Współpracuje“



Wileńska stacja nadawcza (w kole kierownik stacji inż. T. Dąbrowski).

tu sześć lamp. Głos może nabrać siły od piano do forte.

Specjalne regulatory trzymają go w korbach, nadają mu codziennie tę samą siłę. Średnią między piano a forte. Z tą siłą pójdzie już na antenę.

Wyrwamy z lokalu radiostacji przy ulicy Mickiewicza i z fenomenalną szybkością pędzimy na Lipówkę.

Na Lipówce czekano już nas i przygotowywano powiedzmy obrazowo „wehikul“, który ma porwać nas z anteny i zawieźć

## na „krańce świata“.

„Wehikul“ to normalny „prąd elektryczny“, przerobiony przez szereg lamp wzmacniających na tak zwaną falę radiową, inaczej energię elektryczną o 536

tysiącach drgań na sekundę. Ta energia promieniuje z anteny radiowej stale. Nie słyszymy jednak jej ani w słuchawkach ani w głośniku, ponieważ ucho ludzkie łapie dźwięki w granicach od 16 do 10,000 drgań na sekundę.

Są dwa szeregi lamp wzmacniających. Przez jeden z nich biegnie „fala radiowa“ — nasz „wehikul“ — przez drugi — głos zamieniony na prąd pulsujący. Przy zakończeniu szeregów „fala radiowa“ i „głos pulsujący“ zlewają się.

## Synteza obu szeregów

idzie na antenę.

Trzeba tu podkreślić, że system nakładania „głosu“ na „falę“ przy końcu obu szeregów lamp jest najbardziej współczesny i został, jak dotychczas, zastosowany po raz pierwszy w Europie przez wzmacnione stacje we Lwowie i Wilnie. Przedtem zaś stacje te „nakładały“ „głos“ na „falę“ w środku szeregów. No wy system ma wiele zalet.

I jeszcze jedno — trzeba pamiętać, że fala wileńska jest najbardziej stałą na całym świecie. Jest to wynikiem dobrego przemysłu i montażu szeregu lamp wzmacniających.

Wyrwany wreszcie na antenę. Pro mieniamy w świat mocą 50 kw. godz. na których wyprodukowanie poszło 200 kw. godz., 150 kw. „ugrzezło“ po drodze. 50 kw. to nie jest dużo.

Kropla w porównaniu z promieniami o setkach tysięcy kw.

I znowu dygresja — nowa radiostacja wileńska o sile 50 kw. została wykończona całkowicie przez polskich inżynierów i robotników w warsztatach Polskiego Radia w Warszawie wszystko własnymi siłami.

Nareszcie „odrywamy się“ od anteny. Łapie nas antena radiosłuchacza. W kryształku lub lampach następuje odłączenie „głosu“ od „fali“. Fala — nasz „wehikul“ — po spełnieniu swego zadania ginie gdzieś po drodze, głos stremowanego prelegenta brzmi czysto w słuchawce lub głośniku.

Gdybyśmy jednak nie „spotkali“ po drodze anteny odbiorczej, nastąpiłaby wędrowka dookoła świata.

Po okrajeniu globu byłibyśmy już jednak tak słabi, że nikt by nas nie posłyszał.

Jak długo trwała ta nasza wędrowka od mikrofonu dookoła świata. Nie więcej niż sekundę. Pokonywaliśmy bo wiem przestrzeń z szybkością 300,000 klm. na sekundę. **Włod.**

*Dudry, kremy Cedib'a są modne, niedrogi, zdrowe i niezawodne*

## FUTRA

**SUKNA  
WEŁNY  
JEDWABIE**

## WŁODZIMIERZ PIKIEL

Wilno, WIELKA 7, tel. 1155  
OSTATNIE NOWOŚCI  
— CENY NISKIE —



Podczas  
jesiennej słoty  
**OVOMALTINE**  
podnosi odporność  
organizmu

365 dni w roku z małymi przerwami

człowiek musi się wysilać, by zarobić na życie. A 365 dni to dopiero rok. Czyż więc dziwnym jest jeśli po kilku czy kilkunastu latach pracy organizm się wyczerpuje i występują objawy zmęczenia? Zanik apetytu, niechęć do pracy, brak wiary we własne siły — to sygnały ostrzegawcze. Osłabiony organizm domaga się bardziej wartościowego i łatwiej strawnego pożywienia jeśli nadal ma funkcjonować należycie. Najwyższy czas teraz na Ovomaltynę, która przywróci zachwianą równowagę sił. A jeśli codziennie wzmacniać będziemy nasz organizm tą energiotwórczą odżywką, zapobiegniemy wyczerpaniu i systematycznemu podkopaniu zdrowia.

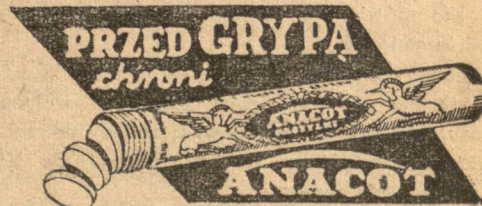
**ARTRETYZM** powstaje wskutek złej przemiany materii. Żądajcie bezpłatnych broszur i **STOSUJ CIE ZIOŁA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego** Warszawa, Nowy Świat nr. 5, oraz apteki i składy apteczne.

**RECE** GŁADKIE I BIAŁE JAK ATLAS, BEZ ZMARSZCZEK I ZACZERWIENIEN, ZAPEWNIĄ NIEZAWODNIE ZMIĘKCHAJĄCY I WYBIELAJĄCY NASKÓREK

lanem **PRAKATOW** PERFECTION

**WĘGIEL** pierwszorzędny Górnośląsk. konc. „Progres“ poleca **M. DEULL**

WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel. 8-11  
Wiasna bocznicza: ul. Kijowska 8, tel. 9-99  
Dostarczamy tonowo w wozach zapłombowanych loco piwnicza.



Polskie Zakłady **RADIO PHONET** Gdynia, Świętojańska 50-a

wysyłamy odbiorniki najnowszej konstrukcji LUX, TRIUMF oraz przebojowe superheterodyny IMPERIAL na warunkach dostępnych dla wszystkich.

Przyjmujemy na całkowitą należność WSZELKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE po kursie nominalnym, placąc pełną ich wartość. Bezpłatne prospekty wysyłamy na żądanie.

**Nowa Biblioteka** (WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK)

zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lektury dla młodzieży

Mickiewicza 23 m. 5

— Ceny bardzo przystępne —

TANI TYDZIEŃ REKLAMOWY  
od 9-XI do 15-XI r. b.

Sukien, Palt, Kostiumów — „JENNY“

WARSZAWA,  
Marszałkowska 118, front, I p.

# STOSUNKI W HANDLU

## Wyzysk praktykantów

Powszechnie jest znane, że najbardziej upośledzeni są prywatni pracownicy umysłowi, w największym jednak stopniu wyzyskiwani są pracownicy handlowi wszystkich bez wyjątku branż, co specjalnie na naszym terenie wileńskim, nawet nieuzbrojonym okiem, daje się zaobserwować.

Szeregowi pracownicy państwowi, czy też samorządowi nie są dostatecznie uposażeni, ale tam istnieje pewien klucz minimum egzystencji, istnieją tam pewne normy, które nie pozwalają umrzeć z głodu, istnieją tam pewne normy godzin pracy i aczkolwiek często są one przekraczane — od czasu do czasu o tym się pisze i mówi, ktoś kontroluje i są nadzieje, że i ta bolączka z biegiem czasu zostanie usunięta.

Inaczej się dzieje w przedsiębiorstwach handlowych, poczynając od małych przedsiębiorstw galanteryjnych i kolonialnych, a kończąc na dużych spółkach akcyjnych.

Od pracownika handlowego wymaga się obecnie średniego wykształcenia handlowego, wymaga się kilkuletniej praktyki w danej branży — i kiedy już ten pracownik jest człowiekiem dojrzałym, — kiedy już prawo natury każe mu założyć swe gniazdo rodzinne, — po kilkuletniej pracy, zarabia kilkadziesiąt złotych miesięcznie. A takich, których wynagrodzenie przekracza 100 złotych, jest mikroskopijny odsetek.

Po tej kategorii pracowników handlowych istnieją w handlu tak zwani praktykantami. I tu dopiero w całej pełni rozpoczyna się tragedia zarówno pracownika wykwalifikowanego jako też i praktykanta. Praktykant przez pewien dłuższy czas pracuje bezpłatnie, później przez parę lat dostaje do 25 ZŁOTYCH MIESIĘCZNYCH, a kiedy już w zupełności dorównuje wykwalifikowanemu ekspedientowi, otrzymuje w drodze wielkiej łaski pracodawcy, aż 40 złotych miesięcznie.

Praktykant rekrutują się, oczywiście z młodzieży, nie wymagającej nic poza pracą i w tym stanie rzeczy byłoby wszystko w porządku, gdyby istniała nadzieja, że wreszcie i on dostaje jego kolega wykwalifikowany. Niestety, dzieje się wręcz odwrotnie!

Zachłanny pracodawca najczęściej podporządkowuje wynagrodzenia wykwalifikowanych pracowników do wynagrodzeń praktykantów. Wykwalifikowany pracownik staje mu się uciążliwym, przejawia się chęć wyzbycia się go — i pierwszą jaskółką tych zachłannych dążeń pracodawcy jest obniżanie i tańsk głodowych zarobków. I nie daj Boże, pokrzywdzony pracownik w jakiegokolwiek formie zareaguje na niesprawiedliwość! Wówczas staje się wrogiem firmy, a pracodawca gasi w swem sumieniu osłaniając iskry poczucia sprawiedliwości i likwiduje „zobowiązanie” pracownika, a na jego miejscu pozostaje już wprawiony praktykant, ośniony nieziszczalną nadzieją na lepsze jutro. I tak w kółko!

Teraz popatrzmy z drugiej strony.

Godziny handlu obowiązują od 9 rano do 7 wieczór z dwugodzinną przerwą obiadową czyli 8 godzin, — ale to jest w teorii. W praktyce wygląda inaczej. Poza godzinami handlu, pracownik porządkuje towary, dekoruje wystawy, zmienia kartki na towarach podczas zmian kalkulacji, sporządza remanenty towarów, sporządza wykazy z targu dziennego i wiele jeszcze innej pracy, poza jego bezpośrednimi czynnościami ekspedienta, wykonywane w późnych godzinach wieczorowych — i t. k. pracuje 10—12 godzin dziennie.

Nie mówiąc już o tym że za godziny nadgodzinne nie otrzymuje, — pracownik handlowy nie ma dla siebie ani chwili wolnego czasu, a wszak jest to człowiek mający potrzeby kulturalne, ma prawo do życia prywatnego i do nikogo nie wzrusza.

Na dobrą wolę i przychylność pracodawcy niestety liczyć nie możemy. I może mniej się należy dziwić małym zakładom pracy, bowiem ich właściciele zasłепieni są swym celem „do rabiania się” i skutkiem tego pozbawieni są poczucia obowiązków społecznych, natomiast nie do uwierzenia, że i większe firmy handlowe idą tą samą drogą i zupełnie planowo dążą do rujnowania podstaw materialnych, moralnych tych, na pracy których opierają pomyślność i rozwój swych przedsiębiorstw.

Przykładów dałoby się dużo przytoczyć, ale

wźmy z nich jeden. Powna spółka akcyjna, mająca swą siedzibę w centrum miasta i powszechnie znana z różnorodności artykułów, które w sprzedaży prowadzi, zatrudnia ogółem kilku-

	% stosunek do ogólnej ilości pracowników
dyrekcja	5%
kierownicy	9%
biuro	16%
ekspedient	21%
praktykanci	37%
pracownicy fizyczni	12%

Komentarze do tej tabelki są zbyt liczne, chciałbym jednak zwrócić uwagę na ilość praktykantów w stosunku do ekspedientów wykwalifikowanych i odwrotnie proporcjonalny stosunek ich wynagrodzeń, a o wysokości wynagrodzeń świadczy cyfry dotyczące pracowników fizycznych, które to cyfry stwierdzają, że wykwalifikowani ekspedient, przeciętnie są uposażeni narówni z fizycznymi pracownikami, natomiast biurowi pracownicy nie osiągną przeciętnej normy pracownika fizycznego, a ten ostatni z pewnością nie zarabia za dużo.

To, że najmniejsza liczebnie grupa dyrekcji, bo sięgająca zaledwie 5% pobiera jedną czwartą sumy ogólnych wynagrodzeń, jest u nas zjawiskiem normalnym i nawet nie zwalczam tego zjawiska, bo i tak nic nie pomoże. Natomiast w imię sprawiedliwości interesów społecznych, biję na alarm i apeluję do całego społeczeństwa oraz czynników decydujących, aby zechcieli zastanowić się nad tragedią tej upośledzonej grupy pracujących i zapytać czyżby naprawdę nie znalazło się jakichś środków do wywołania z jarmu zachłanności jednostek, — całej masy

dziesięciu pracowników handlowych. Przyjrzyjmy się chociażby powierzchownie stosunkom płacy tej firmy w świetle cyfr, aż nadto mówiących za siebie:

	% stosunek do ogólnego wynagrodzenia
pobierają	25%
„	19%
„	12%
„	21%
„	11%
„	12%

nieuszanowanych pracowników umysłowych.

Nie widzę uzasadnienia gospodarczego do tak daleko posuniętego wyzysku. Wszak mimo utyskiwań na ciężkie czasy, osiąga się nieraz poważne zyski od których płaci się podatków do chodowe, nabywa się nieruchomości, rozszerza się przedsiębiorstwa i t. d.

Zresztą od dłuższego czasu sygnalizuje się poprawę w życiu gospodarczym, — dlaczego więc dąży się do dalszych obniżek, i tak niewyśczerzających na najskromniejsze życie, zarobków?

Na pytanie to łatwo się da odpowiedzieć i nie trudno jest temu zaradzić, potrzeba tylko odrobinę dobrej woli zrozumienia przez pracodawców w szerszym znaczeniu własnych interesów, oraz moralnego poparcia społeczeństwa i zainteresowania się tą sprawą czynników decydujących.

Do sprawy tej postaram się jeszcze powrócić, a tymczasem miejmy nadzieję, że zarówno pracodawcy jak i pracownicy w imię własnych interesów zechcą zmienić ten szkodliwy dla obu stron stan rzeczy.

Ob.



**FUMEE**  
PERFUMY I WODA TOALETOWA  
OSTATNIA KREACJA  
**LUBIN**  
PARIS (France) 11 Rue Royale.  
Przedst. A. Weinstein, Warszawa, Poznańska 14

### PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie PP: Kierownikowi Państw. Szpitala w Molodzieźnie Dr. Masłowskiemu oraz Dr. Bobklesowi za dokonaną operację i za troskliwą opiekę podczas mojej choroby.

Abram Szulman



## GRUZIŁICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN—AGE” który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

## racjonalna kosmetyka KLYTIA INSTITUT DE BEAUTE PARIS PUDRY, KREMY

## Tanie zimowe PODRÓŻE DO Z. S. R. R.

specjalne wycieczki przemysłowe, teatralno-muzyczne, pedagogiczne, sportowe i dla lekarzy przez „INTOURIST” o ganizują:

Pol. Biuro Podr. „UNION-LLOYD”, Warszawa, Chmielna 44, tel. 622-24  
oraz WAGON-LITS-COOK, Warszawa, Krak. Przedm. 42, tel. 548 20

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie placówki wyżej wymienion. Biur Podróży. Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód, do Palestyny i z powrotem przez Z. S. R. R.

### Diabeł nie śpi

Na każdym kroku niemal spotykamy się z ludźmi, którzy kaszlą i kichają nam w twarz. Jest to przestępstwo popełniane nieświadomie, ale narażające nas na niebezpieczeństwo zarażenia się bakteriami wszelkiego typu, począwszy od grypy i kataru a skończywszy na gruźlicy. Niekaralność tego przestępstwa zmusza nas do jaknajenergiczniejszej ochrony osobistej. Polega ona przede wszystkim na zwalczaniu bakterji, uniemożliwieniu ich rozwojowi. Najbardziej narażona jest jama ustno-gardłowa i ona też wymaga specjalnej ochrony. W postaci skutecznego środka dezynfekcyjnego. Środkiem takim jest Anacot Dr Wandora sprzedawany w formie smacznego, białych pastylek. Pastylki te rozpuszczają się w ustach przedostając się nawet do najgłębiej położonych części błony śluzowej ust i gardła, stanowią skuteczną zaporę dla bakterji.



Uwaga! Już nadeszły stereofoniczne odbiorniki bateryjne i sieciowe **PHILIPSA** 10 lat czekano na tak doskonałe i tanie odbiorniki. System ratalny Philipsa umożliwia nabywanie odbiornika już przy zaliczce 17 zł. Demonstracje i sprzedaż wyłącznie w firmie „ELEKTRORAD” — Lida, ul. Suwalska 21  
Tamże sprzedają się żarówki, żyrandole oraz ładowanie akumulatorów.

## Tajemnica powodzenia „Feniksa”

Sprawa bankructwa „Feniksa” nie przestaje interesować opinii publicznej. Nagła jego katastrofa nie była bynajmniej niespodzianką dla fachowców, obserwujących politykę tego towarzystwa. Nie mało tu zawiniły zresztą rządy austriackie, które w „Feniksie” widziały ostoję ekspansji gospodarczej o skali światowej. „Feniks” skrzętnie wykorzystywał ten moment interesu państwowego. Przy pomocy prasy zaś wmawiał społeczeństwu swój rzekomo znakomity stan finansowy. W tych warunkach łatwo „Feniks” odbierał ubezpieczonych innym towarzystwom, które nie chciały i nie mogły przekraczać granic możliwości uczciwego prowadzenia zakładu ubezpieczeń.

Towarzystwa te wielokrotnie interweniowały i wskazywały na zgubne konsekwencje machinacji „Feniksa” w poszczególnych krajach, lecz

odpowiednie władze ubezpieczeniowe, nietylko w Austrii, pozostawały głuche na te przestrogi, co przypisać należy utalentowanej ekwilibryście kierowników „Feniksa”.

To pominięcie i zbagatelizowanie głosów fachowych przez czynniki administracyjne zemściło się srodze, a ostatecznie skrupiło się na ubezpieczonych.

Nie powinno to się jednak skrupić na tych, którzy przestrzegali t. j. na innych towarzystwach ubezpieczeń. Byłoby to paradoksem. Ostatecznie ubezpieczony w towarzystwie „Feniks” miał możliwość uchronić się od straty w drodze wyboru uczciwie pracującego towarzystwa, natomiast same towarzystwa ubezpieczeń nietylko nie miały najmniejszego wpływu na politykę „Feniksa”, ale wszelkie ich przedstawienia w tej sprawie stały się pomijane milczeniem.

### Kronika kulturalna Wilna

## Paragraf i religja

Dnia 5 listopada odbył się w sali Śniadeczkich odczyt doc. ks. Waleriana Meysztowicza na temat: Wyznania i kościoła katolickiego w konstytucjach państw współczesnych. Odczyt pomimo specjalnego charakteru zgromadził sporą garskę słuchaczy.

Na wstępie prelegent mówił o trudnościach porównawczego traktowania tak rozległej dziedziny jak stosunek państwa do społeczności religijnych. Dlatego zagadnienie to ograniczył do dziedziny prawa konstytucyjnego. Ujęcie prawne stosunku państwa do społeczności religijnych, które spotykamy w konstytucjach, podzielił prelegent na 3 grupy: 1) wyrażenia nie mające charakteru pormatywnego (tu należą wszelkiego rodzaju inwokacje formy przysięgi i t. p.), 2) prawa obywateli w dziedzinie religijnej, 3) prawa społeczności religijnych. Większość inwokacji, formuł przysięgi nie łączy się z określonym wyznaniem — ma charakter deistyczny. Ciekawe były natomiast spostrzeżenia prelegenta odnoszące się do praw obywateli w zakresie religijnym. Np. nie które konstytucje nie gwarantują wcale wolności religijnych. Większość inwokacji formuł zwołania na propagandę antyreligijną, natomiast nie mówią o propagandzie na rzecz danej wyznania tym samym jej niejako zabraniają.

Stosunek państwa do społeczności religijnych ujęty jest w niektórych konstytucjach, jako rozdział kościoła od państwa. Wyrażenie to jednak jak stwierdził prelegent jest rozmaicie rozumiane. Przykładem są: Związek Sowieckich Republik i Portugalia — gdzie to samo sformułowanie powoduje zupełnie odmienną politykę stosunku do wyznań i kościoła.

Kat. konstytucje możemy podzielić na 1) obojętne (Wielka Brytania, Łotwa), 2) antyreligijne (Związek Republik Sowieckich, Meksyk) i 3) wyznaniowe (niektóre kraje bliskiego wschodu, państw Ameryki Południowej, państw bałkańskich), 4) przyznające pewne przywileje na rzecz kościoła lub nomenajujące swój stosunek do społeczności religijnych przy pomocy konkordatu. (Wyznosc państw europejskich). w. n.

## FUTRA

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE poleca najstarsza firma

**S. FIN**

Wilno, Niemiecka 20, tel. 338

Obsługa fachowa i solidna.

# KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

## Pod znakiem feralnej 13-ki

(Wrażenia aktorskie z objazdu po Wileńszczyźnie)

Il grupa objazdowa Teatru Miejskiego na Podlance pod dyr. M. Szpakiewicza; — „Matura“ Fodora w reżyserii Władysława Czengerego i dekoracjach Wiesława Makojnika (dekoracje fragmentaryczne, w kotarach), z udziałem pp. Jasińskiej — Detkowskiej, Wieczorkowskiej, Zastrzeżyńskiej (nauczycielka gimnazjum), Górskiej, Szpakiewicza, Utnika (prof. Cibula), Sieżeniowski, Borowski, Czaplńskiego i dwóch uczennic — Górskiej i Nowickiej:

Trasa: 13 października — Smogonie, 14 — Mołodeczno, 15 — Wilejka pow., 16 — Głębokie, 17 — Dzisna, 18 — Postawy, 19 — N. Świeciany, 20 — Świeciany, 21 — Braślaw, 22 — Podbródzie, 23 — Lida, 24 — Nowogródek, 25 — Nieśwież, 26 — Stoppel, 27 — Baranowice, 28 — Słonim, 29 — Wołkowysk, 30 — Szczuczyn, 31 — Lida znowu, 5 listopada — Osmiana.

Objazd pod znakiem trzynastki: — wyjechałmy go z większym lub mniejszym zadowoleniem; mnie osobiście „pożerała“ ciekawość, bo to pierwszy mój objazd i stron tych, mimo miejscowego pochodzenia nie znałam. Przygotowania nasze do podróży ograniczyliśmy do rzeczy najniezbędniejszych, a więc kołdra, lub koc, poduszka, walizeczka z ubraniami, neseserek z „aroda“ i dosyć wygodnie i wytwornie. A jednak niektóre panie były ogólniejsze i bardziej przewidujące — zabierały miednicę... Oczywiście liczyliśmy w błogiej nadziei na wagon II klasy z zamkniętymi przedziałami, miękkimi kanapami, firaneczkami, światłem — i dostaliśmy...

„pulpian III klasy! Sielankowe przewidywania zawiódły stromotnie, 3 zasadnicze przedziały niezamykane wewnątrz, ławy wąskie, twarde, gaz... ulotnił się dawno... Mijamy się nam wydłużyły znacznie, ale cóż? Trudno, od czego fan tacja? „Dalej go panowie“ — urządzić mieszkanie! Wkrótce pan komfort wstąpił w nasze podwoje(?): materace, żeby się z wąskich ław nie zsuwały podłożono się... deskami — szeroko powstały łóżka: w nocy sleeping, w dniu — stylizowany salon. Był i pokój stołowy, a jak żel — na walizce; kuchenka — na bocznej ławeczce i toaleta na półce pod oknem, które na noc zawieszano się szlafrokami... Zamiast gaz — świeczka przyklejona do spodka. Wreszcie telefon: „Ave Maria“ co rano, „Trzy świnki“ co wieczór. Czy można w dzisiejszych czasach wymagać czegoś więcej?

Rozlokowaliśmy się w naszym „pałacu sztuki“ na kołach w ten sposób, że jedyny zamknięty przedział, właśnie na kołach zajął wódz — Dyrektor, obok para kolegów, środek wagonu: baby parami, dalej zaś reszta kolegów i konwojent. A teraz nasz dzień. — Rano kolejka pod kranik w wiadomym miejscu (ubogi kranik, częściej bestia skąpy, groził nam porośnięciem zieleni nawymi mchami jesieni), potem wspólne śniadanie w „rodzinach“ na które ciągle trzeba było kogoś wołać z owego apartamentu z kranikiem, potem „warunki zewnętrzne“ reperowało się w tempie trzech świnek i już „wyświeżone“ towarzystwo ruszało parokilometrowym „spacemkiem“ na zwiedzanie miasta.

Muszę przyznać, że tu czekało nas naogół nie rozczarowanie. Miasteczka rozrzucone po nierównych terenach, czyste i schludne, choć często niebrukowane, małe, drewniane, empiryczne domki, porożucane szeroko, przykuśnięte pod drzewami, lub wyrosłe nad brzegiem jakiegoś jeziora, obok wiejskich prawie chałupek omszanych ze starości domy o nowoczesnej architekturze. Te dwa skrajne światy godzi nieraz jakaś ruina kościoła. Tylko czemu ruin nie restaurują artyści i dlatego pamiętamy nie mając tej opieki. Np. w Nowogródku dworek zamieszkały prywatnie, a muzeum miśkiewiczowskie sfoczone dosłownie w naderze. Czyżby na lepszy los nie zasługiwało?

Nowoczesność budujących się miast sprawia naogół solidne wrażenie. Taka Lida, czy Baranowice, to już całe prowincjonalne stolice, ale spotyka się również miejscowości tak brudne, niechlujnie porożucane, architektonicznie bez żadnego stylu, nowoczesność b. ersatz, domy nie rozumnie jakoś narzucane, ulice powybijane, za błoczone, że ma się wrażenie, że w mieszkaniach tam od góry do dołu wszystko ocieka, że tam po ścianach łazi, że nie ma tam miejsca na zdrowie i dobre samopoczucie mieszkańców. Ale takich miejscowości było zaledwie parę w całym naszym 20-dniowym objeździe.

Ogromnie miłe wrażenie robią miasteczka jak Nieśwież, gdzie czuć charakter tradycji i troskliwej opieki.

Wszystkie jednak braki ludzkiej niedolności, czy ubóstwa pokrywa hojnie natura, podmalowując pejzaże złotem i zielenią jesieni. Oko lice piękne wszędzie, drogi naogół dobre, czyste i nowowytbudowane. Gdybyż tylko nie te 3 go dziny kolejką do Braślawia i ta szosa do Dżisny! — 70 klm. autobusem po błocie i wybojach! Autobus kiwa się na wszystkie strony, coś spada na głowę, nie wiadomo — koleżanka, czy paka z garderoba... W drodze powrotnej zabrakło benzyny na 3 klm. od Głębokiego: czekamy godzinę, półtora — człowiek wystany do miasta nie wraca. Cześć towarzysza idzie więc piechotą, reszta czeka zmiłowania konduktora jeszcze godzinę. Miało to nawet swoisty urok.

Hotele w miasteczkach wężej niż skromne, wyjąwszy hotel p. Bałdy w Braślawiu — z bieżącą wodą i uprzejmym gospodarzem. (Wogóle Braślaw to najpiękniejsza miejscowość z naszej marszruty). Ale bywało i tak, że „wypoczywali śmy“ w... pokoju karcjanym na fotelikach w kasynie.

W Dzisie zwiędziliśmy granicę sowiecką, za którą cenzurę zamiast krzyża ma jegomościa z lornetką. Reprezentacyjny pociąg z gwiazdą pięcioramienną weale nie jest taki znow reprezentacyjny. W Mołodecznie zapraszał nas foto graf na niedzielę, bo ma samolot i konia, ale musieliśmy niestety zrezygnować z tej kuszącej propozycji i zadowolić się tłem pięknego parku, oczywiście na płótnie. Gdzieindziej kupowało się piękne regionalne tkaniny (Nowogródek) lub świetne wędliny (Baranowice, Szczuczyn).

Po spacerze więc obiad gdzie się dało — w kasynie, restauracji, albo wprost na dworcu. W pamięci został „krupnik“ z Wilejki, gorąco za lecany przez jednego z kolegów „znających teren“... Po obiedzie do hotelu, lub do wagonu — na herbatę, żółta wprawdzie od glisty, ale wszak że na dzień szklanki odkładała się ziemia — to nasza święta. Do herbatki oczywiście „szykany“ zakupione na mieście (np. winogrona po 1,60 kilo nie kłamie, słowo). Do przedstawienia już tylko parę godzin, więc trzeba coś dla ducha — proszę nie myśleć że sen, nie — dyskusja o teatrze na temat wspólnie czytanej lektury. Co innego, że mówiąc między nami nieraz udało nam się zwać od tej strawy duchowej do jakiejś cukierki. A wtedy zaczynała się istna orgia pisania pocztówek, wyładowywanie instyktów sadystycznych na przyjaciół i kolegach, pozostałych w Wilnie, czy gdzieś na Borym święcie. O 7,30 należało jednak pohamować złe nawyki bo czas już do teatru, „teatr“ zaś bywał w mieście, ale równie dobrze i za miastem, w jakimś lasku malowniczym...

Tu należy rozróżnić 3 typy zasadnicze. Pierwszy, to piękne nowe sale w Baranowiczach, Lidzie i Wilejce — duże, z balkonami, lampami, obszerne sceny, rampy pełne, kotary b. przyzwolite, garderoby osobne dla mężczyzn i kobiet, jakaś restauracja na miejscu lub w pobliżu. (W Baranowiczach np. był nawet dancing — na upartej można tańczyć w antraktach...). Za kulisami miejsca nie wiele, ale wystarczająco dla swobodnego poruszania się, czy zmiany garderoby. Słowem warunki bardzo sprzyjające teatrowi. — 2-gi typ, to sale kinowe, gimnazjalne, albo ognisk kolejowych, czy urzędniczych, sale niewielkie, garderoby średnie, wspólne, przedzielone wieszakami z ubraniami, sceny nie wielkie o niekompletnym oświetleniu; często nie można tu było zmieścić całej dekoracji. Ale to jeszcze nie wobec typu 3-go:

— Teatr w domu ludowym czy parafjalnym albo w szkole. Sale z papierkowymi dekoracjami u sufitów, z ławami zamiast krzesel; przechodziło się przez widownię, po bocznych schodkach na scenę tak małą, że mieściła się tam jedynie dekoracja zredukowana do minimum: metrowej długości stół, stolik z fotelem z drugiej strony, parę krzesel i... dla aktora już nie było miejsca. Proszę sobie wyobrazić 11 osób na scenie w II-gim akcie! Ruch ograniczony do 1-2 kroków. Przy tym publiczność siedzi opierając się łokciami o brzeg sceny... Za kulisami trzeba stać spokojnie, bo podium i tak przedłużone jest o pół metra, a dalej czyha otchłań. Garderoba albo w piwnicy, albo po stromych schodkach gdzieś pod niebem, albo w klasie na ławkach, albo tuż za kulisami, albo najbezpieczniej wprost na scenie, i to nieraz za półprzezroczystą kurtyną... Aktorzy tak lubią zwykle chodzić i gadać, a tu dopiero była cisza jak w świątyni. Charakterystyczną przy świeczkach (ach te świeczki wszędzie!). Zamiast drzwi służą wieszaki z ubraniami, czasem uprzejma koleżanka potrzyma szlafrok... Bywało, że charakteryzowała się na podłodze, bo... zabierała nam krzesła na widownię. No i przedstawienie nie się rozpoczyna.

W środku aktu gwałtem raptem światło. Kurtyna jedzie w dół, to jest, przepraszam — zsuwa się piszcząc, jęcząc i zacinając się po drodze. Biegania za kulisami, szuka się elektro technika, który „właśnie przed chwilą był“, no i po przerwie gra się dalej „jak gdyby nigdy nie“. W międzyczasie krzyki pod drzwiami, jak że ci kłótny nie dostali już biletów, też chcą zobaczyć. Tych co wykupili bilety jeszcze w przedsprzedawcy jest nadkomplet zawsze, w każdym mieście. „Matura“ osiągnęła niebawem efekt kasowy. Nie obeszło się również bez interwencji policji wobec niebawego tłoku. Publiczność prosiła żeby drzwi otwierać, żeby chociaż słuchać było można.

Widownia na prowincji jest tak niezaprzeczalnie bezpośrednia i żywa, że nie, żadne niemal słowo nie przechodzi bez żywej reakcji. Przede wszystkim bierze fabuła, widzowie śmieją się, klaszczą, płaczą na zmianę przez cały ciąg przedstawienia. Najmilsza jest młodzież. Ta nie opuści żadnej okazji, przyjmuje wszystko ogromnie subiektywnie, chwyla każdą myśl niemal aktora, cieszy się z nim i płacze. Aż chwili ciszy na wi-

downi. To ogromnie dopinguje aktora. Dawaliśmy też z siebie, na ile nas było stać i cieszyliśmy się, że tak jesteśmy przyjmowani. Wszystko to świadczy niezbicie o jednym: — prowinca potrzebuje dobrego teatru!

Spotykaliśmy również widownię trochę innej, popsute produkcją własną, gdzie przed teatrem zawodowym „Zyd w beczce“ zbierał okłaski.

Z jednego miasta już szedł telefon do następnego z ustną „recenzją“, i tu już przyszła „widownia“, zwyższa młodzież szkolna, czekała na ulicy autobusy z aktorami. Społeczeństwo starało się pomóc nam w reklamie i w organizacji przedstawień, opiekując się nami, wskazując hotele czy restauracje, przepraszając, że przyjęcie nas nie wypadło lepiej, obiecując większą pomoc i opiekę na przyszłość.

Serdecznie za to dziękujemy. Szczególnie za pomoc w organizacji i za przychylny stosunek do naszego teatru serdeczne pozdrowienia przesyłamy p. radcy Zdziarskiemu z Nowogródka, zarządowi Ogniska urzędniczego i p. kpt. Iwanówi w Baranowiczach, dyr. Tomaszewiczowi w Lidzie, p. staroście Henszlowi w Wilejce, p. burmistrzowi Kucharskiemu, panu profesorowi i panu porucznikowi, których nazwiska nie stały jakoś się zapodziały — w Dzisie, p. Markowiczowi w Słonimiu, p. Skowrońskiemu w Osmianie, oraz pp. Opoczyńskim za serdeczną gościnę w Braślawiu.

Po przedstawieniu — znów ostre tempo. Nie raz koledy sami musieli pomagać przy panowaniu dekoracji, gdy chodziło o pościech. Był czas, to się szło do restauracji na kolację, ale nieraz padało hasło: „Kubuś, do domu jada“ i całe towarzystwo gnało do wagonu. Tu kolacja z jazzem amerykańskim, potem jakiś pokerek albo pogawędki i plany co do następnego objazdu (do rana) kilka stronki książki na sen i koniec dnia. Nie, jeszcze nie koniec. — Zaczynało się wekslowanie na inne tory. Nieraz jakaś walizka zlatywała na usypiającego i srodze zmęczonego waganta, to znow z brzękiem służył się termos czy szklanka, więc sprzątało się po cichu tańcząc po wagonie, jak po ruchomej podłodze w wesołym miasteczku. I tak zasnąć nie można bo jeszcze ten upał w wagonie. Konwojent dobry chłop dbał o nas! Palił tak, że rury na grzewane do tropikalnej temperatury syczały i śmierdziały rozgrzaną farbą jak nieszczęście. Rano głowy huczą nieczem dzwonnice! Ale pod zbawczy ubogi kranik i humor na nowo jest!

Te ciężkie czasy, a razem miłe warunki objazdu wytworzyły atmosferę tak serdeczną i przyjacielską o jakiej trudno marzyć w jakimkolwiek zespole na gruncie oficjalnym.

Tu każdy czuł przynależność do gromady, do tej małej rodziny aktorskiej, każdy dbał o wspólne dobro i harmonię całości. Humor nie odstępował nas ani na chwilę — jak i bajeczna pogoda. Ten krótki okres czasu, był odwróceniem się od naszej nieraz szarej codzienności od jej trosk i braków. Każdy z nas po cichu żałował że to już koniec objazdu, każdy mówił o puszczeniu miejscowości:

Do rychłego zobaczenia!

Irena Górską.

JÓZEF STACHOWSKI

## DOJRZEWANIE

Ciszą przedwieczną puchł,  
Kiedy słońce łbem rudym w horyzont tłuło  
mogłeś palce zamoczyć w postrzępionym krzyku świerszczy  
który pod stopami rzeką srebrną płynął.  
Myślenie staje się powolne i ciężkie  
— słuchasz.  
To uchylono wierzeje ciepłych stodół  
jak  
— oczy,  
koń o różowych nozdrzach podniósł podkowę błękitną,  
rozrzucił piasek ostry  
gasząc opalowy kurz.  
Chce mi się zbierać domy rosnące w trawie  
o tyle większe nocą,  
z dziećmi  
po drogach się bawić — — —  
Zapachniał las sosnowy ostrożnie czesząc mrok.  
Jak pisk czajki spadającej w błota  
do serca tułą młodość.

## DO POEZJI

Poezjo — tam — gdzie rudy chart  
wplątany w śnieg od bieli oślepił,  
gdzie wiosną czarne przęśla tratw  
po rzekach drżą, — na śliskim wiośle

gdzie rybak wsparty mruży brwi,  
ty jesteś. Modre oczy krwawy  
w sobie cię niosą, kiedy gwint  
rozluźnia obór drzwi sosnowe.

Poezjo, to z kogucich piór  
trzeba ci było czapkę wsunąć  
i wieczność mierzyć, w chłodny nurt  
paść nurkiem, spłynąć śmieszna łuną:

tak czas zatrwożyć, ciężki dzban  
z palonej gliny, pełen mleka  
przechylić w ranę cudzych warg  
i jak rekruta gnać człowieka —

# Wielkopolska zagłębiem naftowym?

Duże poruszenie w opinii wielkopolskiej i na łamach miejscowej prasy, wywołała ciekawa broszura dr. Abdona Paszkiewicza z Keyni p. t.: „Zagadnienia wielkopolsko — pomorsko — kujawskiego zagłębia naftowego”. Broszura to ożywiła na nowo dyskusję, która dwa lata temu pałonowała całe Poznańskie — dyskusję nad zagadnieniem: Czy na północy województwa, w okolicy Keyni, jest nafta, czy też jej nie ma.

Dyskusja ta ma już zresztą swą tradycję.

Przed pięćdziesięciu laty na dnie wielkiego dołu, z którego pobierano żwir, pojawiła się w Keyni brunatna ciecz oleista. Podobna ciecz ukazała się również w innych okolicach. W związku z tym władze niemieckie zarządziły nawet próbną wiercenia, które jednak przerwała wojna.

Po wojnie o naftę mówili sobie na ucho tylko chłopcy, zdradzając tendencje do przeceniania wartości swej ziemi.

Nagle, 21 maja 1934 r., na stawie miejskim w Keyni, gdzie bije od dawna ciepłe źródło, pojawiły się wielkie plamy jakiejś tłustej cieczy. Gorączka naftowa w całej okolicy odżyła. Wodę ze stawu spuszczone i okazało się, że olej stał ciecz, która łatwo spalała się jasnym płomieniem, wydobywała się z głębi ziemi. Płynęło tego zebrano około 100 litrów, analiza orzekła, że jest to ropa naftowa.

Podobne zjawiska pokazały się w szeregu innych miejscowości, zadając kłopot, którzy stwierdzili, że cała historia naftowa to... zwykły kawał.

Wszystkie te szczegóły zebrał dr. Paszkiewicz w swej broszurze, dowodząc, że niewątpliwie, w okolicy Keyni, a nawet dalej po Ciechocińsku, znajdują się źródła ropy. Autor broszury twierdzi, że przeprowadzane wiercenia były zbyt płytkie, aby można z ich negatywnych wyników snuć jakiegokolwiek wnioski. Zachęca więc do dalszych wierzeń i powołuje się na opinie inż.

Czarneckiego, wicedyrektora Instytutu Geologicznego, który również twierdzi, że istnieją wszelkie teoretyczne dane po temu, by na północnym wschodzie Wielkopolski dowierdzić się ropy.

Ciekawe jest jeszcze uzasadnienie twierdzeń dr. Paszkiewicza, który przytacza na dowód słuszności swej tezy przykład wierzeń naftowych w okolicach Hannoveru w Niemczech. Wiercenia te rozpoczęto w tym samym czasie, przed

pięćdziesięciu laty, co i w Keyni. Geologowie niemieccy zaprzeczali wszelkim możliwościom obecności ropy pod Hannoverem, a jednak upór pewnych ludzi doprowadził do wierzeń i nafta — trysnęła.

Sfery fachowe są zdania, że nawet gdyby nafta była pod Keynią, to dowierdzić się jej można by dopiero na głębokości przeszło dwu tysięcy metrów; takie wierzenia są jednak nieopłacalne.

## Wzdłuż i wszerz Polski

### Aresztowanie niesumiennej płatników podatkowych.

W Tarnopolu z polecenia prokuratora została aresztowana właścicielka wędliniarni, brać: Piotr, Jan i Ludomir Majkowie, którzy załatwili z podatkami w wysokości 30 tys. zł. Aby nie płacić podatków Majkowie zawierali między sobą fikcyjne umowy kupna i sprzedaży i w ten sposób udaremniaли szereg egzekucji.

### Zajęcie na Uniwersytecie w Warszawie.

Znowu doszło do incydentów na uniwersytecie warszawskim na wydziale humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym. W czasie przerwy między wykładami wynikły bójkę na pierwszym roku studiów. Sześciu studentów żydów złożyło zameldowanie o pobiciu.

### 14 milionów dla skarbu państwa.

Kierownik sądu grodzkiego w Brodach, w wniosek prokuratorii generalnej we Lwowie, przystępuje 24 bm. do opisu i oszacowania majątku „Spółki Brody”.

Spis obejmuje około 20 miejscowości. Egzeku-

cję wszczęto w celu pokrycia wierzytelności w kwocie około 14 milionów złotych przypadającej skarbowi państwa tytułem podatku i grzywny, oprócz narosłych odsetek zwłoki i powstałych kosztów.

### Wlało jezioro.

Na skutek wielkiego spływu wód spowodowanego niedawnymi ulewami poziom jeziora Żarnowieckiego podniósł się o blisko metr. W niektórych miejscach, jak np. Lubkowem i Kartuszym wody jeziora wystąpiły z brzegów, zalając nisko położone łąki.

Jezioro Żarnowieckie położone jest na samej granicy polsko-niemieckiej, o parę kilometrów od morza. Jest ono największym jeziorem na wybrzeżu.

### Spłonął ołtarz w czasie nabożeństwa.

W kościele parafialnym w Krajówku, pow. sierpeckiego, w czasie nabożeństwa zapalił się od świec ołtarz główny. W jednej chwili ołtarz stanął w płomieniach.

Straty wynoszą ponad 40,000 zł. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków oraz parę mieszkańców odniosło poparzenia.

### 300 monet z r. 1656 — 1663.

We wsi Goźniki pod Sieradzem gospodarz Szczepan Wróbel wykopał gliniany garnek, w którym znajdowało się około 300 sztuk monet srebrnych polskich, pochodzących z r. 1656 — 1669. Monety przedstawiają dużą wartość numizmatyczną. Monety skonfiskowała policja i oddała do starostwa.

**PROSZKI**  
MIGRENO-NERVOZIN

**Kogutek**

ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE**  
**BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.**

ŻĄDĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW EN PAKU Z „KOGUTKIEM”  
PATRZCIE **JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ**  
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA  
ORIGINAŁNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” Z „KOGUTKIEM”  
**SA TYLKO JEDNE**  
ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA  
PROZKI „MIGRENO-NERVOZIN” SA TEŻ W TABLETKACH

## Oświadczenie.

W związku z umieszczonym w pismach ostrzeżeniem firmy „AIDA” o rzekomym naśladowaniu przez nas opakowania rzeczony firmy, wyjaśniamy, że wypuszczone przez nas blisko 2 lata temu tutki „PRIMA-SANTE” znajdowały się pod ochroną Urzędu Patentowego (świad. ochr. Nr. 25869) i proces wytoczony przez firmę „AIDA” o unieważnienie tej rejestracji został przez nas wygrany i dopiero po przegraniu w II instancji, nie chcąc prowadzić dalszych przedłużonych procesów w najwyższej instancji, **wypuściliśmy tutki tej samej jakości pod nazwą**

# „SANTE”

w nowym opakowaniu.

O jakimkolwiek fałszyfikowaniu z naszej strony nie może przeto być mowy, jak również nie wytrzymuje krytyki oświadczenie f. „Aida” o wytoczeniu nam sprawy karnej, podczas gdy proces toczył się w płaszczynie sporu cywilnego.

Co się tyczy tutek „PRIMA DONNA”, to nie są one naszym wyrobem i nie ponosimy za takowe żadnej odpowiedzialności, natomiast za nasze własne wyroby sami jesteśmy odpowiedzialni i nasi Szanowni Odbiorcy korzystając z nich mogą z całym spokojem.

Dyrekcja Firmy „OTTOMAN”  
Fabryka Gilz.

# Poradnia Samokształceniowa przy bibliotece im. T. Zana

(Wilno, ul. Jakuba Jasińskiego 12)

Większa część obywateli naszego państwa po ukończeniu szkoły powszechnej przestaje się uczyć. Ogromna większość nie przechodzi nawet całego 7-letniego kursu, musi się zadowolnić kilku oddziałami szkoły powszechnej. Z tym skąpem zasobem szkolnej wiedzy idą oni w życie, które stawia przed każdym dorosłym człowiekiem trudne zadania i wymaga samodzielnego ich rozwiązania. Tego zaś obecna szkoła nie może nauczyć swych wychowanków. Szukają więc rozwiązania życiowych problemów w rozmowie z ludźmi, — w książce. Zjawia się

### chęć pracy nad sobą

chęć do dalszego kształcenia się.

Człowiek dorosły, który się chce dalej uczyć staje wobec zagadnienia pracy umysłowej jak przed światem zupełnie obcym i nieznanym. Nie wie, w jakich książkach ma szukać odpowiedzi na nurtujące w nim pytania, nie wie jak się brać do pracy.

Ziemie Wschodnie są bardziej niż inne dzielnice Polski upośledzone pod względem szkolnym więc kwestia samokształcenia jest u nas więcej paląca niż gdzie indziej.

Biblioteka im. T. Zana przez cały czas swe go istnienia zdawała sobie sprawę z tej ważnej potrzeby. Już w roku 1921 w porozumieniu z prof. Kościelkowskim projektowała założenie

### Poradni dla samouk.

W tym celu wprowadziła u siebie „Informatorium” — katalog, obejmujący literaturę rozma-

itych aktualnych zagadnień. Obecnie Biblioteka powraca do dawnych zamierzeń uruchomienia Poradni Samokształceniowej. Zaczyna swą pracę bardzo skromnie, ograniczając się na razie do udzielania porad indywidualnych, lub pisemnych w sprawach: 1) Techniki pracy umysłowej, 2) Doboru książek i artykułów do rozmaitych zagadnień.

Temin — technika pracy umysłowej — wymaga pewnego wyjaśnienia. Mogło by się zdać, że każdy kto był w szkole i umie czytać, potrafi się uczyć. Tak jednak nie jest. Szkoła daje nam do ręki ważne narzędzie — umiejętność czytania i pewien zasób elementarnej wiedzy, nie uczy nas jednak, jak mamy się z nim obchodzić, jak mamy czytać, aby wiać z książki to, co w niej jest najważniejsze, najbardziej wartościowe — to właśnie, co nam jest potrzebne. Jak mamy utrwać w pamięci myśli przeczytane, jak je zapisać — to są właśnie zadania techniki pracy umysłowej.

Dla ludzi rozpoczynających swą pracę samokształceniową istnieje druga również kwestia:

### co czytać?

Aby książka, ten wielki przyjaciel ludzkości, nie leżała przed nami obca i niezrozumiała — ponieważ zaczęliśmy czytać książkę nieodpowiedni. Poradnia Samokształceniowa będzie się starała dobierać książki i artykuły dla wszystkich, którzy chcą się kształcić.

Żeby się zorientować w tym jakie książki będą odpowiednie dla zasięgujących porady i

stówne, prosimy o podanie następujących wiadomości: 1) Jakiego wykształcenia posiada osoba zasięgująca porady (Czy była w szkole? Ile ukończyła? i t. d.). 2) Jakich książek czytała ostatnio i jakie napotykała trudności w czytaniu? (Niezrozumienie myśli autora, trudne słowo, trudność zapamiętania i t. d.) 3) Do czego ma specjalne zdolności i upodobanie?

Poradnia Samokształceniowa zaczyna funkcjonować OD 15 LISTOPADA 1936 r.

### Porady pisemne mogą być udzielane już obecnie.

Będzie czynna we wtorki i piątki od 11 do 2; w inne dni — oprócz soboty i niedzieli od 17 do 20-ej.

Dla czytelników Biblioteki im. T. Zana porady są udzielane bezpłatnie, dla wszystkich innych porad kosztuje 10 groszy.

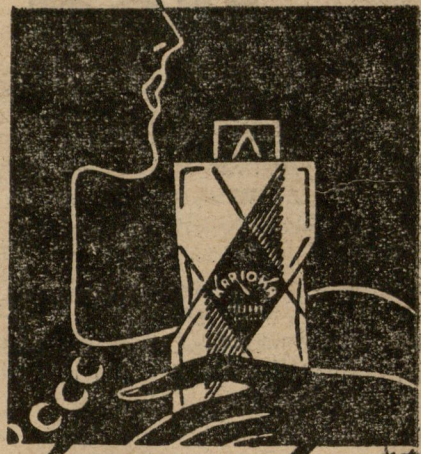
Porady pisemne udziela się po przystaniu znaczków pocztowych na 25 groszy na odpowiedź i 10 na inne wydatki.

## Od Administracji

Z różnych stron doszło do naszej wiadomości, że osoby, rekrutujące się przeważnie z pośród naszych b. inkasentów, zwolnionych za niesolidność w sprawach finansowych, współpracując obecnie z innymi pismami, starają się zaszkodzić naszemu piśmie, szerząc o niem nieprawdziwe wiadomości.

Przestrzegamy, że w ściganiu winnych rozpowszechniania tych wiadomości będziemy jak najbardziej bezwzględni.

DLA WYTWORNEJ  
PANI  
WYTWORNA  
WODA KWIATOWA  
O SILNYM  
EGZOTYCZNYM  
ZAPACHU



KARIOKA  
CAZIMI

RADIO  
WILNO.

NIEDZIELA, dnia 8 listopada 1936 r.

8,00 — Czas i pieśń; 8,03 — Audycja dla wsi; 8,18 — Dzieci śpiewają; 8,27 — Rozmaitości robotnicze dla Ziemi Półn.-Wsch.; 8,35 — Karol Gou nod — Fantazja z op. „Faust”; 8,45 — Program dzienny; 8,50 — Dziennik poranny; 9,00 — Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie przemówienie woj. Grażyńskiego; 10,30 — Walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów; 11,10 — Muzyka z płyt; 11,57 — Czas; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Poranek; W przerwie: Życie kulturalne; 14,00 — Migawki z życia Poznania; 14,20 — Rewia gwiazd kabaretowych; 15,30 — Audycja dla wsi; 16,00 — Koncert reklamowy; 16,10 — Audycja dla świetlic: 1) Pić czy nie pić, pog. Jana Jankowskiego; 2) Muzyka; 16,30 — Fragment słuchowiskowy; 17,10 — Koncert rozrywkowy; 17,45 — Pogadanka aktualna; 18,00 — Tańce polskie; 18,30 — D. c. koncertu; 19,00 — Szkice literackie; 19,45 — Koncert życzeń; 19,15 — Wieczorynka z udz. zesp. wiejskiego Adama Wincela, harmonista Wajnberg i Leon Wollejko (konferansjerka); 20,20 — Wiad. sportowe; 20,40 — Przegląd polityczny; 20,50 — Dziennik wiecz.; 21,00 — Na wesolej lwowskiej łące; 21,30 — Recital fort. Pawła Lewickiego; 22,00 — Koncert muzyki bułgarskiej; 22,45 — Reportaż z posiedzenia Polskiej Akad. Literat.; 22,50 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 listopada 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz.; 7,30: Informacje; 7,35: Koncert; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,30: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Muzyka operowa; 12,40: Pogadanka; 12,50: Dziennik połudn.; 13,00: Muzyka popul.; 14,00—15,00: Przerwa; 15,00: Wiadomości gospod.; 15,15: Koncert rekl.; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek powieści ciowej; 15,40: Piosenki filmowe; 15,45: Audycja życzeń dla dzieci; 16,15: Odczyt; 16,30: Wałce artystyczne odegra E. Steinberger; 17,00: Odczyt; 17,15: Recital skrzypcowy E. Zathurecky; 17,50: Pogadanka; 18,00: Pogadanka akt.; 18,10: Wiadomości sportowe; 18,20: „Z życia szkoły wiejskiej”, pog. Jana Hopko; 18,30: Wędrowki muzyczne „Szkoła rzymska”; 18,50: Gawęda Wojciecha Skuzy; 19,00: Audycja żołnierska; 19,30: Pieśni węgierskie; 20,00: Koncert kameralny; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Lwowska karta Wojciecha Bogusławskiego; 21,30: Z kantat i ballad Stanisława Moniuszki, koncert; 22,00: Śluby Jana Kazimierza, oratorium Mieczysława Soltysa; 22,55—23,00: Ostatnie wiadomości.

Najmniejsza książeczka nasuwająca myśl piękną i szlachetne uczucia więcej jest warta od wszystkich zapyłonych ksiąg mądrości i traktatów naukowych.

(Anatol France)

**BIBLIOTEKA NOWOŚCI**

Wilno, Jagiellońska 16-

WIELKI WYBÓR DZIEŁ  
klasycznych, nowości, lektury szkolnej

# KRONIKA

**Niedziela**  
**8**  
**Listopad**

Dziś: Klaudjusza B.  
Jutro: Teodora, Ursyna

Wschód słońca — godz. 6 m. 40  
Zachód słońca — godz. 3 m. 26

**Spektrezenia Zakładu Meteorologii U. S. B**  
w Wilnie z dnia 7.XI. 1935 r.

Ciśnienie 758  
Temperatura średnia + 8  
Temperatura najwyższa + 9  
Temperatura najniższa + 7  
Opad —  
Wiatr połudn.-zach.  
Tendencja: spadek  
Uwagi: pochmurno

**DYŻURY APTEK.**  
Dziś w nocy dużarują następujące apteki:  
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysoc  
kiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23);  
Augustowskich (Kijowska 2)..

**KOMFORTOWO URZĄDZONY**  
**Hotel St. GEORGES**  
**w WILNIE**  
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach  
Ceny bardzo przystępne.

**PRZYBYLI DO WILNA:**  
Przybyli do hotelu Georges'a: Wereszcza  
Michał ziemianin z maj. W. Możejków; wi  
ce-prok. Morawski Marcin z Warszawy; Koz  
łowski Romuald z Warszawy; dyr. Górecki  
Piotr z Warszawy; Medlinger Artur z Wiednia;  
inż. Kozierski Józef z Warszawy; prof. Thierfel  
der z Berlina; Harnisz Marian z Warszawy;  
Marynowski Zdzisław z Warszawy; Richter Ro  
man z Łodzi.

**HOTEL EUROPEJSKI**  
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

**Z UNIwersYTETU**  
Uniwersyteckie nabożeństwo ża  
łobne za spokój duszy ś. p. Ferdynanda  
Ruszczyca, profesora honorowego, twór  
cy i wieloletniego Dziekana Wydziału  
Sztuk Pięknych, odprawione zostanie  
przez Księdza Dziekana D-ra Ignacego  
Świrskiego w kościele św. Jana w okta  
wie pogrzebu, t. j. we wtorek dnia 10  
b.m. o godz. 9-ej rano.

**SPRAWY SZKOLNE**  
SHELLEY'S INSTITUTE, Mickiewicza 4  
m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, fran  
cuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codzien  
nie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.  
Wpis 5 zł. 50 gr. czesne 8 złotych miesięcz  
nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. bez wpisu.  
Stypendium do Londynu otrzymują studenci  
składający egzamin celujący.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

Herbatka Miłośników Wilna.  
Dziś w lokalu Związku Literatów (Ostro  
bramska 9) odbędzie się o godz. 6<sup>1/2</sup>  
herbatka Sekcji Miłośników Wilna P.T.K.  
na temat: „Zagrożone piękno Wilna“  
z ilustracjami prof. J. Bułhaka. Goście  
mile widziani.

Następna herbatka z referatem p.  
inż.-arch. Kobzakowskiego „O przyszłe  
Wilno“, odbędzie się za 2 tygodnie.  
Dziś o godz. 17-ej (5-ej wiecz.)  
w lokalu Szkoły Stowarzyszenia Kupców  
i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie  
(gmach Braci Jabłkowskich), Mickiewi  
cza 18, odbędzie się nadzwyczajne Wal  
ne Zgromadzenie członków Stowarzysze  
nia. Po zgromadzeniu odbędzie się  
wspólna pogawędka w restauracji „Za  
cisze“.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 8  
listopada 1936 r. zwołuje się Nadzwyczajne wal  
ne zebranie członków Koła Przyjaciół Oddziału  
Związku Strzeleckiego „Śródmieście“ w pierw  
szym terminie o godz. 12 w drugim o 12,30 w  
lokalu Oddziału przy ulicy Bakszta 77 m. 14 z  
następującym porządkiem dziennym.

1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego  
oraz sekretarza i asesora; 3) Odczytanie pro  
tokółu z poprzedniego Walnego Zebrania; 4)  
Sprawozdanie z działalności Koła; a) sprawoz  
danie z działalności Zarządu, b) sprawozdanie  
skarbnika, c) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;  
5) Preliminarz budżetowy na rok 1936-37; 6)  
Wybór prezesa; 7) Wybór członków Zarządu;  
8) Wybór Komisji Rewizyjnej; 9) Wolne wnio  
ski.

Na zebranie to Zarząd prosi o przybycie tak  
że tych członków, którzy zaproszeń imiennych  
nie otrzymali.

Zarząd Polskiego T-wa Krzewienia Wie  
dzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie niniej  
szym zawiadamia członków T-wa, iż w dniu  
19 listopada 1936 r. o godz. 19-ej w pierwszym,  
a o godz. 19.30 w drugim terminie odbędzie się  
Walne Zebranie Polskiego T-wa Krzewienia Wie  
dzy Handlowej i Ekonomicznej w lokalu Insty  
tutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie,  
ul. Mickiewicza 18.

XV Posiedzenie Naukowe Wileńskiego  
Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Posie  
dzeniem Wileńskiego Oddziału T-wa Pediatrycz  
nego odbędzie się dnia 9.XI.36 r. o godz. 20-ej  
w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

**RZEMIEŚNICZA**  
Związek Rzemieślników Chrześcijan zwo  
łuje na 9 listopada o godz. 7<sup>1/2</sup> zebranie infor  
macyjne dla swoich członków i sympatyków,  
które odbędzie się we własnym lokalu przy  
ul. Niemieckiej 25.

**NADESLANE**  
Kino „Mars“ w Wilnie. Podziw i zachwył  
miłośników kina wywoła nowozainstalowana a  
paratura dźwiękowa w kinie „Mars“, które po  
gruntownym remoncie lokalu b. Sali Miejskiej  
najspanialszego w Wilnie, zostaje wkrótce ot

## Kiepura ze swą żoną w Berlinie



Do Berlina przybył Jan Kiepura z nowopoślubioną w Katowicach żoną, znakomitą węgierską artystką filmową Marią Eggerth. Na zdjęciu młoda para artystów po przyjeździe do Berlina.

warte. Należy dodać, że aparatura Philipsa 1936  
—1937 r., swoją idealną dźwiękowością i jas  
ną projekcją prześcignęła wszystkie dotychczas  
znane w dziedzinie techniki kinowej. Typ ten zo  
stał odznaczony I nagrodą na wystawie w Bru  
kseli.

## TEATR I MUZYKA

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

Dzisiaj w niedzielę na popołudniowym  
przedstawieniu (o godz. 4.15) po cenach propa  
gandowych po raz ostatni sztuka W. Fodora  
„Matura“.

Wieczorem (o godz. 8.15) powtórzenie wy  
stawionej z wielkim sukcesem na wczorajszej  
premierze arcydzieła scenicznego Fr. Schillea  
„Intryga i miłość“ w premierowej obsadzie.

„Ludzie na krze“ ukaże się w dniu jutrzej  
szym, w poniedziałek wieczorem, po cenach pro  
pagandowych.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.**

Występy Elny Gistedt. Dziś po cenach spe  
cjalnie niższych grana będzie wesoła i melo  
dyjna op. Gilberta „Księżniczka O—la—la“ z El  
ną Gistedt na czele.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.  
Dziś o godz. 4 pp. z udziałem Elny i Gistedt, gra  
na będzie op. F. Gordon „Yacht Miłości“. Jutro  
raz jeszcze po cenach specjalnie niższych op.  
„Księżniczka O—la—la“.

Recital fortepianowy S. Czerkaskiego. W  
cyklu koncertów organizowanych staraniem Tea  
tru muz. „Lutnia“ — planowany recital forte  
pianowy znakomitego pianisty amerykańskiego  
S. Czerkaskiego, który odbędzie się 13 bm. w  
Sali b. Konserwatorium. Bilety nabywać można  
w kasie Teatru „Lutnia“.

**TEATR „NOWOŚCI“.**

Dziś przedstawienia „Parady Humoru“ roz  
poczynają się o godz. 4; jest to ostatni dzień  
programu.  
Dziś trzy seanse 4, 6.30 i 9.15.

## „Straszny Dwór“, opera S. Moniuszki w teatrze muz. „Lutnia“.

Dzięki porozumieniu Stow. opero  
wego im. S. Moniuszki z kierownictwem  
teatru muz. „Lutnia“, które podjęło  
współpracę i w znacznej mierze inicja  
tywę realizacji tworzenia opery miejsco  
wej i wystawienia od czasu do czasu  
arcydzieł opery polskiej i zagranicznej  
na scenie tego teatru, ukaże się w śro  
dę 11-go b. m. w dniu święta narodo  
wego i w czwartek dnia 12 b. m. o g.  
8.15 wieczorem, szczerym staropolskim  
sentymentem owiana opera Moniuszki  
„Straszny Dwór“ z gościnnymi wystę  
pami Jadwigi Zwidrynowny, laureatki  
konkursu warszawskiego i artysty opery  
warszawskiej Witolda Łuczyńskiego, do  
skonalego wykonawcy partii Stefana.  
Udział biorą najwybitniejsze siły śpie  
wacze Wilna na czele z Wandą Hend  
rich w partii Cześnikowej. Reżyserja  
A. Ludwiga, kierownictwo muzyczne  
Wł. Szczepańskiego. Mazur i krakowiak  
pomysłu i w wykonaniu J. Ciesielskiego  
z udziałem M. Martówny na czele  
zespołu baletowego. Dekoracje E. Gra  
jewskiego. Bilety wcześniej do nabycia  
w kasie teatru „Lutnia“.

## „Owent Kurier“ otrzymał satysfakcję

Wczoraj sąd okręgowy ogłosił wyrok w spra  
wie redaktora odpowiedzialnego „Wilner Ek  
spressu“, oskarżonego o zniesławienie redakcji  
„Owent Kurier“.  
Sąd skazał red. odp. „Wilner Ekspres“ na 2  
tygodnie aresztu.

## Wielka zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 7 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa  
rytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wa  
gonowych, mąka i otręby — w malejz. łote.  
w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg

Żyto I standart 700 g/l	17.50	18.—
„ II „	670	17.25 17.50
Perzonia I	745	23.00 23.50
„ II „	720	22.00 22.50
Łęczmień I	650	(kaosz.) 20.50 21.00
„ II „	620	20.— 20.50
Owies I	490	16.50 17.—
„ II „	470	15.50 16.—
Gryka I	620	20.— 21.—
„ II „	585	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg	44.00	45.00
„ „ „ I—A	40.—	41.—
„ „ „ I—B	37.50	38.—
„ „ „ I—C	36.25	37.—
„ „ „ II—E	31.25	32.—
„ „ „ II—F	28.00	29.—
„ „ „ II—G	26.—	27.—
„ „ „ żytnia do 50%	27.50	27.75
„ „ „ do 65%	25.00	25.25
„ „ „ razowa do 95%	20.75	21.25
Otręby pszenne miazdki przemiału stand.	13.75	14.25
Otręby żytnie przemiału stand.	12.75	13.25
Żubia niebieski	9.00	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	37.50	38.50
Len standaryzowany:		
trzepany Woleńsz basis I	1380.—	1420.—
„ Horodziej	1610.—	650.—
„ Miory sk. 216.50	1350.—	1390.—
„ Traby	—	—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1950.—	1990.—
Kędziel Horodz. „ „ 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	860.—	900.—

## Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. R. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 12 listopada 1936 r. o godz. 10 rano w lokalu maj. Norjanka, gin. Werenowskiej, pow. Lidz, celem uregulowania zaległych należności różnych wierzycieli od Wołk-Karaczewskiego Kajetana, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

p.	Wyszczególnienie ruchomości	Ilość	Jednostka	Cena szacunkowa
1	Buñaje czarno z białem	2	60.—	120.—
2	Jalówki czarno białe 1 1/2 rocz.	3	60.—	180.—
3	„ „ 3 letnie	4	80.—	320.—
4	„ czerwone z białem 3 letnie	2	80.—	160.—
5	Jalówka czarna 2 letnia	1	70.—	70.—
6	„ biała z czarnem 2 letnia	1	70.—	70.—
7	Krowy czarne z białem	2	110.—	220.—
8	Cielęta czarne 4 miesięczne	2	15.—	30.—
9	Cielę białe z czarnem 4 miesięczne	1	15.—	15.—
10	„ z czerwonym 4 miesięczne	1	15.—	15.—
11	Prosięta białe około 6—7 miesięcy	5	12.—	60.—
12	Powóz kryty na resorach	1	150.—	150.—
13	Waga 500 kg. w stanie dobrym	1	50.—	50.—
14	Uprząż krakowska w stanie dobrym na 2 konie	2	25.—	50.—
15	Szafa ubraniowa jasna z lustrem	1	70.—	70.—
16	Tualeta jasna, lustro prostokątne, stolik o 2-ch szufladach	1	25.—	25.—
17	Patefon szafkowy w stanie dobrym	1	50.—	50.—
18	Dubeltówka dwunastka w stanie dobrym	1	30.—	30.—
19	Karabinek 6 milimetry	1	15.—	15.—
20	Kredens szafkowy oszklony	1	70.—	70.—
21	Samowar miedziany	1	15.—	15.—
22	Stół brązowy kancelaryjny o 2-ch szufladach	1	15.—	15.—
23	Maszyna do szycia nożna Singiera	1	100.—	100.—
24	Kanapa kryta szarym gobelinem w desenie	1	30.—	30.—

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 5 maja 1936 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.  
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji do godz. 10 w lokalu maj. Nowianka, Werenów, wł. P. Wołk-Karaczewskiego.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego  
(—) Paweł Stołyhwo

## B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zak  
resie nowego i starego typu gimn.  
Przygotowuje do malej i dużej matury.  
Nauka solidna. Postępy i skutki gwa  
rantowane. Specjalność: polski, fizyka,  
matematyka. — Łaskawe zgłoszenia  
do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

Eugenja Kobylńska

## Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest  
do nabycia we wszystkich księgarniach  
Cena zł. 5.—

Artysta-malarz teatrów miejskich

**W. MAKUJNIK**  
PROJEKTY WNĘTRZ  
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)  
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

DZIŚ, w niedzielę o godz. 12-iej PREMIERA. Najpiękniejsza z pereł literatury polskiej **Stefana ŻEROMSKIEGO**

**PAN**

# WIERNNA RZĘKA

Dramat miłosny na tle powstania 1863 r. W rolach tytuł.: **BAŚKA ORWID, JADWIGA ANDRZEJEWSKA, MIECZYSLAW CYBULSKI, FRANCISZEK BRODNIEWICZ, JUNOSZA STĘPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYN, STANISŁAW SIELAŃSKI** i in.  
Nad program: **Dodatki i aktualia.** Bilety honorowe bezwzględnie nieważne

3 lata pracy,  
2 miliony dolarów kosztów  
**pochłonął**  
gigantyczny superfilm  
**o przyszłości**

## ROK 2000

W-g H. WELLSA.

JUTRO PREMIERA

w kinie **HELIOS**

### KOMUNIKAT.

W najpiękniejszej i najwygodniejszej sali Wilna gruntowny remont **został zakończony.** Po zainstalowaniu najnowocześniejszej aparatury dźwiękowej **wkrótce** zostanie **uruchomione**

## Kino „MARS“

**HELIOS** | Najwspanialszy film wszystkich czasów! **Gary COOPER**

w swej najnowszej kreacji p. t. **PAN z MILIONAMI** W pozost. rolach **Jean Arthur** oraz **George Bancroft**  
Nad program: **Atrakcje oraz aktualia**

## CASINO | Kolosalne powodzenie. Dziś początek o godz. 2-ej. „MAGNOLIA“

Artydzielo muzyczne **IRENA DUNNE.** Nad program: **Aktualia i dodatki**

Teatr-Rewja **Nowości** | Wspaniała wielka rewja **„PARADA HUMORU“**  
Powiększony, znacznie zmieniony zespół: **Bolesław Majski, St. Rybaczevska, komik Misiewicz** oraz dotychczasowi ulubieńcy: **Różyńska, Wł. Boruński,** b let **Ostrowskiego** z **primabaleriną Topolnicką.**  
NAD PROGRAM: **„TRIO LADOS“**. — Humor. — Śmiech. — Zabawa  
Balkon 25 gr. Początek o godz. 6.30 i 9.15, w niedzielę od 4-ej.

## SWIATOWID | „Jedna z tysiąca“

Dziś po raz pierwszy w Wilnie melod. i czaruj. film muzyczny  
W rol. głównych **Marta EGGERTH, Herman THIMIG** i in.  
Śpiew. Humor. Dowcip. Sentyment. Muzyka **Pawła Abrahama.** Nad program **ATRAKcje.**

## Kino ADRIA | Ostatni dzień! Pierwszy dźwiękowy film seksualny „Wróg we krwi“

Dramat każdego człowieka. Uwaga film wyświetla się w normalnych seans. Pocz. o g. 4 ppoł.

## OGNISKO | Dziś król ko mików polskich Adolf DYMSZA w najlepszej komedii wojsko we „Dodek na froncie“

Nad program: **dodatki dźwiękowe.** Pocz. o g. 4, w niedzielę i św. o g. 2 pp.

**NOVOŚĆ** **GROM**  
**EXTRA CIENKI**  
**DO SKONALY ZNACZNIE ELASTYCZNY TAŃSZY**

## Zakład Zastawniczy (LOMBARD)

Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna

ul. Trocka 14, tel. 7-27 (mury po-Franciszkańskie)  
czynny w dnie powsz. od 8.30 do 2.30 w soboty od 8.30—12.30  
Udziały pożyczek pod zastaw różnorodności. Przyjmuje przedmioty na przechowanie. Przeprowadza komisową sprzedaż (z wolnej ręki lub z licytacji) przedmiotów zastawowych

**Nauczycielki,**  
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy** w Wilnie, **Poznańska 2,** tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

**Poszukuję**  
panny sklepowej, o skromnych wymaganiach, z znajomością języka litewskiego i pięknym charakterem pisma. Zgłoszenia do **Biura Grabowskiego, Garbarska 1**

**Potrzebna**  
na wyjazd romanistka, znająca dobrze łacinę i francuski w zakresie szkoły średniej. Warunki skromne. Oferty do administracji „Kurjera“

**Szkoła rytmiki**  
gimnastyki tanecznej i tańca artystycznego.  
**Wandy Fejn**  
Wileńska 10, w g. 16-17

**Poważna**  
fabryka radioaparatów poszukuje przedstawicieli na poszczególne miasta, którym powierzy wyłączność oraz składy konsygnacyjne. Wymagana rutyna handlowa oraz odpowiednie zabezpieczenie. Szczegółowe oferty kierować do Powszechnego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 132, sub „54“

**Akwizytorzy**  
w całej Polsce dobrze wprowadzeni w sferach urzędniczych poszukiwani do sprzedaży aparatów radiowych za Pożyczki Państwowe. Wysocka prowizja. Radio-Phonet, Gdynia, Świętojańska 50

**OBUWIE**  
kalosze, śniegowce, deszczowce, pań. ranne poleca wytwórnia **W. NOWICKI**  
Wilno, Wileńska 30.  
Ceny niskie

Poleca się **MEBLE**  
z własnych wzorowych warsztatów. Ceny niskie Daje się na rety. Subocz 19, tel. 198

**MEBLE**  
nowoczesne  
**B. ŁOKUCIEWSKI**  
Wilno, Wileńska 23

**Planina**  
i fortepiany zagraniczne i krajowe sprzedaje i odnajmuje **N. Kremer** Niemiecka 19. Niskie ceny. Dogodne warunki spłaty.

**DOBERMANA**  
młodego sprzedam **Krakowska 42 m, 6** od a. 9 do 5-ej w.

**SPRZEDAM**  
owocarnię-sodowiarnię dobrze prosperującą, w dogodnym punkcie, nadaje się na sklep gastronomiczny, oraz sprzedam urządzenie sklepowe. Wiadomość: ul. Ludwisarska 1 m. 25

**Maszyna**  
gabinetowa okazynie do sprzedania. Dowiedzieć się: ul. Jagiellońska 7 m. 4

**KUPIĘ**  
maszynę do pisania małą (portable) dowolnej marki w dobrym stanie. Oferty do adm. **Kurjera Wil.**

**KUPIĘ**  
DOM piętrowy murow. do 16 tys. Przyjmę parę tysięcy długu. Oferty pod „Spieszne“

**DOKTOR MED. S. WAPNER**  
Choroby wewnętrzne i dzieci. **Kalwaryjska 29,** tel. 7-69. Przyjm. 9—11 i 4—7.

**DOKTOR ZELDOWICZ**  
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

**DOKTOR Zeldowiczowa**  
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**  
Ordynator Szpłt. Sawłoz Choroby skórne, weneryczne kobiece **Wileńska 34,** tel. 18-68  
Przyjmuje od 5—7 w.

**DR. MED. J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA**  
Choroby skórne, weneryczne, kobiece, przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7.  
Zamkowa Nr. 3—9

**DOKTOR Zaurman**  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3,** tel. 20-74  
Przyjm. od 12—2 i 4—8

**DOKTOR Blumowicz**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21,** tel. 9-21  
Przyjm. od 9—1 i 3—8

**AKUSZERKA M. Brzezina**  
masaż leczniczy i elektryzacje **ul. Grodzka nr. 27** (Zwierzyniec)

**AKUSZERKA Marja Laknerowa**  
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—11 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

**Solidnym**  
lokatorom do wynajęcia mieszkanie z 2 pok. i kuchni, odremontowane, wygodny—ul. Św. Ignacego 8, tel. 11-80

**MIESZKANIE**  
2 pokojowe, słoneczne, świeżo odremontowane z wszelkimi wygodami do wynajęcia **ul. Witoldowa 35-a**

# SZYFFER NR. 77

CASINO

WKRÓTCE WIELKI

SZPIEGOWSKI FILM

Z czasów wojny światowej

**MIESZKANIA**  
3 pokoje, kuchnia, łazienka i wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia **ul. Tartaki nr. 34-a**

**MIESZKANIE**  
3 pokojowe, suche, z wszelkimi wygodami do wynajęcia **ul. Lwowska 11**

**Fortepian**  
Beckera w doskonałym stanie—do sprzedania **Teatralna 9-3**

**Pod biuro**  
do wynajęcia ładne, słoneczne, duże pokoje z wszelkimi wygodami. Na żądanie z ładnym umeblowaniem **W. Pohulanka 7 m. 5** od 4—6 po poł.

**Wynajmę pokój**  
umeblowany niedaleko redakcji „Kurjera Wil.“  
Zgłoszenia do administracji pod „T. M.“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakcji i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rabrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

